DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31? | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy na prowincji gr **20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 21?-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa ?, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, niedziela 18 stycznia 1931** **Nr. 13**

Włochy i Niemcy zbroją Sowiety

Nieprawdopodobna, potworna pogłoska puszczona przez prasę niemiecką

Wiedeń, 17. 1. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Wychodzący w Paryżu organ rosyjskich emigrantów „Renaissance" twierdzi, że **między Niemcami, Włochami i Rosją zawarty został tajny układ w sprawie budowy rosyjskich łodzi podwodnych na Morzu Czarnem. Plan budowy wypracowany** został w Niemczech, a wykonany we Włoszech. Już teraz wysłano do Mikołajewska części składowe dla 100 do 120 łodzi podwodnych. Łodzie te będą pod komendą niemiecką. Podobny układ mają wymienione państwa zawrzeć także i w sprawie budowy samolotów wodnych.

Otwarcie sesji Unji Europejskiej

W obradach udział bierze 27 państw.

Genewa, 17. 1. (PAT.). Dziś przed południem zebrała się pod przewodnictwem ministra Brianda na drugą sesję komisja studjów unji europejskiej. W obradach bierze udział 27 państw, należących do Ligi Narodów. 23 państwa reprezentowane są przez swych ministrów. Porządek dzienny sesji przewiduje przedewszystkiem rozpatrzenie spraw gospodarczych, a w szczególności ściślejszej współpracy państw europejskich w zwalczaniu trudności kryzysu gospodarczego. Sprawy polityczne znalazły się tym razem na dalszym planie.

Na marginesie

Czy Piłsudczycy nie pragnęli oswobodzenia ziem zachodnich

Brednie zasłużonego Celestyna dr. Rydlewskiego.

„Słowo Pomorskie" w nr. 13 z dnia 17 bm. przedrukowało pod tytułem „Piłsudczycy nie pragnęli oswobodzenia ziem zachodnich" rewelacje dr. Rydlewskiego w „Kurjerze Poznańskim" (nr. 8 z dn. 7 bm.) na temat stosunku Piłsudczyków do zagadnienia granicy zachodniej w czasie konferencji pokojowej.

P. Celestyn Dr. Rydlewski przytacza treść rzekomych rozmów, jakie prowadził z profesorem uniwersytetu p. Nitschem o granicach Poznańskiego. Otóż według relacyj Dr. Rydlewskiego miał prof. Nitsch w ostrych słowach sprzeciwiać się przyłączeniu Poznańskiego do Polski, inni zaś Piłsudczycy jak np. Sokolnicki, mieli nieopatrznie manifestować swe zadowolenie z projektu komitetu, ustalającego granice Polski na zachodzie. W końcu Dr. Rydlewski stwierdza, że posiada dowody, iż „odnośne koła polityczne chciały Polski okrojonej na zachodzie". („Słowo Pomorskie" zmieniło słowo „okrojonej" na „zbrojnej" — zgoda!). Pragniemy pomóc zasłużonemu p. Celestynowi w uzupełnieniu jego „cennych" dokumentów i radzimy nabyć „Dziennik Praw Państwa Polskiego" nr. 18 z r. 1918. W tym właśnie dzienniku, już 28 listopada 1918 r. (a więc 6 miesięcy przed ustaleniem projektu granicy zachodniej przez endecki komitet paryski) Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, ustanawiając ordynację wyborczą do Sejmu zakreślił granice zachodnie Polski w sposób zupełnie wyraźny. Porównując granice zachodnie Polski, zakreślone przez Marszałka Piłsudskiego i rząd Piłsudczyka Moraczewskiego z projektem Komitetu Narodowego w Paryżu z maja 1919 r. oraz z obecnemi granicami, dowie się p. Celestyn o pragnieniach naszego obozu i niewątpliwie stwierdzi, że tylko nieudolność endecka, liczenie na obcą pomoc i jałmużnictwo Komitetu, sprawiły, iż zakreślone przez Marszałka Piłsudskiego zachodnie granice Polski zostały w Paryżu na naszą niekorzyść okrojone.

S. T.

Volksbund działa wbrew woli mniejszości niem.

Skarga do Ligi Narodów — wielkiem oszustwem

Katowice, 17. 1. (PAT). W związku z petycją Volksbundu do Ligi Narodów w sprawie rzekomych nadużyć i aktów teroru wobec mniejszości należy podkreślić, że we wszystkich niemal wypadkach przytoczeni w petycji obywatele rzekomo poszkodowani nie wnosili skarg prywatnie i dopiero Volksbund zajął się nimi **wbrew ich woli.** Większość wypadków wogóle **nie miała charakteru politycznego.** Wszystkie sprawy, dotyczące obywateli mniejszościowych, załatwiane są w trybie przyspieszonym i prowadzone w kolejności przez władze prokuratorskie i władze sądowe, podczas gdy skargi, dotyczące Polaków, a więc obywateli większości są załatwiane w trybie normalnym, a nawet odkładane.

Węgrzy w obronie Pomorza

Fakty historyczne, to najlepsza broń Polski

Budapeszt, 17. 1. (PAT). Inspektor szkoły **Jan Tomchanyi** wygłosił w sali węgierskiej unji narodowej odczyt, poświęcony „korytarzowi" gdańskiemu. Tomchanyi zobrazował dzieje Pomorza i Gdańska, zaznaczając, że do trzeciego rozbioru zarówno Pomorze jak i Gdańsk należały do Polski. W zakończeniu swego odczytu Tomchanyi stwierdził, że ludność Pomorza jest w **80 proc. polska** i to jest również jednym z powodów, dla którego Polska nie chce i nie może wyrzec się Pomorza.

P. Prezydent na Śląsku

Katowice, 17. 1. (PAT.). W dn. 21 bm. przyjeżdża na Śląsk p. Prezydent Rzplitej **Ignacy Mościcki.** P. Prezydent zamieszka w **Wiśle** w zameczku myśliwskim, gruntownie odnowionym i urządzonym na przyjęcie dostojnego gościa.

Skandaliczna afera na G. Śląsku

Nauczyciele Niemcy, pobierali drugie pensje od rządu Rzeszy

Katowice, 17. 1. (PT). Okręgowa komisja dyscyplinarna przy sądzie apelacyjnym w Katowicach zwolniła dotąd **52 nauczycieli niemieckich** za **pobieranie drugiej pensji od władz niemieckich.** W tej samej sprawie toczy się jeszcze dochodzenie przeciwko **125 nauczycielom niemieckim.** Wszyscy zwolnieni nauczyciele wnieśli apelację do ministerjalnej komisji dyscyplinarnej w Warszawie.

Aresztowanie demagogów w Gdyni

Gdynia, 17. 1. (PAT). W związku z ostatniemi **demonstracjami bezrobotnych, policja aresztowała 7 wybitniejszych agitatorów, którzy podburzali tłum** do włamania się do magistratu i starostwa. Wszyscy osadzeni zostali **w więzieniu w Starogardzie.**

W sprawie wyroku na morderców przodownika Sznapki prokurator wniósł apelację

Katowice, 17. 1. (PAT). W związku z wyrokiem w procesie w Golasowicach o zamordowanie przodownika P. P. Sznapki prokurator sądu okręgowego w Katowicach dr. **Tokarski** wniósł apelację od wyroku uwalniającego **Brzerzka** oraz apelację **od wymiaru kary** co do wszystkich pozostałych oskarżonych.

Miss Johnson wciąż w Warszawie

Warszawa 17. 1. (PAT). Lotniczka angielska miss Ammy Johnson, która dziś rano zamierzała wystartować w drogę powrotną do Londynu z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych odłożyła swój lot.

Zdecydowana walka rządu

z akcją komunistyczną w Polsce

Kraków, 17. 1. (PAT.). W dniu dzisiejszym organa Policji Państwowej w porozumieniu z sędzią śledczym przystąpiły do zlikwidowania czasopisma **„Chłopskie Życie",** organu zjednoczonej lewicy chłopskiej **„Samopomoc"** Łącznie z tą sprawą organa policji przytrzymały pod zarzutem działalności antypaństwowej **Marjana Zejsztego** — studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zofję **Goldfinger,** następnie Mojżesza **Dojtszera,** byłego senatora, Stanisława **Kędzierskiego** i znajdującą się w lokalu redakcji kobietę, podającą się za Serafinę **Jakubowską** rzekomo pochodzącą z Lublina.

Akcja rządu Rzeszy utrzymania cen żyta załamała się

Berlin, 17. 1. (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, powołanej przez Reichstag dla zbadania przyczyny **załamania się** bezpośrednio po wyborach **akcji subwencji rządu Rzeszy,** mającej na celu utrzymanie na wysokim poziomie ceny żyta. Jednym z punktów obrad komisji będzie również **analiza układu żytniego z Polską.**

„Oko za oko, ząb za ząb..."

Taka powinna być odpowiedź Polski na prowokacje i szykany Niemców

(z) **Warszawa,** 17. 1. (Tel. wł.). W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o oddaniu pod sąd 2 lotników polskich, którzy wylądować musieli na terenie niemieckim, nasz korespondent warszawski donosi jeszcze:

Odpowiedź, udzielona w Berlinie przez powołane czynniki rządowe niemieckie **przedstawicielowi poselstwa polskiego,** interwenjującemu w sprawie aresztowania lotników i domagającemu się **ich uwolnienia,** brzmi wprost **niewiarogodnie.** Z odpowiedzi tej wynika, że z tego drobnego wypadku rząd niemiecki usiłuje ukuć broń przeciw Polsce. Jak zakomunikowano przedstawicielowi poselstwa polskiego w Berlinie, lotnicy polscy pozostają pod zarzutem **nielegalnego przekroczenia granicy oraz pogwałcenia przepisów paszportowych.** Z takiego sformułowania zarzutów przeciw lotnikom polskim, zmuszonym wskutek **niepomyślnych warunków atmosferycznych** do lądowania na terenie niemieckim, wynika, że rząd niemiecki stoi na stanowisku, iż wszyscy lotnicy wojskowi państw sąsiadujących z Niemcami, a odbywający loty na swem **terytorjum,** powinniby być **zaopatrzeni w paszporty zagraniczne.** Przypadkowe przymusowe lądowanie na terenie państwa sąsiedniego **wydarzyć się może każdemu lotnikowi.** Rozdmuchanie tego wypadku przez rząd niemiecki i **zaostrzenie stosunków z Polską** z okazji zmylenia drogi przez polskich lotników jest tem dziwniejsze, **że władze polskie** w wypadkach przekroczenia granicy polskiej przez obywateli niemieckich załatwiają te sprawy **pod kątem widzenia najbardziej liberalnym.** Odmienne, a tak jaskrawe postępowanie władz niemieckich wywołać musi na przyszłość **inne ustosunkowanie ze strony władz pogranicznych polskich** do wszystkich nieuniknionych przekroczeń ze strony niemieckiej. Spodziewać się należy, że władze polskie będą zmuszone w podobnych wypadkach **pójść w ślady rządu niemieckiego,** który stosuje wobec lotników polskich **wyjątkowe** i niezrozumiałe metody szykan.

Histeryczne płaczki i nasza rzeczywistość

Nad Polską kraczą złowieszczo kruki. Najsmutniejszem w tem wszystkiem, najboleśniejszem w tym koncercie czarnowidzów jest to, że ten chór płaczek rozdzierających szaty nad nami, to sami Polacy, sami patrjoci uważający się za najlepszych narodowców, ludzie trzymający **wciąż** rękę na sercu i zaklinający się, że **oni** są najlepszymi synami nieszczęsnego **kraju**.

I **kropla** po kropli jadu sączy się dzień **w** dzień w dusze mas. Słabo orjentujący **się w** sytuacji światowej, czy choćby w **sytuacji u** najbliższych sąsiadów, zwykły **szary** człowiek, czytający jedną „opozycyjną" gazetę, poprostu martwi się, męczy siebie i drugich, niedowierza, nie ufa, **słabnie** psychicznie.

A codzień chór płaczek narodowych **snuje** swe rozpaczliwe treny: Źle jest, **budżet** nierealny, dochody skarbowe maleją, protesty wekslowe rosną, komornicy rozdrapią wszystko, rząd do niczego, **wrogowie** nas nakryją czapkami, rozdziobią **nas** wraże kruki, źle, bardzo źle, beznadziejnie.

Płaczliwy nastrój ogarnia masy. Już **nawet** padają ostrzeżenia i rady: nie bawcie **się**! Nie karnawałujcie, nie stać nas **na** zabawę, płaczcie i pokutujcie, bo źle **jest**...

A oto Polskę zwiedzają wybitni cudzoziemcy, przyjeżdżają głośni amerykańscy dziennikarze jak Frank Simons, i po powrocie do Ameryki porównując stan Polski **z** innemi państwami, piszą objektywnie, uczciwie i nie straszą, nie paniczą, **lecz o** dziwo — chwalą, wynoszą wysoko **nasz** wysiłek, nasze rezultaty, nasze wyniki pracy.

W nowojorskiej prasie p. Frank Simons zdaje sprawę ze swego pobytu w **Polsce**. Ocenia trzeźwo sytuację, gdy pisze:

„Sami Niemcy pośrednio przyczynili się do **tryumfu** Piłsudskiego, a mianowicie przez to, że sytuacja w Niemczech tak radykalnie się zmieniła. Po przemówieniach Treviranusa, żądającego rewizji granic wschodnich, przyszły zwycięstwa szowinistycznych faszystów, które tak zaalarmowały Polskę, że kwestja granic i narodowego bezpieczeństwa weszły w skład wyborczego programu, skutkiem czego Piłsudski odniósł walne zwycięstwo. **Zwycięstwo to ma wielkie znaczenie dla Europy, a w szczególności dla Niemiec. Polska pod żadnym pozorem nie zgodzi się na rewizję swoich granic zachodnich.** Polska odpowiedziała utworzeniem rządu, gotowego do obrony granic państwa...

Niemcy, którzy liczyli na to, że Polska nie ostoi się, gdy jej zabraknie poparcia aljantów, doznali gorzkiego zawodu. **Niezaprzeczony postęp, dokonany przez Polskę w latach powojennych w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej, zadał ciężki cios tym nadziejom niemieckim. Polska ustabilizowała swoją walutę, zorganizowała swoje** koleje, **swój przemysł węglowy i żelazny i**

ROZPOCZĘŁA EGZYSTENCJĘ JAKO NARODOWO I EKONOMICZNIE SILNA JEDNOSTKA.

Niemcy pokładali wielką **nadzieję w politycznych niesnaskach** Polaków, **a oto Polska w wyborach** tych opowiedziała się za „dyktatorem", **który ma poparcie nietylko armji, ale i wszystkich tych żywiołów w kraju, które narodowe bezpieczeństwo, narodową jedność i dobrobyt państwa stawiają ponad drobnemi politycznemi kwestjami.**"

Porównajcie te uwagi wytrawnego amerykańskiego dziennikarza z płaczliwym tonem naszych neurasteników opozycyjnych. To pisze obcy, a tu piszą nasi patentowani patrjoci Seydy, Sachy, Rybarscy, Niedziałkowscy.

A spróbujcie te uwagi Franka Simonsa odczytać na łamach któregoś z pism endeckich, czy socjalistycznych. Nie wolno! Milczeć, schować do kosza, bo wtedy kłamstwo partyjne wyjdzie jak oliwa na wierzch wody opozycyjnej, i skompromituje nasze płaczki narodowe. Synhedrjon partyjny zwolniłby zaraz z posad prasowych kondotierów pióra, którzyby czytelnikowi prasy endeckiej podali takie optymistyczne, życzliwe uwagi o Polsce i rządzie Marszałka Piłsudskiego.

Konia z rzedem, albo limuzynę temu organowi prasy endeckiej, czy opozycyjnej, który pomieścił np. ostatni wywiad Charles'a Dewey'a o Polsce, udzielony w Nowym Yorku „Dziennikowi Polskiemu". Ekskomunika, zaprzysiężone milczenie, nie wolno ani słowem, bo to... dobra opinja o Polsce.

Zacytujmy parę uwag wywiadu, by Czytelnik nasz dowiedział się, co Amerykanin, który sanował nasze finanse i stał na straży normalnego rozwoju naszego życia gospodarczego, pisze dziś o nas po trzyletniej znajomości naszej pracy, naszego wysiłku:

„Z tego com widział w Polsce podczas trzyletniego pobytu, mogę śmiało stwierdzić, że Marszałek Piłsudski w swojem postępowaniu jest raczej ojcem i nauczycielem, czasami srogim, ale **bezwzględnie sprawiedliwym i konsekwentnie zdążającym ku dobru całego narodu.** Jest zrozumiałem, że gdy nauczyciel widzi, że uczniowie zawiele sobie pozwalają, musi ich ukarać i do porządku przyprowadzić. Takim jest właśnie Piłsudski."

Niechaj Czytelnik będzie łaskaw tę opinję porównać z tem ustawicznem błotem i obelgami, jakiemi darzą swego Wielkiego Człowieka „patrjotyczni" rodacy z obozu opozycji. Porównanie straszliwe. Oto miara i ocena swoich i obcych.

Polacy w Ameryce są zainteresowani w postępach budowy naszego portu nadmorskiego w Gdyni. Gorączkowo zadają w wywiadzie pytanie p. Deweyowi, co słychać w Gdyni, czy był tam i czy zna port nasz nad Bałtykiem.

I oto p. Dewey, który niema potrzeby na terenie amerykańskim mówić Polsce komplimentów, odpowiada wyraźnie i jasno:

„Oczywiście, w Gdyni byłem wiele razy. Znam ten port dokładnie i rozwój dawnej wioski rybackiej zadziwia **mię** dotychczas. **Uważam rozwój Gdyni za** monumentalne **dzieło Polski.** Jeszcze przed kilku laty była to zwykła osada, a dziś, na krótko przed moim wyjazdem z Polski, przekonałem się, że **port ten jest jednym z najlepszych na Bałtyku;** wszędzie widać nowoczesne urządzenia, wielkie domy, handel, a co najważniejsze — miljonowy tonaż portu polskiego **świadczy o rozmachu polskiej pracy i twórczości.** Polacy najzupełniej słusznie szczycą się Gdynią."

A wreszcie Polonja amerykańska wypytuje o nasz stan gospodarczy. Czyta przecież tyle żółci i jadu o polskiej gospodarce w polskiej prasie opozycyjnej nadchodzącej z kraju, i pragnie usłyszeć głos fachowca, głos specjalisty uchodzącego za wysoki autorytet po tamtej stronie Oceanu.

I p. Charles Dewey odpowiada. Odpowiada tak, że

KAŻDE SŁOWO JEST POLICZKIEM DLA BEZWSTYDU NASZYCH PUSZCZYKÓW NARODOWYCH,

którzy widzą we wszystkiem, co w kraju się dzieje tylko zło, tylko ujemne strony a zatajają wszystkie lepsze, wysiłku i pracy pełne trudy rządu i pracowitego narodu.

Na pytanie, jak Polska stoi gospodarczo, p. Dewey udzielił następującej odpowiedzi:

„**Bardzo dobrze. Waluta polska i obligi** zagraniczne są w Polsce zagwarantowane 75% złotem, a jest to najlepsza rękojmia. Z przyjemnością mogę stwierdzić, że **bilans tak gospodarczy, jak i finansowy Polski,** jest **zrównoważony** i pewny **pod każdym względem, a to wiele, a może nawet wszystko w stosunkach Polski oznacza.**

Zagranica po zwycięstwie Marszałka Piłsudskiego nabiera **coraz większego zaufania i nie będzie Polsce szczędzić tak niezbędnie** w tej chwili **potrzebnych kredytów,** przy pomocy których poruszy się tam różne pola wytwórczości. **Kilka pożyczek, bardzo korzystnych dla Polski, zrealizowanych będzie w czasie najbliższym,** o tem mogę już mówić śmiało, ponieważ znam te sprawy dokładnie.

Co do przyszłości Polski — ciągnął dalej p. Dewey — **jestem optymistą, wierzę, że Polska z każdym dniem kroczyć będzie silniej i pewniej. Wszystko za tem przemawia i wszystko o tem świadczy.** Ustabilizowany bilans gospodarczy i finansowy, współpraca rządu z Sejmem, **wiara,** jaką darzą Marszałka w Polsce i ogólne konjunktury są najlepszym dowodem tego co tu mówię."

Frank Simons i Charles Dewey. Głośny o światowej sławie publicysta i znany w całym świecie gospodarczym ekonomista, doradca rządów, fachowiec znający wszystkie tajniki życia ekonomicznego Starej i Nowej Ziemi, doradca bankierów amerykańskich i City nowojorskiej.

Mówią o Polsce trzeźwo, z **optymizmem, z gorącem uznaniem. A my sami? My sami zacietrzewieni w obłąkanej opozycji, zamiast dołożyć wspólnego wysiłku i trudu do postępu w rozbudowie państwa, zamiast wytężyć wszystkie siły do** wspólnego zwalczania **ciężkiego kryzysu** ekonomicznego o znaczeniu **światowem,** dostarczamy lekkomyślnie **puszczykowych materjałów wrogom na sesję Ligi** Narodów, skrupulatnie **tworzymy archiwum prasowe** dla **Niemców, Sowietów i** innych **wrogów państwa naszego, jako** argumenty dla obcej dyplomacji, **że u nas** źle, coraz gorzej, **depresja, anarchja, zanik prawa, zanik wiary we własne siły, pesymizm i defetyzm chorych na bezsilę** Polaków.

Oto robota **opozycji widziana w świetle** opinji **autorytetów zagranicznych.** — Niszczy ta ogłupiała w swem **warcholstwie** opozycja to, co naród zdrowy własnym wysiłkiem zbudował i buduje. Płaczki łzy ocierają i **rozdzierają szaty na łamach** swych „Słów", „Kurjerów", „Gazet" warszawsko, poznańsko, pomorskich.

Ale **życie przechodzi ponad głowami tych szaleńców, którzy zakłamawszy się** w swym pesymiźmie i niezadowoleniu, zmieniają się w opinji zdrowego społeczeństwa w zwykłych oczajduszów „narodowych".

Zdrowy pęd narodu prowadzi **go z wysiłkiem,** w bólu i trudzie do lepszej doli, do lepszego jutra.

Polska Mocarstwowa pozostawia w tyle zgorzkniałych maruderów i idzie naprzód ku sile i potędze! Dr. B.

Francja i Polska złączone na wieki

Trzeźwy głos opinji francuskiej

W dzienniku „Le Petit Bleu" ukazał się artykuł o przyjaźni francusko - polskiej. Zaznaczywszy na wstępie, że jest rzeczą niemal pewną, iż **Niemcy rozpoczną w Genewie gwałtowną napaść na Polskę,** co jest jednem z najbardziej **zatrważających** objawów **wojowniczości** Niemiec od czasu podpisania **Traktatu** Wersalskiego, autor analizuje charakter węzłów, **łączących Francję z Polską. Węzły te** — oświadcza on — przez długi czas **nosiły znamię sentymentalne.** Były one nawet pod pewnym względem **niekorzystne dla Francji,** gdyż unosząc ją w dziedzinę mistycyzmu, oddalały **od rzeczywistości.** Dziś jednak nie czas na rozmyślanie nad tem.

Polska istnieje, jest narodem **prawie tak silnym liczebnie jak Francja.** Polacy zamieszkują ziemie **tej samej rozciągłości co Francja.** Przyjaźń francusko - polska jest **tradycyjna.** Dziś znajduje się ona w **punkcie krytycznym.** Pierwszy raz trzeba będzie wystawić ją **na próbę.** Rozstrzygnięcie w tej sprawie **przypada Francji. Autor** zastrzegając się, **że nie robił z polonofilstwa sentymentu,** oświadcza z całą stanowczością, że nie popierając Polski z całej siły, **Francja dopuściłaby się największego błędu,** jaki mogłaby kiedykolwiek popełnić. Czyżby Francja uważała, że ma za dużo przyjaciół? Czyż obecne położenie Europy pozwoliłoby jej na niedocenianie kraju, którego położenie geograficzne oraz poczucie narodowe wyznaczyło do powstrzymania napaści wrogów, którzy są **i dla Francji groźni.** Polska, wzięta w obcęgi niemiecko - rosyjskie, mogła pójść dla zapewnienia sobie spokoju **na zawarcie sojuszu z jednym ze swych sąsiadów,** a nawet z dwoma, ale nie uczyniła tego, **przejęła się poważnie swą rolą obrony cywilizacji.** Polska w chwili krytycznej **będzie ratowała swoich przyjaciół.** Gdyby doznała ona z naszej strony rozczarowania, stracilibyśmy ją beznadziejnie.

Niemcy sprowokowali wojnę europejską

Sam Bülow oskarża swych rodaków — 25 lipca i 1 sierpnia 1914 — Scena w pałacu cesarskim w Berlinie

Ze wszystkich francuskich mężów stanu Viwiani może najwięcej nienawidził wojny. Miał do niej wstręt nietylko z przeświadczenia, ale i z indywidualnego temperamentu. Nienawidził jej duszą i ciałem.

Stefan Lauzanne, korespondent „Matina" powiada o nim, że niepodobna mu wywołać **krwawego widma wojny bez przypomnienia sobie bladej twarzy Viwianiego,** w której paliły się gorące oczy, odwracające się ze wstrętem od ohydy wojny.

„Raz zapytałem go — pisze Lausanne — jakie dokumenty **wybrałby z kartoteki Niemiec na dowód ich winy rozniecenia pożogi wojennej?**

— Dwa fakty przygniatające wykazują zdaniem mojem winę Niemiec: **Przedewszystkiem 25 lipca, kiedy można było jeszcze uniknąć wojny,** wywierając nacisk na Austrję, aby się zadowoliła pokojową odpowiedzią Serbji na ultimatum. — **Niemcy podjudziły natomiast monarchję austro-węgierską.** Powtóre zaś — **1 sierpnia wypowiedzeniem wojny Rosji,** kiedy również można było jeszcze zażegnać katastrofę.

Przypomniałem sobie te słowa Viwianiego, czytając 3 **tom pamiętników Bülowa.**

Oto słowa księcia Bülowa:

25 lipca mogliśmy jeszcze powstrzymać wybuch wojny. Powinniśmy byli oświadczyć Austrowęgrom, że w żadnym wypadku nie **zgadzamy się na zerwanie stosunków dyplimatycznych między Austrją a Serbją, zanim sami nie przestudjujemy odpowiedzi serbskiej.** — Mogliśmy, uczyniwszy to, oświadczyć, że z radością konstatujemy, że rząd serbski, **idąc za rozumną radą wielkich mocarstw, zgodził się prawie na wszystkie propozycje Austrowęgier.** Mieliśmy wtedy **9 szans przeciw jednej uniknięcie wojny".**

Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej **dokładnego i więcej sprecyzowanego?**

Książę Bülow jeszcze jaśniej się wypowiada w **sprawie wypowiedzenia wojny Rosji.** Powtarza oświadczenie Ballina, **który** w dniu 1 sierpnia był obecnym **przy scenie, jaka się rozegrała w biurze Bettmana Holwega w pałacu cesarskim w Berlinie.**

Oto co pisze:

„Radca **Kriege siedział przed stołem pokrytym in folio. Był to pracownik** sumienny, pracowity i doskonały jurysta, **lecz jego inteligencja polityczna nie stała na wysokiej jego uczoności w dziedzinie prawa. Bettmann b. zdenerwowany zapytywał go co chwila:**

„Czy wypowiedzenie wojny Rosji jest już gotowe?

Z twarzą zmienioną Kriege szukał wzoru w najlepszych książkach nauki politycznej.

— Dlaczego ten pospiech — Ekscelencjo, w rozpoczęciu wojny z Rosją? — ośmielił się spytać Ballin. Na to Bettman odparł:

„Bez tego socjaliści się nie ruszą".

A więc Niemcy, dlatego tylko rozpoczęły wojnę z Rosją, aby **wykorzystać nastrój socjalistów nienawidzących caratu.** Tak więc z ust Niemca-Bülowa pada **jeszcze jedno oskarżenie piętnujące winowajców wielkiej wojny.**

Obecnie dr. **Curtius** i hr. **Bernsdorff domagając się w Genewie rewizji traktatu i granic, głosząc niewinność „uciśnionych" Niemiec.** W odpowiedzi możnaby rzucić na stół Ligi Narodów **3-ci tom pamiętników Bülowa.**

Podróż dygnitarzy berlińskich miała charakter antypolski

Pisma polskie na Warmji i Pograniczu przynoszą zasadnicze artykuły o wizycie kanclerza niemieckiego w tamtych stronach. Zarówno „Gazeta Olsztyńska", jak i „Głos Pogranicza" podnoszą znamienny fakt, że czynniki urzędowe **zupełnie zignorowały żywioł polski, nie zapraszając przedstawicieli ludności polskiej** do przedstawienia swych bolączek. Pisma polskie podkreślają natomiast, że kanclerz i jego świta wiele pertraktowali z kolonistami i żywiołami szowinistycznemi, co jest dalszym **dowodem**, iż podróż dygnitarzy berlińskich **miała** charakter wybitnie antypolski.

Nawet opinja litewska nazywa „inspekcję" prowokacją

Wychodząca w Kłajpedzie „Memeler Allg. Ztg.", organ gubernatora litewskiego, przynosi długi artykuł, **zwrócony przeciwko rządowi niemieckiemu.** Artykuł nawiązuje do wizyty kanclerza Brüninga w Tylży (na granicy niemiecko - litewskiej) i stwierdza, że zachowanie się kanclerza i jego świty **było nietaktowne i prowokujące.** Pismo zwraca się **przeciwko usiłowaniom rewizjonistycznym** Niemiec i twierdzi, że nigdy nie spełnią się marzenia nacjonalistów, **żądających zwrotu kraju kłajpedzkiego. Pismo ostro polemizuje z twierdzeniem niemieckiem, jakoby kraj kłajpedzki był niemieckim.** Kłajpeda jest litewską **i taką pozostanie!**

Równocześnie pismo wiedeńskie stwierdza, **że dwaj nacjonalistyczni posłowie niemieccy kraju kłajpedzkiego Meyer i Gubba przekroczyli** nielegalnie granicę i odbyli **tajną konferencję z kanclerzem Rzeszy.**

Niebywały wzrost bezrobocia w Prusach Wschodnich

W Prusach Wschodnich ilość bezrobocia wzrasta z dnia na dzień i osiągnęła cyfrę **102.000,** podczas gdy w roku ub. o tej samej porze ilość szukających pracy wynosiła **83.000.** Sfery przemysłowe przewidują, że w najbliższym czasie ilość ta jeszcze bardziej się powiększy.

Bibuła bolszewicka w koszarach

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop zorganizowanego kolportażu bibuły wywrotowej wśród żołnierzy garnizonu wileńskiego. — W pobliżu koszar 5 i 6 pułku piech. legj. oraz 4 pułku ułanów, w jednym z drobnych sklepów spożywczych, przy ul. Trębackiej ulokowano skład ulotek komunistycznych.

Odbiorcami w sklepie tym byli przeważnie żołnierze, którym zawijano produkty w ulotki komunistyczne i w ten sposób bibuła wywrotowa przedostawała się do koszar. W związku z tem aresztowano właściciela owego sklepu.

Jak wynika z dochodzeń, sklep został założony za pieniądze komunistyczne. Nazwisko aresztowanego właściciela sklepu ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Jest to jeden z wybitnych agitatorów komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Za przyspieszeniem parcelacji obszaru ks. pszczyńskiego

Na zebraniu koła ZOKZ. pow. pszczyńskiego, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: zebrani jednogłośnie opowiadają się za przyśpieszeniem parcelacji obszaru księcia Pszczyńskiego na terenie tutejszej gminy.

Śladami partyjnictwa

„Polonja" opublikowała w związku z próbą urządzenia manifestacji przez członków śląskiej Chadecji — „rozkaz", zawiadamiający, — że komendę nad oddziałami Narodowego Zw. Powstańców (organizacja Korfantego) obejmuje p. Eugenjusz Nowak z Katowic, specjalnie w tym celu delegowany przez główną komendę tego związku.

P. Eugenjusz Nowak jest kierownikiem kancelarji Sejmu Śląskiego i pełni funkcję wymagającą bezstronności, oraz zaufania ze strony wszystkich czynników politycznych w sejmie śląskim.

Niewątpliwie p. marszałek Wolny, stojąc na straży bezstronności biura Sejmu Śląskiego zajmie się tą sprawą.

Uwolnić więzionych lotników w Opolu!

Rząd polski powinien energicznie interweniować w Berlinie — Nie ścierpimy aktów barbarzyńskich prusactwa

Sprawa zbłąkania lotników polskich, a uwięzionych obecnie w Opolu nabiera obecnie **specjalnego znaczenia.** Konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu zawiadomiony został przez rejencję w Opolu, że sprawa lotników skierowana została przez władze niemieckie **na drogę sądową.** O co lotników oskarżają władze niemieckie dotychczas **niewiadomo.**

W sprawie tej, która do żywego poruszyła **opinję naszego społeczeństwa, odbył jeden z naszych współpracowników rozmowę prywatną** z szefem Rejonowego Sądu Wojskowego **p. sędzią kpt. Stachnikiem,** według którego zdania **z zwyczajnej sprawy zabłąkania lotników Niemcy chcą zrobić wielką „aferę szpiegowską", urabiając w ten sposób nastroje przed sesją** genewską.

W myśl ogólnych zasad prawa międzynarodowego władze niemieckie powinny były po sprawdzeniu i ustaleniu stanu faktycznego, lotników polskich **nietylko zwolnić, ale nawet ułatwić im powrót,** tembardziej, że nie **znaleziono żadnych dowodów mogących być podstawą do wytoczenia zarzutów o szpiegostwo.** Zresztą, co mogli stwierdzić lotnicy polscy w Opolu dobrze znanem każdemu obywatelowi ziem zachodnich i to jeszcze w czasie zawiei, a więc w dzień nie nadający się **nietylko do zdjęć fotograficznych ale nawet, jak się później okazało, do lotu.**

Zarzut, iż lądowanie lotników polskich miało być **demonstracją wobec przyjazdu kanclerza Rzeszy jest wprost śmieszny.**

Zdrowy rozsądek mówi, że władze niemieckie sprawę tą specjalnie rozdmuchują, czyniąc z niej **nową nagankę na Polskę.**

Powołując się na ogólne zasady prawa międzynarodowego, twierdzić należy, iż wykluczonem jest, aby zbłąkanych lotników, którzy z siły wyższej zmuszeni byli lądować na obcem terytorjum, oddawać pod sąd. Dlatego też władze nasze **będą zmuszone sprawę tą poruszyć na forum międzynarodowem.**

Drobne często zajścia przekroczenia granicy przez ludność niemiecką skutkiem zabłądzenia załatwia u nas **pierwszy posterunek graniczny, a sprawa dalej nie idzie.** Niemcy pod tym względem innym hołdują przekonaniom, stosując barbarzyńskie środki.

Gdy się narodzą mściciele

wyjaśni się dopiero upiorna zagadka szczątków ostatniego cara

(Wywiad z b. posłem carskim w Rzymie)

Jeden z wybitnych dziennikarzy francuskich de **Hauteclocue, zamieszcza na łamach dziennika „Petit Journal"** ciekawy artykuł, dotyczący **prochów carskiej rodziny.** Wiadomości swe czerpie dziennikarz z rozmowy z byłym posłem carskim w Rzymie, **Girsem,** wykonawcą testamentu wielkiego księcia **Mikołaja Mikołajewicza.** Rozmowa jaka toczyła się ostatnio we Francji, miała przebieg następujący:

— Czy to prawda, że szczątki carskiej rodziny przechowywane są dotychczas w safesie, pomimo, że upłynęło od tego czasu dziesięć lat?

— Nie jestem upoważniony, aby dać ścisłą odpowiedź.

— Kto objął pieczę nad szczątkami członków carskiej rodziny?

— Ja. Powierzono mi je wraz z dokumentami, które jak przypuszczaam nie są niczem innem, jak tylko **materjałem śledczym,** dotyczącym stracenia rodziny cesarskiej. Śledztwo nie jest jednak ukończone. Naturalnie do dokumentów tych dołączono „corpus delicti". O ile chodzi o te pozostałości cielesne, to przypuszczam, **że są to rzeczywiście prochy rodziny carskiej.** Twierdzić tego jednakowoż stanowczo nie mogę. Są to przedmioty tworzące nieoddzielną część materjału śledczego, zebranego przez sędziego Sokołowa. Jakkolwiek pozostałości te otaczam wielką czcią, to jednak nie **przyjąłbym odpowiedzialności** za ich prawdziwość.

— Przecież sędzia śledczy Sokołów, w swej książce wydanej krótko przed śmiercią, udowodnił, że **rzeczywiście chodzi tu o zwłoki książąt Romanowych?**

— To jest tylko **przypuszczenie** sędziego Sokołowa. Jest ono wprawdzie bardzo autorytatywne, ale niestety tylko przypuszczenie.

— Czy pan osobiście nie stwierdził zawartości owych trzech pakunków i skrzyń?

— Przypuszczam, że nie powinienem tego czynić. Skrzynie te należą do państwa.

— Czy to prawda, że W. ks. **Mikołaj Mikołajewicz** polecił panu przed śmiercią opiekę nad temi szczątkami i dokumentami Sokołowa?

— Wieki książę Mikołaj Mikołajewicz był gorącym patrjotą i według jego zdania, majątek mnie powierzony będzie miał w przyszłości **wielkie znaczenie państwowe.** Wszelki materjał musi być ponownie przestudjowany, a może się to stać wówczas, gdy śledztwo w roku 1919 przerwane, **wznowione zostanie w wolnem państwie rosyjskiem.**

Pod koniec rozmowy **Girs** oświadczył:

Przedmioty, dokumenty i szczątki **rodziny carskiej pielęgnowane są z największym pietyzmem.** Zarządziłem, aby majątek ten oddany został w ręce godne zaufania, na wypadek, gdyby okoliczności ode mnie niezależne, uniemożliwiły mi ochronę tych pamiątek. Gdyby rodacy moi żądali ode mnie sprawozdania, mógłbym im powiedzieć **daleko więcej, aniżeli panu.** Nie jestem jednakowoż jedynym stróżem tych drogich dla nas Rosjan skarbów, ale też nigdy nie wyjawię nazwisk tych, którzy wspólnie zemną ponoszą za ich całość odpowiedzialność.

Z teki karykaturzysty



W G. P. U. — Przyznajcie lepiej odrazu, ktowas namówił do sabotażu? Poincaré? Briand? Henderson?

Interwencja rosyjska już działa...

Na wezwanie Berlina, Sowiety dążą z pomocą przeciw Polsce

Jak to już przewidywaliśmy, Niemcy zaniepokojone stanowiskiem większości Rady Ligi Narodów, uciekają się do pomocy swoich wspólników ze Wschodu, pragnąc nastraszyć Polskę sowieckiemi wycieczkami politycznemi. Ostatnio, posłuszna wezwaniu Niemców prasa sowiecka, rozpoczęła ofensywę polityczną przeciw Polsce, której próbkę zamieszczamy poniżej.

Półurzędowe „Izwiestja" moskiewskie rozpoczynają atak na odcinku t. zw. sprawy rozbrojeniowej, w ten sposób:

„Trzeba podkreślić, że polski minister spraw zagranicznych potwierdza w swem oświadczeniu bezsensowny czyn delegacji polskiej na sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, a to przez obronę pozbawionego wszelkiego sensu zastrzeżenia rządu polskiego i niektórych innych rządów, które oświadczyły, że jeżeli ZSRR nie przystąpi do konwencji rozbrojeniowej, kraje te nie będą jej wykonywały. Wszyscy wiedzą, że w Genewie delegacja sowiecka obstawała przy zasadzie rozbrojenia równorzędnego i jednoczesnego wszystkich krajów.

Nikt nie myśli Polska zgodzi się rozbroić, albo ograniczy swoje zbrojenie, jeżeli np. Czechosłowacja odmówi przyjęcia konwencji. Jednakże delegacja polska nie uznała za właściwe wysuwać zastrzeżeń tego rodzaju w odniesieniu do Czechosłowacji. O ile nam wiadomo, jawnie wrogi charakter tego zastrzeżenia wywołał protest oficjalny rządu sowieckiego tak w Warszawie, jak w Helsingforsie. Napróżno polski minister spraw zagranicznych usiłuje wykazać dążenia pacyfistyczne rządu polskiego w stosunku do ZSRR podkreślając, że „Polska dąży do rozszerzenia ekonomicznych i politycznych stosunków ze Związkiem Sowieckim". Tym wysiłkom rząd polski dał wyraz dotychczas przez unikanie jakichkolwiek układów handlowych i paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim

Te bezsporne fakty stanowią najlepsze dementi pacyfistycznej deklaracji p. Zaleskiego. Nawet, przypominając pakt Litwinowa, jako rzekomą „odpowiedź przychylną rządu polskiego „na wszelką inicjatywę rozszerzenia stosunków ekonomicznych i politycznych ze Związkiem Sowieckim", Zaleski nikogo nie przekona, bo cały świat zna wysiłki Warszawy, mające na celu uniknięcie tego faktu. To też wszelkie oświadczenia „pacyfistyczne" polskiego ministra spraw zagranicznych są zwykłym gestem dyplomatycznym, pozbawionym treści w przeddzień sesji Rady Ligi Narodów, na której oczekuje Polskę niejedna przykra chwila z powodu jej „ducha pokojowego".

Nie ulega wątpliwości, że powyższy głos moskiewski, to tylko niezręczny manewr przed sesją Rady Ligi Narodów, podyktowany w Berlinie. Niemcy, tracąc coraz to więcej grunt pod nogami w miarę zbliżania się terminu sesji genewskiej, chwytają się wszelkich sposobów, nie gardząc nawet pomocą prasy sowieckiej.

Tajemnice nocy londyńskich

Nocne kluby podmiejskie

(Korespondencja własna)

Londyn, w styczniu 1931 r.

Dwadzieścia do trzydziestu kilometrów od Londynu, w dolinie Tamizy, w minjaturowych wioskach, powstają teraz z nadzwyczajną szybkością bogate nocne kluby. Przed starymi drewnianymi hotelami, jak gdyby wyjętymi z romansu XVIII wieku, zatrzymują się wspaniałe samochody. Wysiadają z nich wyelegantowane panie i panowie. Samochody oczekują przed hotelami do późnej nocy, często nawet do świtu. Hotele są skromne tylko na zewnątrz. Wewnątrz natomiast są bogate i wytwornie urządzone i umeblowane. Towarzystwa handlowe, do których obecnie należą te hotele, nie szczędziły pieniędzy na ich urządzenie.

Kilka miesięcy przed wojną, w roku 1914, po raz pierwszy powstały w Londynie nocne kluby. Był to pierwszy okres ich rozwoju. Wówczas w nocnych klubach nie można było wcale spotkać kobiet specjalnego zawodu. Wszystkie damy, odwiedzające nocne kluby, pochodziły z towarzystwa. A tymczasem nocne kluby, między 2-gą a 3-cią rano przedstawiały niezwykłe widowisko. Np. program przewidywał

„NOC W PYJAMACH“

i trzy czwarte pań i panów przyjeżdżało do klubu w nocnych kostjumach, t. j. w jedwabnych pasiastych kurtkach i pantoflach. Obok dam i panów tak ubranych, siedzieli inni goście klubowi: panie w zwykłych wieczorowych toaletach, panowie we frakach. Wszyscy mieli niezwykle uroczyste miny.

W pewnych nocnych klubach zbierano się tylko na kolacje, pito obficie szampana i tańczono modne wówczas argentyńskie tango. W innych klubach bawiono się nieco ekscentryczniej, ale zbytniej frywolności nigdzie nie było. Był klub,

W KTÓRYM... WYWOŁYWANO DJABŁA.

Był to seans spirytystyczny, urządzany w odpowiednio przybranym pokoju. Djabeł dawał zwykle znak życia długotrwałem, przeraźliwem beczeniem. Takie były nocne kluby w pierwszym swym okresie, przed wybuchem wojny. Następnie powstała długa przerwa w ich istnieniu, spowodowana wszechświatową katastrofą.

W r. 1919 rozpoczął się drugi okres w rozwoju klubów nocnych. Powstałe po wojnie kluby nocne w niczem nie przypominały podobnych instytucyj z pierwszego okresu. Przed wojną wszystkie kobiety, nawet zjawiające się w pyjamach, pochodziły z towarzystwa. W nocnych klubach powojennych, wszystkie damy starają się upodobnić do kobiet specjalnego zawodu.

PRZED WOJNĄ

nocne kluby wyróżniały się umiarkowaniem nawet wtedy, gdy kobiety zjawiały się w pyjamach. Po wojnie i kobiety i mężczyźni bawią się niezmiernie hałaśliwie i starają się na siebie zwrócić przedewszystkiem uwagę. Przed wojną wszyscy odwiedzający nocne kluby „protestowali“. Miss Grandy, t. j. zbiorowa przeciętność, wówczas wszechwładnie panująca, surowo nakazywała, aby Londyn zasypiał o 11-tej, a najpóźniej o 12-tej, tymczasem „pro testanci“ jakgdyby chcieli dowieść swem zachowaniem, że protestują przeciwko temu i kładli się spać jak najpóźniej.

W POWOJENNYCH NOCNYCH KLUBACH

przedewszystkiem pito. Od czasu wojny sprzedaż trunków w restauracjach była dozwolona tylko do godziny 11-tej wieczorem. Kto chciał pić dłużej, jechał do klubu. Anglicy mogą pochłaniać ogromne ilości alkoholu, wykazując niezwykłą pojemność żołądka i pewność w nogach. Odwiedzający kluby przyjeżdżali już odpowiednio nagazowani, zwykle po północy, z zamiarem picia do świtu. O koszty nikt się nie pytał. Nocne kluby, jak grzyby po deszczu, powstawały w centrum Londynu.

Wkrótce potem władze rozpoczęły walkę z klubami, które bez sprzedaży alkoholu stawały się coraz mniej ciekawe dla odwiedzających. Właściciele klubów uciekli się wówczas do wypróbowanego środka, t. j. do łapówek. Głośne były procesy właścicielki klubów nocnych, p. Merrick. W ciągu krótkiego czasu była ona 3 razy sądzona za sprzedaż alkoholu w nocnych klubach, stanowiących jej własność. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia, lecz kluby nocne dawały takie dochody, że skórka opłaciła się za wyprawkę. Było za co siedzieć w więzieniu. W jedną noc dochód klubu

„SREBRNA POŃCZOSZKA“

wynosił 1000 funtów szterlingów i więcej.

Jednocześnie z panią Marrick sądzony był urzędnik policyjny, który w ciągu 13-tu miesięcy zebrał fundusik, wynoszący 20.000 funtów. Po tym procesie sąd postanowił działać bezwzględnie i w r. 1930 prowadzenie nocnych klubów w Londynie, okazało się niemożliwe. Ale kluby nie zginęły. Przeniosły się w okolice Londynu. I tu rozpoczyna się trzeci okres w rozwoju londyńskich klubów nocnych. Powstały liczne towarzystwa akcyjne, dysponujące wielkiemi środkami. Wykupiły one w dolinie Tamizy kilka starożytnych hoteli, liczących przeważnie

PONAD 200 LAT

i przerobiły je gruntownie, nie szczędząc środków. W myśl praw angielskich odtąd nie można przyczepiać się do nocnych klubów. Istnieją one poza granicami Londynu, we wsiach, gdzie niema policji. Goście klubowi uważani są za zamieszkujących w hotelach. A gościowi nie można zabronić, jeżeli chce pić we własnym numerze, lub gdy zechce grać w pokera. Tak się przedstawia trzeci okres w rozwoju nocnych klubów londyńskich.

A. M.

Sensacyjne przyczyny katastrofy w Lionie

Podziemne jezioro pod miastem

Czytelnicy nasi przypominają sobie straszliwą katastrofę w Ljonie, kiedy to przed kilku miesiącami cała dzielnica miasta runęła w gruzy, grzebiąc wiele nieszczęśliwych ofiar.

Obecnie władze miejskie przystąpiły do dalszych prac nad uprzątaniem terenu katastrofy, przyczem jeszcze jeden trup został odnaleziony pod gruzami. Przy tej okazji dokonano niezwykle sensacyjnego odkrycia. Okazało się, że pod rozsypaną w gruzy dzielnicą miasta znajduje się podziemne jezioro i ono właśnie stało się przyczyną katastrofy.

Już dawniej zauważono jakieś niesamowite wytryski wody w tunelu, będącym w pobliżu miejsca katastrofy. Co jakiś czas przepływał tam silny strumień, którego pochodzenia nikt nie mógł sobie wytłomaczyć. Przed kilku dniami inżynier kolejowy oraz komisarz policji, którym powierzone zostało zbadanie przyczyn katastrofy, odkryli w pobliżu szczątków rzymskich akwaduktów wejście do nieznanego podziemnego kurytarza.

Wejście to znajdowało się w pewnym prywatnym ogrodzie. Zainteresowani udali się tajemniczem przejściem, długości około 100 metrów i doszli do podziemnego jeziora.

Nad jeziorem, na cienkiej warstwie ziemi, zbudowana była dzielnica miasta, która uległa tragicznej katastrofie przed paru miesiącami.

Kataklizm ljoński w szczególny sposób interesuje nas z tego względu, że w czasie wielkiej wojny miało miejsce analogiczne zdarzenie w naszym Inowrocławiu. Pochłonięci tragedją wszechświatową, która rozgrywała się na naszych ziemiach, nie zwróciliśmy nań może szczególnej uwagi. Jeden ze świadków katastrofy opowiadał nam w swoim czasie, jak przejmujące wrażenie robiło osuwanie się powolne domu w tajemniczą otchłań.

Pod Inowrocławiem znajduje się podobno również rozległe jezioro, które według hypotez ma być głównym rezerwuarem słonych źródeł. Źródła te, o własnościach leczniczych, są — jak wiadomo — liczne w Inowrocławiu.

Ordery Marsz. Piłsudskiego

Z okazji gościny na ziemi portugalskiej Marszałek Piłsudski odznaczony został najwyższym orderem portugalskim, mianowicie wielką wstęgę „Torre e Espada“ („Wieży i Szpady“). Order ten był pierwotnie, jak zresztą wszystkie ordery portugalskie np. order „Chrystusa“, order „Św. Jakóba od Miecza“, lub „Św. Benedykta z Avis“, odznaką zakonów rycerskich, które miały za zadanie walkę z Maurami. Później, gdy Maurowie zostali pokonani, ordery te stały się odznakami honorowemi.

Poza tym orderem Marszałek Piłsudski posiada następujące najwyższe odznaczenia zagraniczne: wielką wstęgę Legji Honorowej francuskiej, wielką wstęgę orderu jugosłowiańskiego „Gwiazda Karadżordżewiczów“, wielką wstęgę i łańcuch orderu bułgarskiego „Św. Aleksandra“, wielką wstęgę orderu włoskiego „Św. Maurycego i Łazarza“, wielką wstęgę z kwiatem paulowni orderu japońskiego „Wschodzącego Słońca“, wielką wstęgę „Krzyża Maltańskiego“, wielką wstęgę finlandzkiej „Białej Róży“, Łańcuch orderu Karola rumuńskiego, oraz wielką wstęgę orderu rumuńskiego „Michała Chrobrego“, wielką wstęgę orderu belgijskiego „Króla Leopolda“, wielką wstęgę orderu afgańskiego „El-Mer-Ali“, nadające go tytuł księcia, oraz wiele innych.

Niema równowagi we wszechświecie

I to może być przyczyną końca świata

W związku z pobytem w Kalifornji znanego uczonego, prof. Einsteina, twórcy słynnej teorji względności, donoszą o niezmiernie interesujących dysputach, prowadzonych w kołach uczonych, pracujących w głośnem obserwatorjum astronomicznem na Mont Wilson, najbardziej nowocześnie urządzonej placówce tej gałęzi wiedzy. Uczeni ci rozważają zagadnienia, dotyczące najbardziej podstawowych zagadnień wszechświata. Chodzi przedewszystkiem o zbadanie ,czy prawo ciążenia i zjawiska elektryczne oraz elektro-magnetyczne są przejawem jednej i tej samej energji. Specjalną sensację wywołała świeżo ogłoszona teorja znanego astronoma amerykańskiego, dr. Sharpley, który rozwijając t. zw. teorję kwantów, doszedł do zdumiewających rezultatów. Zdaniem dr. Sharpley'a, wszechświat stale wzrasta i od początku istnienia naszej ziemi, a więc w czasie stosunkowo krótkim, zdołał powiększyć dwukrotnie swą objętość. Materja kosmiczna, z której powstał świat, nie jest rozdzielona równomiernie, tak, że niema mowy o równowadze we wszechświecie i to najbardziej przemawia za odwiecznemi przepowiedniami o końcu świata.

Według niektórych uczonych, teorja dr. Sharpley'a podważa zasady teorji względności dr. Einsteina.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

45) Powieść

— Tak. Byłem kucharzem u Carltona — specjalistą od gotowania ryżu. Już wiesz, jest to ulubiona strawa mojego ludu. Ale musisz być głodny po podróży. Zamówiłem potrawę, która będzie ci pewnie smakowała.

Starzec wziął drewnianą łyżkę i stuknął nią w stół. Wszedł sługa, ten sam prawie nagi tłuścioch, który otworzył drzwi.

Wszedłszy, upadł na kolana, dotknął przepisowo trzykrotnie czołem podłogi i klęcząc, wysłuchał rozkazów.

— Whisky? — zapytał Annamita, popychając w stronę gościa kanciastą butelkę. — Chociaż tak długo mieszkałeś w Paryżu, że pewnie odzwyczaiłeś się od swego narodowego trunku. Może szampana albo czerwonego wina?

— Będę pił to, co wy — odparł Denis, postanawiając nie wziąć do ust niczego, czegoby wpierw nie skosztowali gospodarze.

— Oto ulubiony zwyczaj w Indochinach. — Annamita wskazał na prawo. Moore teraz dopiero zobaczył, że w ścianie mieściła się alkowa z łożem, na którem leżał człowiek. Obok łoża stał stoliczek z przyborami do palenia opjum. Człowiek leżał plecami do pokoju, z twarzą zasłoniętą ramieniem, najwidoczniej uśpiony. Denis zadał sobie pytanie, czy i ten należał do rady tangu.

— Zdaje się, że Anglicy nie palą opjum — rzekł Annamita. — Ale wiele Francuzów przyjeżdża do Cholonu upajać się niem i śnić, że są w ojczyźnie.

Denis nie mógł poznać, jakiej narodowości był człowiek. leżący w alkowie.

— Czy to biały człowiek?

— Tak. Francuz. Zapoznam was zanim nas opuścisz. Teraz niech on jeszcze śpi. Zbyt wczesne obudzenie człowieka po paleniu opjum jest brakiem miłosierdzia. O, oto posiłek!

Wszedł tłusty Chińczyk, dźwigając tacę, którą postawił na stole. W dużej misie parował pachnący rosół. Obok stała filiżanka, czajnik z herbatą i półmisek konserw owocowych.

Na rozkaz Annamity służący wziął herbatę i owoce i podał Ninon. Następnie wziął z półki parę kościanych pałeczek z rzeźbionemi rączkami i łyżkę i położył na stole obok gościa. Łyżka wprawiła rzeźbiarza w dobry humor.

— Myśmy już jedli — rzekł Annamita, popychając misę w stronę Moore'a, lecz widząc jego wahanie, wziął łyżkę, nabrał rosołu i zjadł.

— Ręczę, że będzie ci smakowało.

Denis pochylił się nad jedzeniem. Jazda samochodem w nocnym chłodzie obudziła w nim apetyt. Rosół był wyśmienity i miał zapach podobny do homara. Starzec — przyglądał mu się z uprzejmym uśmiechem, doktór i kapłan siedzieli z martwemi twarzami, pozbawionemi wszelkiego wyrazu.

Wypróżniwszy misę, Denis zapalił papierosa. Przypuszczał, że teraz zacznie się coś poważnego. Postanowił zostawić pierwsze posunięcie tangowi.

Przez pełne pięć minut starzec milczał, przyglądając się gościowi. Dopiero gdy ten skończył papierosa. rzekł słodkim, ugrzecznionym głosem:

— Spodziewam się, że miałeś miłą podróż do naszej ojczyzny.

Denis nie odpowiadał. Pomyślał, że oni musieli o tem wiedzieć równie dobrze, jak on.

— Wnoszę z twego milczenia, że nie wszystko ci się podobało.

— Sami wiecie — odparł krótko Denis.

— Wiemy. — Starzec spojrzał kolejno na swoich towarzyszy, którzy skinęli głowami. — Ale przecież, wyruszając w drogę, wiedziałeś. że narażasz się na pewne nieprzyjemności. Nygugen cię ostrzegł.

— Nie mam zwyczaju słuchać ostrzeżeń, pozbawionych podstawy.

— Ale Nygugen wytłomaczył ci, że do ciebie nie mamy żadnych pretensyj. Ostrzegał cię w twoim własnym interesie.

— Zagroził mi, że o ile nie przychylę się do żądań pewnego tajnego stowarzyszenia, do którego sam należy i które, jak mi się zdaje, jest pod waszemi rozkazami, będę miał przykrę przejścia.

— Działał z naszego ramienia — rzekł starzec.

W mózgu Moore'a zaświtała myśl.

— Czy mogę zapytać. jakiem prawem wydajecie takie rozporządzenia? Zostałem zaproszony do tego kraju przez waszego cesarza. Nie wierzę, aby te prześladowania, jakich padam ofiarą, działy się z jego wiedzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głos więźnia brzeskiego o Brześciu

Zeznania b. posła Baćmagi przed sądem w Radomiu

W prasie ukazały się w ostatnich dniach wyciągi z zeznań, złożonych przez b. posła Józefa Baćmagę, jako świadka w procesie przeciwko członkom radomskiej rady miejskiej, który toczył się przed sądem okręgowym w Radomiu.

Poniżej podajemy część protokółu sądowego, dotyczącego zeznań świadka Baćmagi. Protokół sporządzony był stenograficznie. Zeznania świadka Baćmagi podajemy w całości:

— Józef Baćmaga, lat 42, katolik, więzień, skazany na trzy lata więzienia wyrokiem nieprawomocnym za defraudację, zaprzysiężony, oskarżonym obcy, po upomnieniu zeznaje:

— W ciągu 2 miesięcy i 2 dni to jest od 9. 9. do 11. 11. 1930 r. przebywałem w twierdzy w Brześciu nad Bugiem, w związku ze swoją sprawą.

Na pytanie sądu, czy świadek ma jakie powody do skarg na władze więzienne w Brześciu nad Bugiem, świadek odpowiada, że nie ma powodu do skargi i nigdy takowych do władz nie zanosił. Podczas przewiezienia mnie na sprawę do sądu okręgowego w Radomiu opowiadałem w poczekalni sądu, jak jest w twierdzy, lecz do kogo mówiłem, tego nie pamiętam.

Na pytanie obrony, co świadek przeszedł i przeżył w więzieniu w Brześciu nad Bugiem, świadek zeznaje:

— Kiedy zostałem osadzony w Brześciu nad Bugiem, dostawałem wyżywienie dzienne, na śniadanie herbata, na obiad kartofle, na kolację jakąś kaszkę. Chleba dostawałem porcje takie, że mogłem zjeść dwa razy tyle. Od dnia 9 listopada otrzymywałem wyżywienie w większej ilości i więcej z tłuszczem i dwukrotne porcje chleba. Do twierdzy w Brześciu n/B. przewieziono mnie automobilem małym i jechałem w towarzystwie jednego żandarma, jednego policjanta i jednego oficera, lecz jakiej formacji, tego nie wiem. A w automobilu siedziałem we dwójkę.

Od zajęć przy robieniu porządków w zajmowanej celi zostałem na podstawie orzeczenia lekarskiego zwolniony. W początkach siedziałem z Kiernikiem i ten sprzątał celę tak za siebie, jak i za mnie; potem siedziałem trzy dni z Dębskim, dwa tygodnie z Korfantym i ostatnio z Barlickim i ci tak samo, jak przedtem, celę codziennie sprzątali. Uprzątanie celi polegało na tem, że codziennie przebywający w celi zamiatali takową, oraz wynosili kubeł, t. zw. „kibel" do ustępu. Czynności te sam widziałem, jak robili inni i kubeł po opróżnieniu w ustępie miotłą sam umywałem. To samo czynili inni.

Oprócz tych, keórzy siedzieli ze mną, innych nie widziałem. Na czwarty dzień po osadzeniu mnie w twierdzy, ostrzyżono mi włosy i tak samo zrobiono innym. Codziennie po pół godziny używałem spaceru z towarzyszem celi. Po przywiezieniu mnie do twierdzy zabrano mi szelki i sznurowadła od butów, co mi nie przeszkadzało, gdyż spodnie miałem obciśnięte. Podczas spaceru asystował oficer. „Baczność" nie była wymagana, pomimo, że przepis brzmiał, iż każdy więzień winien jest dawać uszanowanie dozorowi, co było mało przestrzegane. W celi było ciepło, zimna nie odczuwaliśmy i już z początkiem listopada cele były opalane.

Na pytanie prokuratora i obrony, czy świadek był szykanowany, zeznaje:

— że nie był szykanowany, a co do innych, to tego nie wie. Co do jedzenia, to mam średni apetyt i prośby o podwyżkę jedzenia nie przedstawiałem. Czy inni o to prosili, nie wiem. Obecnie przebywam w więzieniu w Radomiu i tu pożywienie mam gorsze. W więzieniu w Brześciu dostawaliśmy bieliznę czystą raz na tydzień, oraz dostawaliśmy książki do czytania. Kiedy siedziałem z Kiernikiem, ten ostatni wnosił zażalenie do władzy więziennej, że chciałby siedzieć w więzieniu cywilnem, a nie wojskowem.

W dniu 14 września wezwano mnie do kancelarji więziennej, gdzie był p. sędzia Demant, który badał mnie, odczytał mi akt oskarżenia i wręczył mi postanowienia. Ja osobiście nie żaliłem się. Co do sznurków, pasków i szelek, to wszystko zabrano i jak ja rozumiem, to ze względów bezpieczeństwa.

Na pytanie obrony, czy może dlatego, żeby się kto nie powiesił, odpowiada: może tak.

Kiedy siedziałem z Korfantym, ten mówił mi, że kiedy wyniósł nieczystości do ustępu i dlatego, że w „kiblu" pozostała się słoma, ktoś uderzył go czterokrotnie. Gdzie uderzył — nie mówił. Czy to prawda, nie wiem.

Kiedy przebywałem razem z Barlickim, ten mówił mi, że kiedy przeprowadzano jego po schodach, to żandarm miał go popychać. Z Korfantym siedziałem przez 11 dni, zdaje się od 10 października i ten o fakcie pobicia mógł mi mówić już po 10-ym październiku. Kiedy siedziałem z Dębskim, to miał binokle. Dawano nam chustki do nosa i zmieniano je co dwa tygodnie i co tydzień. Widzeń nie było. Korespondencji nie mieliśmy. Kiernikowi odczytywano dwa razy korespondencję.

Ja byłem posłem i należałem do Bloku Bezpartyjnego, akt oskarżenia w mojej sprawie otrzymałem w sierpniu r. ub. i wówczas byłem na wolności za poręczeniem.

W celi, gdzie siedziałem, paliło się światło całą noc i było wystarczające. Ja osobiście nie kąpałem się, a czy inni kąpali się — tego nie wiem.

Z początku mówiono do nas w więzieniu „aresztowany", „oskarżony", a potem „pan". Korfanty zachowywał się spokojnie. Posła Liebermanna nie widziałem, a tylko widziałem jego podpis na jednej książce, otrzymanej do czytania. Książki były z zakresu historji pułków polskich."

Z teki karykaturzysty



Ostatni mohikanie

Pragniemy położyć kres zamętowi brzeskiemu

Oświadczenie prof. Tokarskiego

Profesor politechniki lwowskiej, dr. Juljan Tokarski, ogłosił następujące oświadczenie:

„Dziennik tutejszy „Kurjer Lwowski", który od początku wyzyskiwał głosy publiczne w sprawie brzeskiej dla celów polityczno - demagogicznych, stara się w notatce z dnia 14 bm. p. t. „W ostrym tonie" uczynić to samo z memorjałem profesorów Politechniki Lwowskiej. Dziennik ów, wymieniając moją osobę, jako referenta memorjału na posiedzeniu ściśle poufnem, zmusza mnie przedewszystkiem do publicznego i kategorycznego zaprotestowania przeciw twierdzeniu, jakoby ów memorjał był zredagowany w tonie „ostrym" czy też „stanowczym" i w tej formie wogóle mógł być doręczony przeze mnie osobiście Panu Prezydentowi Rzplitej.

Oświadczam, że memorjał ten, który mógł być jedynie wyrazem głębokiej troski o dobro Państwa, pragnienia położenia kresu zamętowi powstałemu wskutek sprawy brzeskiej, oraz głębokiej czci, jaką żywią wszyscy profesorowie Politechniki Lwowskiej do osoby Pana Prezydenta, swego długoletniego profesora zwyczajnego, a obecnie honorowego — nie będzie podany do publicznej wiadomości, chociażby już z tego powodu, aby „Kurjerowi Lwowskiemu" i podobnym organom partyjnym nie pozwolić wyzyskiwać zgodnej opinji profesorów dla celów partyjno - polityczno - demagogicznych".

Giełda berlińska a obrady genewskie

Dalszy silny spadek kursów

Giełda berlińska w dalszym ciągu wykazuje silny spadek kursów. Ostatnia zniżka kursów powstała dzięki spekulacji.

Przyczyny obecnej depresji dopatrują się w kołach giełdowych m. in. we wrażeniu, jakie wywołała ostatnia mowa ministra finansów o niepewności co do wyników obrad genewskich złym stanie finansów miasta Berlina, oraz w ogłoszeniu przez ogólno-niemiecki związek przemysłu stalowego wykazu, w którym jest mowa o silnym spadku konsumcji żelaza w Niemczech.

Nowy występ Ulitzki

„Echo de Paris" donosi z Berlina: Prałat Ulitzke, poseł z Raciborza, nie zadąwala się ciągłem ekscytowaniem umysłów na Górnym Śląsku. Postanowił on głosić kampanję nienawiści przeciw Polsce nietylko wśród swoich wyborców, lecz i w całych Niemczech. W mowie wygłoszonej we Frankfurcie nad Menem wzywał on całą Germanję do zmobilizowania wszystkich sił w celu uzyskania rewizji granic przyczem wyraźnie zaznaczył, że nie chodzi tylko o skasowanie „idjotycznego kurytarza" (stupider Korridor), lecz i o „oswobodzenie" całej byłej dzielnicy pruskiej.

„Przypominamy prałatowi Ulitzke — kończy wspomniane pismo — że w tym samym Frankfurcie został podpisany przed 60 laty traktat, który na zawsze zostanie pamiętny".

Kronika tygodnia

Słowa a czyny. — „Umoralniająca" działalność. — Specyficzna praworządność. — „Katarzyńscy" gratulanci. —

...Między hasłami, a czynami, między zasadą, a jej realizacją istnieje zawsze pewna odległość. Buduje się zazwyczaj programy idealne, maksymalne, realizując tylko bądź cząstkę programu, bądź też wcielając wytyczne jego stopniowo, etapami. Niema w tem nic dziwnego, nic złego, gdyż z reguły chęci i pragnienia ludzkie przerastają możliwości, przerastają siły. W pewnym stopniu jest to zjawisko rzeczą nawet pożądaną, gdyż wpływa ono na uwznioślenie naszych planów, nadaje im w pewnej mierze bardziej ogólny, bardziej idealny, mniej poziomy charakter. Z temi faktami się godzimy, gdyż ut desint vires tamen est laudanda voluntas, choć sił nie staje godną pochwały jest chęć sama. Tak czynią i postępują najbardziej skrupulatni i uczciwi ludzie.

Gorzej jest jednak, gdy hasła z czynami są sprzeczne, gdy zasad używa się do tumanienia ludziom oczu, do fałszywej, szachrajskiej gry. Wtedy dysproporcja między czynami a zasadami nie płynie bynajmniej z wolniejszego tempa wykonywania zamierzeń nie z braku możności do zrealizowania hasła w całości i natychmiast: tu mamy do czynienia z ordynarnem, pospolitem oszustwem, z nieuczciwą grą, z chęcią sprzedania tandety za dobry towar. Takie postępowanie należy ujawniać, tępić, piętnować.

...Najwięcej tej fałszywej gry ma się w polityce, w codziennem życiu partyjnych ludzi. Tu się spotykamy np. z obozem, z którego ust nie schodzą słowa: Bóg, Ojczyzna, moralność, praworządność; w którego prasie szczytne maksymy wypisuje się na pierwszych kolumnach: a jednocześnie fałszuje się okólniki przeciwnego obozu, jednocześnie na żer zagranicznego państwa ciska się honor władz, hańbi się pod namową „kontrolerów" i „inspektorów" godła państwowe. Ludzie, znani z cynizmu, z brudnych rąk, z zaniku wszelkich norm etycznych pouczają tonem ex cathedra o... moralności, o poszanowaniu prawa, o ochronie czci obywatela. We wstępnym np. artykule jednego z „narodowych" dzienników czytamy utyskiwania na upadek moralny społeczeństwa, na zdemoralizowanie młodzieży, na obniżające etykę szerokich mas widowiska teatralne i kinowe — a jednocześnie na dalszych kolumnach tegoż „narodowego" i „bogoojczyźnianego" pisma znajdujemy takie... smakowite ogłoszenia:

„Oddam usługi intymne pani bogatej bez względu na wiek, — a la Paris".

Albo: Wielka dysertacja na temat potrzeby panowania w państwie praworządności, — a dalej „radosne" sprawozdanie o... obleżeniu jednego ze starostw przez zrzeszoną łobuzerję komunistyczno - obwiepolską, która stanęła na czele grupki rozdrażnionych brakiem pracy bezrobotnych.

Trafiają się co prawda i lepsze jeszcze ...kawałki. Ot, niedawno, jedno z endeckich pisemek obchodziło jubileusz dziesięcioletniego judzenia i jątrzenia pomorskiego społeczeństwa. Pisemko to otrzymało szereg gratulacyj, powinszowań, życzeń — i od Obwiepolu i od „uczonego" von Wysockyego, i od „mistrza cygarowego" Julius'a Schreiber'a; podobno nawet „sami" p. Łukaczyński i p. Morzycki — „bohaterowie i męczennicy" gratulacje nadesłali, nawet genjalny operator wekslowy, p. Kwiatkowski, w Okrąglaku o jubileuszu pomyślał. — Nic zresztą w tem dziwnego, same kompatrjoty i współdziałacze! Ale wśród powinszowań i gratulacyj znalazł się list pochwalny od... prezesa Izby Rzemieślniczej, co to powołana jest do strzeżenia interesów pomorskiego rzemiosła, nad jego obroną przed zalewem obcych produktów. I zdarzyło się przytem, że gratulacje Izby Rzemieślniczej zbiegły się z bardzo intensywnie przez to „narodowe" pisemko prowadzoną akcją ogłoszeniową na rzecz... czeskiego fabrykanta obuwia, który podjął gwałtowną ofensywę przeciwko polskiemu obuwnictwu, polskiemu szewcowi.

Jakaś dziwna dysproporcja między zadaniami a czynami, jakaś ...niepokojąca, — nazwijmy to delikatnie, — rozbieżność między hasłem, a jego realizowaniem. Chyba, że Izba Rzemieślnicza lub też wyłącznie jej prezes widzi przyszły pomyślny rozwój polskiego obuwnictwa w rozwoju... czeskich fabryk. — Wydaje się jak gdyby, że ...Bata potrzeba gratulantom „katarzyńskiego" jubileuszu, że bez niego żyć nie mogą. ..Zaiste dziwnemi drogami chadza po Polsce w okresie gospodarczej depresji polityka zrzeszeń rzemieślniczych. Czyżby ten fakt można było tłumaczyć właśnie ...polityką? A może pod wpływem „katarzyńców" zwycięża nowa definicja grzechu, znana z następującej anegdoty:

„Pytał raz misjonarz Kanibala: co jest grzechem? Ten mu odpowiada:

— Gdy sąsiad mój chwyci mnie, zabije i zje, — to jest grzech!

— A co jest cnota? — pyta w dalszym ciągu misjonarz.

— Gdy ja mego sąsiada pojmę, zabiję i zjem, — dostaje na to odpowiedź Kanibala".

Alfa.

Skarby sztuki perskiej w Londynie

Swiat kobierców i dywanów — Klejnoty szacha perskiego — Kobierce z Polski — Niewidzialne promienie na straży

Londyn rozpoczął nowy rok pod znakiem Wschodu. Sale Akademji Królewskiej zapełniły się bezcennemi skarbami sztuki perskiej, zgromadzonemi tutaj z 27 krajów. Setki muzeów i bibljotek i przeszło 300 kolekcjonerów prywatnych przyczyniło się, aby z Persji na przeciąg 8 tygodni stworzyć ośrodek artystyczny w Anglji. Liczne ze zgromadzonych tutaj skarbów przebyły, zanim znalazły się w Londynie, daleką drogę na grzbietach wielbłądów, poprzez piaski pustyni, poprzez morza i lądy. Największą zasługą organizatorów wystawy jest może to, iż udało im się uniknąć wrażenia magazynu dywanów i kobierców, gdyż mimo uwzględnienia innych działów, dywany i kobierce stanowią lwią część wystawy.

Widza, wchodzącego do Akademji Królewskiej, zaraz na wstępie czeka imponujące silne wrażenie. Witają go olbrzymie płaskorzeźby z czasów wojen perskich z żołdakami Darjusza, których hieratyczna sztywność przypomina sztukę Asyrji, Babilonu i Egiptu. Szczery podziw wzbudza sztuka tych najdawniejszych artystów perskich, którzy w najbardziej nienaturalistycznej formie umieli przedstawić w najbardziej wyrazisty sposób najnaturalniejszą dzikość, jak np. w scenach ze lwami.

Po tym wstępie antycznym roztwiera się przed nami świat kobierców i dywanów, który ściśle związany jest z imieniem Persji. Przez długie wieki spoczywały te jedwabne, wełniane i bawełniane tkaniny w świątyniach Islamu i zdobiły pałace książęce. Mieniący się najbardziej jedwabistą pozłotą kobierzec moszei z Qum powróci znowu z Londynu do grobu Szacha Abasa II, podczas gdy inne, jak sławny dywan medjolański, przedstawiający sceny z łowów i skarby własności polskiej, już nie ujrzą swej ojczyzny.

Mimo chłodnego otoczenia Akademji Królewskiej, udało się wystawcom zachować uroczysty i królewski wprost charakter eksponatów wystawowych. I tak z wystawy stworzono miejsce, zapraszające do skupienia i artystycznej rozkoszy. Jedynie ten może wczuć się i zrozumieć tę bezkresną gęstwinę linji abstrakcyjnych i ornamentów zwierzęcych i roślinnych, kto znajdzie czas na więcej niż przelotne zwiedzenia. Dzieło artystów perskich, to nie pusta igraszka, lecz wprost pogląd światowy, nauka o wiecznym powrocie i wielkiej jedności w Bogu. Fakt, iż mistrzowie perscy dokonali tego jedynie przy pomocy barw, linij, alfabetu i kilku zapożyczeń z przyrody, potęguje jeszcze wielkość ich dzieła, które w swej doskonałości już samo jest jedną wielką modlitwą.

Wystawa uczy nas, iż trzeba poddać rewizji przedewszystkiem nasze wyobrażenia o barwach Wschodu.

Z minjatur perskich, którym także tutaj poświęcono kilka sal, znamy silny błękit, soczystą zieleń i jaskrawą czerwień, w których wykonane są sceny rodzajowe wojen i łowów. Niespodzianką jednak jest dla nas gra delikatnych barw jak róż, blady błękit i delikatna zieleń. Niewiadomo, ile tutaj zdziałała siła lat, aby wydobyć taki róż jak na dywanie muzeum z Detroit, taką czerwień, błękit i zieleń dywanów z Monachjum, a szczególnie delikatne barwy, dywanów i kobierców perskich z Polski, które wzbudzają powszechny podziw i które ogólnie prasa angielska (a nawet niemiecka) zalicza do najwspanialszych dzieł sztuki perskiej, zgromadzonych na wystawie londyńskiej.

Efekt wręcz przeciwny wywiera dział, w którym zgromadzono klejnoty szacha perskiego, efekt piorunujący, w dosłownem tego słowa znaczeniu. Wystarczy jeden podejrzany ruch widza, aby uruchomić całą kolekcję dzwonków i innych aparatów ostrzegawczych, wyprawiających piekielny wprost wrzask. Olbrzymich szmaragdów i rubinów wielkości jajka, wszystkich tych skarbów władcy perskiego bronią niewidzialne promienie.

Szczególna rozkosz artystyczna czeka znawcę w dziale perskich ilustratorów książki. Dział ten nigdzie jeszcze nie prezentował się tak bogato jak na wystawie londyńskiej.

Aleksander Brailowski



słynny pianista przyjeżdża w bieżącym miesiącu do Polski i koncertować będzie w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie.

Sto lat temu w stolicy

Niech zginą potwarze i roznosiciele baśni

W związku z projektowanym rzekomo przez część wojska zamachem stanu, czytamy: „Stolica onegdaj, wczoraj i dziś zupełnie jest spokojna; nie widziano nigdzie nawet cienia nieporządku; nie masz nawet ani podobieństwa jakiejś niespokojności. Wojsko i lud okazują najpiękniejszego ducha, wszyscy powtarzają: Niech żyje dyktator, niech żyje wolność i niepodległość, niech żyje porządek, niech zginą potwarze i roznosiciele baśni".

Według doniesienia jednego z dzienników warszawskich, widziano nieszczęsnego Łukasińskiego w Puławach. Był otoczony silną strażą i nie wolno mu było do nikogo słowa przemówić. Kiedy jednak w Puławach wstąpił do chaty wieśniaka, udało mu się powiedzieć: „Gospodarzu, czy uwierzycie po moich łachmanach i długiej brodzie, że ja byłem majorem wojsk polskich". Ów dziennik zarazem zaznacza, że Wielki Książę Konstanty uprowadził Łukasińskiego, „by mógł karmić dzikie swe oczy choć jedną ofiarą wolności".

W sprawozdaniu giełdy warszawskiej z przed 100 lat czytamy: „Spekulacje wszystkie ustały, interesów mało się robi, a niepewność wszystkich wypadków wstrzymuje nawet nadsyłanie większych transportów towarowych. Eskont wynosi 7 do 8 od sta. Brak powszechny gotowizny we wszystkich interesach czuć się dawał". Pozatem, że „dwa znaczne transporta złota i srebra przybyły w tych dniach z Berlina do Banku Polskiego. Władze nadgraniczne w przepuszczeniu żadnej nie robiły trudności".

W uniwersytecie warszawskim, profesorowie wojskowej szkoły aplikacyjnej rozpoczęli wykłady o sztuce wojennej dla młodzieży akademickiej.

Kilku akademików wiedeńskich wybrało się do Warszawy celem wzięcia udziału czynnego w powstaniu listopadowem „przez wdzięczność dla potomków zbawcy Wiednia".

Z dwunastego międzynarod. kongresu historji sztuki

Dwunasty Międzynarodowy Kongres Historji Sztuki, który odbył się niedawno w Brukseli, postanowił powołać stały międzynarodowy komitet Historji Sztuki, który będzie miał na celu m. in. zwoływanie kongresów, o ile możność co trzy lata, przygotowywanie dla kongresu odpowiednich materjałów dyskusyjnych, czynienie starań w kierunku stworzenia krajowych komitetów, w których stały komitet byłby reprezentowany przez jednego lub dwóch delegatów danego kraju i wydawanie stałego biuletynu prasowego.

Związek Michała Archanioła i Sióstr Krzyżowych

Rząd rumuński wypowiedział zdecydowaną walkę spiskowcom

Rumuńskiej policji udało się stwierdzić, że t. zw. „Narodowy Związek Michała Archanioła", „Chrześcijańska Liga Obrony Narodowej", jak również tajne organizacje komunistyczne rozszerzają proklamacje, wzywające do aktów terorystycznych i morderstw politycznych.

W grudniu ub. roku, dwie wyżej wspomniane organizacje, przybrały charakter organizacyj terorystycznych. „Związek Michała Archanioła" wygotował nawet spis osób, skazanych przez zarząd org. na śmierć. Zamach w loży wolnomularskiej, wykrycie bolszewickich działaczy w Gałaczu i komunistycznych komórek w Sorokach, zamach w redakcji pisma „Dimineata" i inne, przekonały rząd, że czas najwyższy przedsięwziąć energiczną walkę z anarchistycznemi żywiołami, jak z lewej tak i z prawej strony. W tej sprawie odbyła się konferencja czynników rządowych, na której szef tajnej policji Cristescu i generalny inspektor brygad Ionescu przedstawili sytuację o tajnym ruchu podziemnym w Rumunji, zaś w wyniku konferencji ministrów: oświaty, sprawiedliwości i spraw wojskowych, postanowiono:

1. Powołać natychmiast do służby wojskowej tych studentów, którym udowodni się udział w akcji, zmierzającej do naruszenia porządku publicznego; 2. pozbawić studentów podejrzanych o udział w ruchu antypaństwowym wszystkich godności państwowych, jakie dotychczas piastują; 3. wykluczyć ze wszystkich szkół średnich uczniów, którym udowodniono, że byli członkami Związku Michała Archanioła i postawienie ich w stan oskarżenia; 4. rozwiązać wyżej wspomniane organizacje, oraz „Robotniczą Czerwoną Pomoc"; 5. skonfiskować wszystkie nielegalne druki, wreszcie 6. wypracować nową ustawę wyjątkową, mocą której proces przeciwko oskarżonym może się odbyć w przeciągu 48 godzin.

Wszystkie powyższe zarządzenia zastosowane zostaną i w stosunku do komunistów. Równocześnie zarządzono rewizję policyjną w lokalu faszystowskiej organizacji „Żelazną Gwardja".

W Gałaczu wykryto komórkę organizacyjną „Żelaznej Gwardji", składającej się z 32 dziewcząt, uczennic żeńskiego liceum w Gałaczu. Organizacja ta nosiła nazwę „Sióstr Krzyżowych".

Zamordowali szofera, rabując mu 40 marek

W Królewcu zamordowany został przez pasażerów szofer samochodu Walter Markowsky. Zabójcy zrabowali mu całodzienny zarobek w sumie 40 marek. Zabójców, według stwierdzenia policji, było dwóch. Zabity osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci. Policji nie udało się wyśledzić sprawców.

Mój wywiad o Brześciu

Motto.

„Robotnik" z dnia 14 stycznia pisze:

„Oburzeni znęcaniem się nad więźniami w Brześciu, przyłączamy się do protestu. Dr. Grosglick, H. Lewin, dr. Alapin, dr. Wajntraub, dr. Gelbfisz, dr. Kaufmann, dr. Oppetein, dr. Z. Lewin, dr. Rosental, dr. Faincyn, dr. Feigin".

Od kiedy przeczytałem jakiś artykuł sensacyjny w „Dniu Pomorskim", zatytułowany: „Prasa — siódme mocarstwo świata", postanowiłem stanowczo zostać dziennikarzem.

Pisać — to królować! Czuję w sobie bezwarunkowo powołanie na koronowaną głowę. Analogiczne sny roił mój kolega z ławy szkolnej Pafcio Frączek (jednocześnie zostaliśmy wylani z piątej klasy). On jednakowoż wolał zostać notorycznym poetą i literatem.

— Widzisz Fonsiu — mawiał do mnie — sława takiego, co pisze książki, jest trwalsza, artykuł w gazecie ludzie przeczytają, a potem zawiną w niego masło, czy serdelki i pójdzie do śmietnika i ty z nim. Książka jak niebądź zostanie (Pafcio zawsze mówi „jak niebądź", bo jest z wileńskiej Eurazji).

— Ale literatury nikt nie nazywa „Siódmem mocarstwem! — mówię na to.

— Jak niebądź — odrzekł mi mój przyjaciel poeta — ty sobie tak, a ja sobie tak. Nie będziem sobie włazić w drogę ani deptać po piętach. Ha?

— Zgoda!

I tak stanął między nami pakt.

Teraz chodziło tylko o to, jak się dostać do zaczarowanej krainy prasy i literatury i zająć tam należne zdolnościom i pragnieniom naszym stanowisko. Czytałem pilnie wszystkie gazety w czytelni a Pafcio zaabonował się u „Braci Bażańskich" i połykał codziennie trzech Wallace'ów.

— Wiesz — mówię mu kiedyś, zorjentowawszy się z właściwą mi bystrością w aktualnej sensacyjnej sytuacji — mam myśl! Wypłyniemy jednocześnie na szerokie wody rozgłosu.

— ?...

— Tak. Zrobimy wywiad. Ja dziennikarz u ciebie „znakomitego poety". Zamieścimy go w najświeższem piśmie sensacyjnem, które właśnie zaczęło wychodzić, więc poleci na szlagiery i tą drogą wypłyniemy.

— A o czem zrobisz ze mną wywiad?

— O Brześciu — powiadam. Już nawet zacząłem. O! słuchaj: „Fala protestów w sprawie Brześcia rośnie. Do grona znakomitych literatów, którzy postanowili zmyć tłustą plamę z białej szaty Rzeczypospolitej... (mówi się wywabić plamę, zauważył Pafcio). Zgoda, wywabić... przyłączył się znakomity nasz poeta Pafnucy Frączek...

— Czekaj — przerwał Pafcio — ja, widzisz, mało czytam gazety, powiedz mi, kto tam wogóle protestował?

— No, różni... Winawer, Słonimski, Tuwin...

— Ten, co napisał „Rznij karabinem w bruk ulicy"?

— Właśnie... profesorowie uniwersytetów, którzy stoją na straży czystości i moralności narodów...

— Czekaj, ja myślałem, że to księża biskupi. Pewnie był jakiś list pasterski w sprawie Brześcia?

— Nie. Poco? Przecież skoro już inni wyręczyli księży biskupów...

— Aha, rozumiem. Ale czekaj, o co właściwie ma być ten protest?

— Hm, jakby ci to powiedzieć... Protest jest o to, żeby wogóle postawić pod sąd tych, co się znęcali nad więźniami brzeskimi.

— To ich nie chcą ukarać?

— Ależ owszem. Już nawet czytałem, że jakaś komisja urzędowa zbiera, czy zebrała materjały do śledztwa.

— No to poco ten protest?

— Pafciu! Ty nie masz za grosz inteligencji! Przecież żaden sąd nie może tak z dnia na dzień, łapu capu! — tymczasem zaś można przecież pisać protesty, listy otwarte, odpowiedzi na listy otwarte, polemiki tego z tym, tamtego z tamtym. Niejedno nieznane dotąd nazwisko wypłynie i zajaśnieje, jak nie przymierzając twoje.

— Proszę cię!

— No i moje. Nie masz się czego obrażać. Zresztą zawsze to reklama i bezpłatna! I tak np.: „Zjednoczone fabryki mydła przyłączają się do protestu", „Protest piekarń z elektrycznym zapędem", „Protest hodowców jedwabników na Pomorzu", „Protest towarów krótkich"...

— Przestań mój drogi! Masz króliki w głowie. Żarty się ciebie trzymają, a to niesmaczne. Przecież tam podobno ludzi bili...

— To śledztwo wykaże. Mój kochany! Dziękuj Bogu, że ta sprawa Brześcia wylazła, bo może w ten sposób wogóle w stosunkach więziennych międzynarodowych zajdą jakieś pomyślne zmiany. Tylko, że takiego zwykłego więźnia pies z kulawą nogą nie zapyta, a jakiego koloru ma zupę, a jakiego fryzjera, a jakiej długości miotełkę do czyszczenia... A, rozumiesz, taki jeden i drugi żydek, to narobi takiego larum o to samo...

— Wiesz co — nie pisz tego wywiadu. Ja stworzę poemat, albo napiszę broszurę wyczerpującą, którą złożę w Lidze Narodów „o międzynarodowem uregulowaniu więziennictwa".

— No, a mój wywiad i karjera dziennikarska — he?

— Dam ci na początek dziesięć procent od honorarjum — rzekł, klepiąc mnie protekcjonalnie po ramieniu — w każdym razie dałeś mi temat, a to się płaci!

— I nie zrobiłem wywiadu! Moja karjera dziennikarska wzięła w łeb! Zet-Em.

List z Zakopanego.

W śnieżnej krainie beztroski...

Zakopane w styczniu.

Jeśli Szanowny Czytelniku i nadobna Czytelniczko chcesz uciec od wszystkich przykrości pomorskiego padołu płaczu, gdy zanadto już sprzykrzyła ci się Pomorzanka, Bristol, Wielkopolanka, czy Savoy, gdy zadużo masz kłopotów z protestowanymi wekslami, natarczywą krawcową i codzienną prozą życiową, spakuj pewnego dnia manatki w walizki i jedź — jeśli tylko nie zawiedzie cię flota — pod śnieżne szczyty Giewontu.

Skoro tylko sankami góralskiemi wyjedziesz poza dworzec w Zakopanem, owionie cię czar śnieżnej, słonecznej zimy w Tatrach. Uderzy cię w oczy wspaniała biel gór, słońce ozłoci skwaszony przez troski codzienne humor, jakaś radość niezwykła otoczy cię od pierwszej chwili pobytu w stolicy gór polskich, inaczej odetchnie pierś, innym rytmem grac pocznie krew w żyłach.

Jeśli gdzie istnieje raj ziemski w którym nie czuje się kryzysu ekonomicznego, gdzie strojny, modnie odziany tłum krąży beztrosko po Krupówkach, gdzie dźwięczą setki sanek i samochodów pełne roześmianej pogodnej publiki — to w Zakopanem. Na święta zjechało do Zakopanego przeszło 12.000 ludzi i zaroiło się w tej zimowej stolicy Polski jak za najlepszych ,świetnych, przedwojennych czasów. Najdroższe pensjonaty były przepełnione, spóźnieni przyjezdni szukali miejsca na nocleg w... łazience.

Biada temu, kto w święta nie zajął w czas miejsca w modnych lokalach takich, jak Trzaska, Morskie Oko, Karpowicz, czy w Jaszczurówce w porze popołudniowej. Tysiączne tłumy snuły się od lokalu do lokalu, patrząc z zazdrością na tych, co zajęli miejsca wcześniej i dokonywali cudów waleczności tańcząc w tłoku, w atmosferze łaźni parowej, najnowsze tanga i slow-foxy.

Trochę ludzi opuściło stolicę Tatr około piątego stycznia, ale wnet potem spadł cudowny, puszysty śnieg, zaalarmował narciarzy i sportowców z całej Polski, iż zjechała się wnet brać narciarska, by użyć rozkoszy sportu zimowego.

I oto Zakopane pełne jest tysięcy granatowych spodni. Spodnie grantowe i narty panują wszechwładnie. Spodnie granatowe noszą mężczyźni i kobiety, spodnie granatowe tańczą i flirtują, spodnie granatowe jeżdżą po Krupówkach i na Lipkach, sankują się na torze saneczkowym w Kuźnicach, uprawiają ślizgawkę na nowym torze przy ul. Marszałkowskiej.

I powiedzmy, że przewaga spodni w Zakopanem płci pięknej. Mężowie wyjechali po świętach do pracy, pozostawiając swe towarzyszki życia w pensjonatach na dalszy odpoczynek samotne, choć nie zawsze opuszczone...

Kryzys widoczny. Po południu w dancingach przewaga kobiet. Z sił opadają nieszczęśliwe ofiary tańca, zwane fordanserami, zmuszone obsłużyć tak liczną klientelę. Szczęśliwi samotnicy, zwłaszcza... kawalerowie, gdy umieją tańczyć i mają dobre serce, by pocieszać samotne białogłowy.

Zatem wesoło i szampańsko wre życie i zabawa. Jeśli na Sylwestra sprzedawano w lokalach stoliki na sześć osób po dwieście złotych, nic dziwnego, że szampan hucznie zaczynał Nowy Rok, a nikt przecież nie płacił... wekslami, lecz dobrą, mocną walutą.

Charakterystyczne więc kto dziś może sobie pozwolić na wesołe wywczasy, o ile nakaz lekarski nie zmusza go przymusowo goić płuca cudownym ozonem wysokich Tatr. Ze spisu gości przyjezdnych uderza wielka ilość lekarzy, adwokatów i... żydów. Ci „rumuni" jak się ich przezywa z humorem w Zakopanem, to istna plaga gór. Straszne taterniki, poubierane od stóp do głów jak sportowcy z St. Moritz, noszący narty od rana do wieczora, by je zostawiać wnet po kawiarniach i dancingach, tego żywiołu jest niestety zbyt dużo. Rozsiadło się to towarzystwo z Nalewek po najdroższych pensjonatach i usiłuje zadawać szyku manierami z Kazimierza i Gęsiagass.

Oni wypełniają dancingi, oni wdzierają się na stocza gór i pod kierunkiem nauczycieli uczą się jeździć na nartach. I oto może jedyna wada, że nie istnieje tu w stolicy polskich Tatr jakiś specjalny... numerus clausus, ale na to już niema rady...

Ale zresztą nastrój Zakopanego jest wspaniały dzięki pięknej, słonecznej i śnieżnej pogodzie. Pozatem życie nie jest znów strasznie drogie. Obdzierają tylko w pierwszorzędnych „modnych" pensjonatach. Bristol, Radowid, Carlton biorą od 22 do 30 zł. dziennie od osoby za całodzienny pensjonat.

Normalna jednak taksa w pierwszorzędnych pensjonatach waha się od 14 do 18 zł., choć oczywiście są dziesiątki pensjonatów tańszych, ale już bez komfortu, bez ciepłej wody, kaloryferów etc.

Drożyznę uprawiają tylko lokale dancingowe, które opłacają niezwykle drogie zespoły muzyczne jazz-bandu i odbijają sobie te ceny na gościach biorąc za kawę z ciastkiem, lub zwykłą kanapkę na chlebie po trzy złote. Ale mimo to są przepełnione, bo cóż robić z popołudniem lub długim wieczorem, gdy ani werandować już nie sposób, ani wycieczki nocne nie wchodzą w grę.

A najbardziej w modzie stała się zabawa popołudniowa w Jaszczurówce. Wysoka sala przy dobrej muzyce wypełnia się popołudniu do ostatniego miejsca. Setki sanek zwożą z Zakopanego gości, autobusy co parę minut dostarczają kontyngent tancerzy i tancerek, iż po siódmej godzinie, gdy już milknie piekielny jazz, kulig sanek pędzi z powrotem do Zakopanego uwożąc roześmiane, roztańczone pary z powrotem do domu.

Gdzieś tam na świecie ludzie mają troski i smutki, gdzieś komuś fantują rzeczy i komornik obkłada aresztem meble, gdzieś ktoś martwi się polityką, uprawia opozycję i czarnowidzi z nałogu, ale w Zakopanem wygnano za siódmą górę melancholję i smutek.

Srebrzą się w słońcu ośnieżone okiście smereków, brzęczą dzwonki sanek, ryczą megafony radjowe najmodniejsze melodje, a wesołe, roześmiane tłumy nucą w takt radja modny refren: „Gdy będziemy znów we dwoje, szczęście nie opuści nas..."

I długo w noc błyszczą w oknach pensjonatów różowe lampki, a z za okien zasłoniętych dolatuje srebrny, beztroski pełen wesela śmiech...

Zakopane się bawi. Szczęście nie opuszcza mas, które na to stać, by spędzić sezon zimowy w stolicy zimowej Polski.

A. B-g.

Z zawodów łyżwiarskich w Zakopanem



Mistrz świata studentów wyższych uczelni Rudolf Czajmowski.

Polski lot dokoła Afryki

Nowe wielkie przedsięwzięcie naszego lotnictwa

Jak się dowiaduje Agencja P. A. T. w sferach lotniczych warszawskich duże poruszenie wywołał projekt podjęcia przez polskie lotnictwo gigantycznego lotu na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy kilometrów, mianowicie lotu dookoła Afryki.

Dokonania tego wielkiego wyczynu lotniczego podjąć się ma jeden z asów polskiego lotnictwa kpt. pil. Stanisław Skarżyński.

Kpt. Skarżyński odbędzie swój lot na samolocie łącznikowym Państwowych Zakładów Lotniczych P. Z. L. 2, który odniósł wielki sukces w ostatnim międzynarodowym salonie lotniczym w Paryżu. Aparat ten demonstrowany był również w Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji, zyskując wszędzie wielkie uznanie fachowców dla swych zalet konstrukcyjnych.

Przygotowania do lotu mają się już ku końcowi. Kpt. Skarżyński wyruszyć ma z Polski do Afryki już w pierwszych dniach lutego r. b. Lot dookoła kontynentu afrykańskiego potrwa przypuszczalnie miesiąc i podzielony będzie na kilkanaście etapów.

Polski Związek Turystyczny buduje dworce autobusowe

Komunikacja autobusowa rozwinęła się w Polsce powojennej, jako wyraz koniecznej potrzeby. Jest ona dzelnym środkiem wzmagającym ruch handlowy i turystyczny. To też Polski Związek Turystyczny (centrala w Krakowie) przystępuje do budowy dworców autobusowych, których dotychczas brakło prawie wszędzie, a także obejmuje niekiedy w administrację ruch autobusowy w niektórych miastach.

Tak np. dnia 14 bm. Polski Związek Turystyczny objął administrację ruchu autobusowego na terenie miasta Radomia dla wszystkich połączeń międzymiastowych.

1.382.371 kilometrów w cywilnej komunikacji powietrznej w r. 1930

Samoloty państwowo-samorządowej instytucji PLL. „Lot" dokonały w ciągu całego 1930 roku ogółem 5.529 lotów normalnych i dodatkowych, przelatując ogółem w drodze powietrznej 1.382.371 klm. i przewożąc 12.315 pasażerów, 105.921 kg. bagażu pasażerskiego, 38.726 kg. poczty, 36.659 kg. gazet, oraz 286773 kg. towarów.

W roku 1930 sieć komunikacji powietrznej w Polsce obejmowała szlaki: Warszawa — Bydgoszcz, Warszawa — Katowice — Kraków Warszawa — Lwów, Warszawa — Poznań i Warszawa — Gdańsk — obsługiwane w obu kierunkach codziennie, oraz Katowice — Wiedeń, Katowice — Brno — Wiedeń, Lwów — Galati — Bukareszt — obsługiwane w obu kierunkach trzy razy w tygodniu. Regularność lotów wynosiła 94,9 proc., bezpieczeństwo zaś było pełne 100 procentowe.

W roku 1930 oprócz uruchomienia linji Lwów — Bukareszt, uruchomiono pierwszą w Polsce taksówkę powietrzną, mogącą kursować do wszystkich miejscowości, posiadających porty lotnicze. Pozatem wydział aerofotogrametryczny PLL. „Lot" dokonał w roku 1930 zdjęć rzek na przestrzeni 1450 km. bież. dla biura projektu meljoracji Polesia, sporządził szereg zdjęć planów sytuacyjnych miast, — zdjęć odcinka Wisły pod Annopolem dla studjów mostowych, oraz portu zimowego na Wiśle itd. Ogółem w roku 1930 wydział ten wykonał 3.250 zdjęć.

P. Prezydent Rzplitej na mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy

W ostatnich dniach bawili w Krynicy szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta dr. Lisiewicz oraz szef gabinetu wojskowego, płk. dypl. Głogowski celem zbadania stanu przygotowań do hokejowych mistrzostw świata w Krynicy (1—8 lutego) w związku z przewidywanym przyjazdem na te zawody p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Całość stadjonu i poszczególne urządzenia techniczne znalazły pełne uznanie przedstawicieli P. Prezydenta.

Państwowa odznaka sportowa

Ustalone zostało sześć zasadniczych grup sprawności fizycznej: 1) gimnastyka i pływanie do 100 mtr.; 2) skoki; 3) biegi do 800 mtr. 4) rzuty, boks, szermierka, gry sportowe, strzelanie, marsze, 5) wycieczki, biegi narciarskie, łyżwiarskie, kolarskie, konne, pływanie do 1000 mtr., wioślarstwo; 6) strzelanie dla mężczyzn i gry sportowe dla kobiet.

Komisja stawia wniosek o przyznanie kandydatowi odznaki odpowiedniej grupy i stopnia, jeśli kandydat w sześciu grupach w dowolnych działach osiągnął conajmniej wyniki (minima), przewidziane w regulaminie.

W zależności od wieku mężczyźni podzieleni są na 7 kategoryj, kobiety na 6 kategoryj Odznaki wydawane są w trzech gradacjach: bronzową, srebrną i złotą i ważne są na okres dwuletni. Odznaczeni odznaką złotą czwartego stopnia zachowują prawo noszenia jej bez obowiązku okresowego poddawania się próbom sprawności.

Poraz pierwszy będą nadawane odznaki na okres dwuletni, poczynając od 1 stycznia 1931 roku.

Mistrzostwa hokejowe świata w radio

„Polskie Radjo" zakreśliło sobie bardzo szeroki program obsługi informacyjnej z hokejowych mistrzostw świata, które odbędą się między 1—8 lutego w Krynicy. Oprócz zwykłego codziennego komunikatu sportowego zostaną wprowadzone w czasie mistrzostw specjalne kwadransy hokejowe, w czasie których „Polskie Radjo" będzie codziennie informowało swych słuchaczy o wynikach turnieju. — Sprawozdania te będą wygłaszane około godz. 22,30 w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Pozatem w czasie turnieju codziennie jeden z meczów będzie transmitowany.

Przygotowania do pierwszych w Polsce zimowych zawodów lotniczych

Pierwsze w Polsce zawody lotnicze, które odbędą się w dniach 31 stycznia i 1 lutego b. r., staraniem lubelskiego klubu lotniczego oraz klubu lotniczego Podlaskiej Wytwórni Samolotów, wywołały wielkie zainteresowanie wśród polskiego sportowego świata lotniczego. Do pierwszej tego rodzaju próby lotniczej przygotowują się najlepsi polscy piloci.

Zagadnieniem, absorbującem przedewszystkiem zarówno organizatorów, jak i uczestników zawodów jest kwestja dostosowania aparatów do startu i lądowania na nartach względnie na kołach.

Organizatorzy lotu zamierzają usuwać śnieg ze wszystkich miejsc lądowania, aby umożliwić zawodnikom start i lądowanie na kołach.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

NABOŻEŃSTWA POLSKIE
w niedzielę, dnia 18 stycznia 1931 r.:

W kościele św. Mikołaja w Gdańsku: o godzinie 11,30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: o godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kościele parafjalnym w Nowymporcie: o godz. 10 suma z kazaniem.

W Katedrze w Oliwie: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

W kościele parafjalnym w Sopocie: o godz. 11,15 msza św. i kazanie.

DYŻUR APTEK
w czasokresie od 17—24 stycznia:

W Gdańsku: Artus-Apotheke, Langermarkt 1; Hevelius-Apotheke, Rähm 1; Elefanten-Apotheke, Breitgasse 15; Bahnhofs-Apotheke, Kassubischer Markt 22.

We Wrzeszczu: Gedania-Apotheke, Hauptstrasse 33.

W Nowymporcie: Apotheke zum Schwarzen Adler, Olivaerstr. 80.

W Oruni: Stern-Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Siennej Hucie: Apotheke Heubude, Gr. Seebadstr. 1.

DYŻUR LEKARZY
w niedzielę, dnia 18 stycznia 1931 r.:

W Gdańsku: dr. Lohsse, Dominikswall 7a, tel. 23776; dr. Sigmuntowski, Pfefferstadt 42, tel. 26922 (akuszer); dr. Geschke, Hundegasse 47, tel. 21503 (akuszer).

We Wrzeszczu: dr. Spiegelberg, Heiligenbrunner Weg 6, tel. 42117 (akuszer); dr. P. Schmidt, Hauptstr. 107, tel. 41137.

W Nowymporcie: dr. Byczkowski, Olivaerstr. 67, tel. 35288.

W Oliwie: dr. Zamek, Am Schlossgarten 15, tel. 45083.

W Oruni: dr. Boenheim, Hauptstrasse. 47, tel. 28991.

Ruch towarzystw

— **Roczne walne zebranie „Cecylji" we Wrzeszczu** odbędzie się w środę 21 bm. o godzinie 20 w Domu Akademickim przy Heeresanger. O liczny udział prosi — Zarząd.

— **Wielka zabawa zimowa Związku Pracowników Kolejowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku** odbędzie się w sobotę dnia 31 stycznia rb. wieczorem o godz. 7-mej na obydwóch salach Domu Polskiego przy Wall gasse 16 a.

Jest to jedyna zabawa roczna pracowników kolejowych Związku naszego wobec czego zapraszamy wszystkich druhów i spodziewamy się licznego udziału.

Związek Pracowników Kolejowych Z. Z. P. na W. M. Gdańsk. — Gdańsk.

— **Baczność Rodacy!** Towarzystwo Ludowe w Pręgowie urządza w niedzielę dn. 18 stycznia b. r., o godz. 18-tej, na sali p. Knotowskiego zabawę zimową, połączoną z tańcami i różnemi niespodziankami. Zarząd prosi wszystkich członków i sympatyków, by wzięli jak najliczniejszy udział w zabawie. Czysty zysk obrócony będzie na cele towarzystwa.

— **Walne zebranie Chóru Męskiego „Moniuszko" w Gdańsku** odbędzie się w czwartek, dn. 22 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.

— **W niedzielę,** dnia 18 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w Koszarach w Nowymporcie. Pozatem rozpocznie się w tej samej sali zabawa Tow. Młodzieży Żeńskiej. Prosimy wszystkich członków i gości o liczne przybycie. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Lutnia" w Gdańsku odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Na porządku obrad m. i. sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1930 oraz wybór nowego zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych. Zarząd.

— **Roczne walne zebranie „Cecylji" we Wrzeszczu** odbędzie się w środę, 21 bm. o godzinie 20 w Domu Akademickim przy Heeresanger. O liczny udział prosi — Zarząd.

— Baczność członkowie K. S. Gedania! Niniejszem podajemy do wiadomości, że zebranie miesięczne klubu odbędzie się dnia 21-go stycznia t. j. w środę o godz. 20 w nowym lokalu klubu przy ul. Schichaugasse 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania miesięcznego; 2) przyjęcie nowych członków; 3) komunikaty Zarządu; 4) wolne głosy i wnioski. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie członków na zebranie w nowym lokalu.

Nie ugniemy się przed terorem niemieckim Rodacy!

Zbrodnicza ręka położyła kres życiu znanemu powszechnie społecznikowi ś. p. Bolesławowi Styrbickiemu. Kto znał ś. p. Styrbickiego, ten wie, że był **dobrym i gorliwym Polakiem w Gdańsku,** był członkiem Gminy Polskiej, Rady Delegatów i zarządu filji Gminy Polskiej we Wrzeszczu, sprawował funkcję członka Rady Rodzicielskiej przy szkole senackiej we Wrzeszczu i współpracował z towarzystwami ludowemi. Nie to podnosi ś. p. Bolesława Styrbickiego nad poziom innych, a raczej okoliczność, w której padł ofiarą nacjonalistycznego i hakatystycznego zbrodniarza. Został on zamordowany na posterunku służbowym. Wielkie i głębokie wstrząśnienie opanowało szerokie koła ludności polskiej. **Dusza niemiecka pofolgowała sobie raniąc ciężko i śmiertelnie** znienawidzonego Polaka. Obrała sobie jako ofiarę pracownika kolejowego, przeciwko któremu od dawna podjudzała opinję publiczną prasa niemiecko-gdańska za agencją telegraficzną „Dako" na czele. **Z atmosfery ciągłego podjudzania zrodził się czyn krwawy zbrodniarza Gengerskiego.**

Dziś stojąc przy trumnie nad zwłokami ś. p. Bolesława Styrbickiego, ślubujemy, że **na straży sprawy polskiej wytrwamy do końca. Nie ugniemy się przed terorem niemieckim i przed ohydnemi zbrodniami.**

Ślub ten powinniśmy poprzeć, biorąc gremjalny udział w pogrzebie ś. p. Bolesława Styrbickiego i idąc w korowodzie żałobnym za jego trumną.

Gmina Polska prosi **całe społeczeństwo o wzięcie udziału w tym manifestacyjnym pochodzie żałobnym.** Towarzystwa polskie które posiadają sztandar, **prosimy o stawienie się ze sztandarami.** Poniżej podajemy porządek który powinien być zachowany w dniu pogrzebu:

W pogrzebie ś. p. zamordowanego członka Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i różnych innych towarzystw ustawiają się biorące w nim udział Towarzystwa w następującym porządku:

Na czele pochodu kroczy sztandar Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z członkami Związku, po nim Towarzystwo Ludowe Gwiazda z Wrzeszcza z sztandarem i członkami, towarzystwo byłych wojaków ze sztandarem i członkami. Po tych towarzystwach ustawiają się inni według abecadła począwszy od A—Z. Przed trumną kroczą Delegacje z wieńcami w sposób, że jako ostatni z wieńcami idzie Związek Pracowników Kolejowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Niezawodnie za wieńcem ostatnim a przed trumną kroczą umundurowani kolejarze. Po obydwóch stronach trumny również idą jako tragarze kolejarze w mundurach.

Powyższe daje się Szan. Zarządom do łaskawej wiadomości z uprzejmą prośbą ścisłego zastosowania się do porządku.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.
Maliszewski, prezes.

Nie wolno nam milczeć dłużej
Wielki wiec protestacyjny

Gmina Polska w W. M. Gdańsku E. V. urządza **we wtorek dnia 20 bm. wieczorem o godz. 7** na sali Werftspeisehaus, Fuchswall 6a **wielki wiec** protestacyjny.

RODACY! Wobec ciągłych szykan i **krzywd wyrządzanych nam** w Gdańsku, **należy nam wnieść głos protestu.** Musimy wykazać światu niemożliwe stosunki, **które panują obecnie w Gdańsku i domagać się głośno ich naprawy. Nie wolno nam milczeć dłużej.**

Upraszamy i wzywamy Was wszystkich o gremjalne przybycie we wtorek do Wertspeisehaus. **Niechaj nikogo nie zabraknie.** Wobec wspólnego niebezpieczeństwa należy stanąć nam wszystkim w jednolitym froncie.
Gmina Polska w W. M. Gdańsku EV.

Śmierć senatowi p. Ziehma!
Wielkie demonstracje komunistyczne w Gdańsku. — Starcie z policją

W ostatnich dniach **po wyborze nowego senatu prawicowego** doszło kilkakrotnie **do demonstracyj masowych członków partji komunistycznej.** Demonstracje tego rodzaju odbyły się tak w Gdańsku jak i w Sopocie. Przy tej okazji doszło kilkakrotnie do **gwałtownych starć pomiędzy policją gdańską** a demonstrującemi komunistami. W pochodach komunistycznych robotników niesiono transparenty i tablice z napisami skierowanemi **przeciwko obecnemu senatowi gdańskiemu.** Między innemi w Sopocie demonstrujący robotnicy nieśli wielką tablicę z napisem **„Śmierć senatowi p. Ziehma".** Napis ten, oraz wrogie demonstracje przeciwko władzom gdańskim skłoniły policję bezpieczeństwa do wkroczenia przeciwko pochodowi. **Policjanci pałkami gumowemi zaczęli okładać opornych demonstrantów.** Ostatecznie aresztowano kilku komunistów i rozwiązano pochód.

Demonstracje te świadczą o naprężeniu atmosfery, **której świadkami jesteśmy w Gdańsku.**

Ruch towarzystw

— K. S. Gedania — Danziger Hokey Klub. W dniu 18 stycznia, t. j. w niedzielę, o god. 11,30 odbędą się przy Sporthalle w Gdańsku na boisku ludowem zawody między drużyną hokejową Gedanji i Danziger Hokey Klubu. Pożądaną jest obecność jak największej ilości członków i sympatyków tego miłego sportu.

— Von Chappuis przetransportowany będzie do Gdańska. Hans von Chappuis, który dopuścił się w Gdańsku wielkiego oszustwa przebywa obecnie — jak o tem donosiliśmy — w Hiszpanji. Senat gdański uchwalił zwrócić się do rządu hiszpańskiego z prośbą o wydanie przestępcy.

— Wielką zabawę kostjumową urządza Towarzystwo Śpiewacze „Lira" — Staroszotland wraz ze zjednoczonemi towarzystwami polskiemi w Oruni dnia 1 lutego w sali zur Ostbahn z okazji rocznicy swej. Czysty zysk przeznacza się na rzecz ochronki w Oruni. Program bardzo urozmaicony. Na zabawę tę zaprasza się rodaków miejscowych i pozamiejscowych. Kapy nabyć można przy kasie. Początek o godzinie 18-tej. Uprasza się, ażeby w dniu tym nie urządzano innych imprez. Komitet.

— Rzucił przyjaciela na szyny kolejowe. 22-letni bezdomny robotnik Paweł Skibba z Gdańska pokłócił się w czwartek wieczorem po pijatyce na ulicy ze swym przyjacielem Leonem Simakowskim. Na ulicy Nordpromenade, na przeciw głównego dworca kolejowego, pochwycił Sk. swego przyjaciela, który był tak pijany, że nie mógł się bronić i rzucił go poprzez poręcz z wysokości kilku metrów na tor kolejowy. Simakowskiego znalazł pewien urzędnik kolejowy. Zrzucony doznał okaleczenia głowy i ramienia oraz wstrząsu mózgu i przewieziony został do lecznicy miejskiej. Skibbę aresztowano i osadzono w więzieniu policyjnem.

— Znowu ofiara gołoledzi. Na ulicy Stadtgraben upadła pewna niewiasta tak nieszczęśliwie, że utraciła przytomność. Przewieziono ją do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono wstrząs mózgu. Tożsamości niewiasty tej nie zdołano jeszcze stwierdzić ponieważ nie uzyskała jeszcze przytomności.

Ustawa pełnomocnicyjna przyjęta w komisji głównej

Ustawa o pełnomocnictwach senatu gdańskiego w sprawach finansowych była przedmiotem obrad komisji głównej sejmu gdańskiego w czwartek. Komunistyczny poseł Pienikowski ostro krytykował ustawę, jako niekonstytucyjną i nieparlamentarną. Dopiero po czterogodzinnych obradach przyjęto ustawę w komisji głównej i postanowiono przedłożyć ją celem ostatecznego załatwienia na plenum sejmu gdańskiego.

W sprawie kurczenia się polsk. stanu posiadania
Jeszcze raz kwestja „Danziger Hofu"

Niedawno podawaliśmy wiadomość, **doniesioną** nam z kół poważnych, jakoby **groziło** kurczenie się polskiego stanu posiadania. Chodziło mianowicie o rzekome plany co do hotelu „Danziger Hof". Na szczęście **wyjaśniły** się wątpliwości i obawy, tak, że możemy uspokoić opinję publiczną, że o jakiemkolwiek **uszczupleniu polskiego stanu posiadania niema mowy.**

W sprawie przez nas poruszanej w jednym z ostatnich wydań chodzi raczej o wydzierżawienie pewnych ubikacyj dla pewnego chrześcijańskiego Związku Młodzieży w Gdańsku. Jest to jedna z tranzakcyj czysto kupieckich, jakie są przeprowadzane wszędzie na całym świecie.

O sprzedaży hotelu „Danziger Hof" **niema** mowy. Interesenci polscy poszukiwani zresztą od dawna, mieli dostatecznie dużo **czasu,** ażeby się temi sprawami **zainteresować.**

Baczność rodzice!
Wielki wiec w sprawie szkolnej.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 7-ej (19-tej) w sali Gminy Polskiej we Wrzeszczu, Heeresanger 11. Na wiec ten nie powinno ani jednej Rodaczki i **Rodaka — mające dzieci szkolne — zabraknąć.**

Filja Gminy Polskiej we Wrzeszczu.

Z działalności Tow. Śpiewaczego „Harmonja" w Sidlicach

W Ochronce Polskiej w Sidlicach **odbyło** się w czwartek wieczorem **roczne walne zebranie** miejscowego Tow. Śpiew. „Harmonia" które zagaił przy dość licznym **udziale członków** i w obecności członków zarządu okręgowego prezesa p. dyr. Kwiatkowskiego, wiceprezesa Grimsmanna i sekretarza p. Tylewskiego prezes p. Zieliński hasłem śpiewaczem. Po zatwierdzeniu porządku obrad i ostatniego protokółu, objął przewodnictwo walnego zebrania prezes okr. p. Kwiatkowski, który powołał do dzierżenia pióra p. Nierzwicką, a na ławników pp. Klechę i Paszkego. Następnie wygłosili członkowie Zarządu sprawozdanie roczne, z którego wynika, że chór, chociaż jest niebardzo liczny, odbył 72 lekcji śpiewu, występował kilkadziesiąt razy w kościele oraz przy innych okazjach, urządził 2 wycieczki i jedną zabawę oraz że Tow. odbyło 1 walne zebranie, 1 nadzwyczajne walne zebranie, 4 zwyczajne zebrania plenarne. Bilans kasowy był bardzo smutny, gdyż wykazuje deficyt. W dość długiej dyskusji nad sprawozdaniem poruszano mianowicie kwestję regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje, co pozostawiało dużo do życzenia oraz płacenia składek miesięcznych. Ostatecznie udzielono ustępującemu Zarządowi pokwitowania, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybór Zarządu odbył się sprawnie i szybko. Prezesem wybrano ponownie p. Zielińskiego Jana, wiceprezesm p. Filipa, sekretarką p. Nierzwicką, zast. p. Belliżankę, skarbnikiem p. Szultę, — bibljotekarką p. Filipównę, — zast. p. Zielińskiego Benedykta, a ławnikami pp. Klechę i Paszkego. Na dyrygenta uproszono znowu p. Wilczewskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Bellinga i Szczęsną. — P. Marszałek złożył urząd swój życząc nowemu zarządowi owocnej pracy, poczem załatwiono jeszcze kilka spraw przyczem apelowano do członków, aby werbowali nowych członków, przestrzegali karność i płacili regularnie składki. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes Zieliński zebranie hasłem „Cześć pieśni".

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 15 stycznia 1931 roku

EKSPORT

Przeładowano w porcie gdańskim 1.025 wagonów 21.446 ton węgla, 53 wag. zboża, 38 wag. cukru, 81 wag. drzewa i 85 wag. innych towarów. — W porcie gdyńskim 550 wag. 9.869 wag. węgla, 12 wag. zboża, 10 wag. cukru i 2 wag. drzewa.

Ładowano węgiel w porcie gdańskim — 20; w porcie gdyńskim — 13 statków.

IMPORT

Przeładowano w porcie gdańskim 235 wag. rudy, 42 wag. innych towarów. — W porcie gdyńskim 12 wag. rudy i 7 wag. innych towarów.

KRONIKA

niedziela
18
stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota Antoniego
Niedziela Piotra

— **Dyżur aptek:** do poniedziałku 19 b. m. rana — Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 39, tel. 385; Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 14, tel. 1962. — Od poniedziałku dnia 19 b. m. do poniedziałku rana 26 b. m. — Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, tel. 301; Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia nr. 6, tel. 50.

— **Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych w niedziele i święta:** dr. Kubczak, lek kol. dnia 18 b. m., ul. Marsz. Focha 37, tel. 1742; dr. Gadomski, lek. kol., dnia 25 b. m., ul. Gdańska nr. 35, tel. 421.

Teatr Miejski:

W sobotę — Jej tancerz.
W niedzielę po poł. — rewja Nowy rok pod gazem; wieczorem — Jej tancerz.

Repertuar kin:

Corso — Król dżungli.
Kristal — Trójka.
Marysieńka — Pierwszy pocałunek.
Nowości — Król żebraków.
Oko — Zmysły w kajdanach.

Z miasta

— *Zmiana Agentury w Solcu Kujawskim.* **Donosimy uprzejmie Szan. Czytelnikom, iż przenieśliśmy naszą agenturę od WP. Szukały do WP. Masłowskiego właściciela księgarni i drukarni w Solcu Kujawskim.**

— **Teatr Rewji „Wesoły Wieczór" ul. Marcinkowskiego 5 daje o godz. 19,15 i 21,15 dwa przedstawienia rewji w 18 obrazach p. t. „Zawiany karnawał". W rolach głównych panie: bajeczna Czerniawska, sympatyczna Okszańska, milutka Janiszówna, klasa Klimkówna, no a panowie, same nazwiska mówią za siebie, jak: Czermański, Kaczorowski, Ilcewicz, Szczygielski, Niewęgłowski i inni. Jednem słowem, zespół prima! Radzimy zatem każdemu, kto nie widział tej rewji, aby poszedł i przekonał się jak doskonale można się tam ubawić.**

— **Kursy dokształcające i maturalne T. N. S. W. w Bydgoszczy przyjmują wpisy na II-gie półrocze. Kursy obejmują 4 klasy, 6 klas gimn i przygotowują do egzaminu maturalnego. Nauka odbywa się codziennie od 6—21 w gimnazjum im. Kopernika przy Pl. Kochanowskiego. Wpisy od godz. 1819 wieczorem.**

— *Bal P. C. K.* Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że Bal Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy odbędzie się dnia 7 lutego pod Orłem.

— *Bydgoskie Towarzystwo Esperantystów*, zwołuje miesięczne zebranie na poniedziałek dnia 19 stycznia br. o godz. 20 w sali „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego — róg Dworcowej. Na porządku dziennym m. in. wybór nowego zarządu oraz wykład uczestnika ostatniego Międzynarodowego Kongresu Esperantystów pt.: „Moje wrażenia kongresowe podczas pobytu w angielskim Oxfordzie".

Piękna uroczystość gwiazdkowa
Generalnej Federacji Pracy!

Późno urządzona, ale jakże wspaniale wypadła uroczystość Federacji w ub. czwartek. Komitet gwiazdkowy w składzie pp. Pomazańskiej, **Urbanowej, Metzgerowej, Kalitowej, d-owej Czajkowskiej i Garbiczowej**, przy współudziale **prof. Garbicza**, dołożył wszelkich starań, aby uroczystość wypadła podniośle i była wspomniana z przyjemnością przez uczestników. Wiele to kłopotów miał Komitet, a to z powodu kryzysu gospodarczego, ale mimo **wszystko nie zawiódł się na mieszkańcach m. Bydgoszczy: kupcach, przemysłowcach i innych ofiarodawcach.** Wszyscy, jak kto mógł, spieszyli z pomocą, dając stokroć bardzo piękne podarunki, tak w naturze, jak też i w gotówce. Zaprawdę **należy gorąco podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.**

Oczywiście uroczystość nigdy nie byłaby tak wspaniała, gdyby nie pomoc zespołu **kolejarzy, zorganizowanych w B. B. W. R., z p. nacz. inż. Schmidtem na czele, którzy bezinteresownie odegrali jasełka „Betlejem Polskie" Rydla.** Byliśmy na pierwszem przedstawieniu tych jasełek, czwartkowe było z kolei piętnastem, więc też zgranie artystów, ich pewność w odtwarzaniu ról, dobra dykcja i piękne wysłowienie, święciły tryumfy. Gen. Federacja Pracy może być wdzięczna p. inż. Schmidtowi za to przedstawienie, gdyż z pewnością wielu rodziców tych dzieci tego nie widziało. W trakcie jasełek przygrywała muzyka wojskowa.

Po jasełkach dziatwa wraz z rodzicami w należytym porządku, przechodząc obok stosów najróżnorodniejszych podarków, została obdarowana pięknemi i pożytecznemi paczkami. — Zauważyć należy, że **paczek tych**, w których znajdowały się materjały na ubranka dla dzieci, buciki, pończochy, rękawiczki, ciepła bielizna, czapki i słodycze, **było przeszło 1000 (tysiąc).** Były też i zabawki. Ciekawe zdarzenie w związku z niemi trzeba podkreślić: Oto jeden z ofiarodawców dał konia na biegunach. Koń ten stał na uboczu i czekał swojej kolejki, gdy wtem jeden z małych chłopców widząc tak pięknego konia, chwycił go za uzdę i z pewnością żadna siła nie oderwałaby go od niego, Komitet złożony z wymienionych pań, czuły na zachcianki dzieci, oczywiście nie myślał mu tego konia odbierać i w ten sposób odwaga dziecka zadecydowała o nabyciu tak pięknego podarku. Długo trzebaby się rozpisywać o innych podobnych incydentach i radości dzieci z powodu uzyskania pięknego podarunku. Któż opisze radość tych dzieci w domu, po rozpieczętowaniu paczek.

Oto dość suche sprawozdanie, bo trudno zaiste opisywać wszystkie te kłopoty i wielką, pełną samozaparcia pracę Komitetu, który, będąc w tak małem gronie, tak piękną pracę potrafił przeprowadzić.

Na zakończenie **specjalne podziękowanie należy się p. gen. Thommée i p. pułk. Powierze za udzielenie muzyki i hali w 62 p. p., pp. kapitanom Urbanowi i Zaremskiemu za pomoc udzieloną Komitetowi.**

Z walnego zebrania Bydgoskiego Klubu Wioślarek

Dnia 14 bm. odbyło się walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek, które zagaiła zasłużona prezeska klubu p. Drowa Klikowiczowa, prosząc na przewodniczącego walnego zebrania p. prof. Albrychta. Przewodniczący powołał do stołu na sekretarkę p. Kolaską, na ławniczki pp. Wałężankę i Romanowską. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebranit, — prezeska drowa Klikowiczowa zdała sprawozdanie z przebiegu swej pracy w ubiegłym roku nawołując przy końcu członkinie do intensywnej pracy na polu wioślarskim, poczem podziękowała Zarządowi za harmonijną współpracę i członkiniom za położone wysiłki nad rozwojem klubu.

Ze sprawozdań sekretarki, skarbniczki i poszczególnych gospodyń wynika, że Klub rozwija się normalnie, ma za sobą parę zwycięstw na regatach tamtego-rocznych, powiększył swój tabor o jedną łódź wyścigową zakupioną ze składek członkowskich. Zdawałoby się, że jedyny klub wioślarek w Bydgoszczy tak sympatyczny, uprawiający tak zdrowy sport, ma napewno poparcie nie tylko moralne u władz i społeczeństwa, ale i w formie subwencji. Jednak tak nie jest. Również musimy poruszyć słaby stan liczebny klubu, 65 członkiń czynnych i 15 wspierających jest stanowczo za mało. Klub uprawiający tak miły a przedewszystkiem z wielką korzyścią dla zdrowia sport, winien posiadać jaknajwiększą ilość członkiń czynnych i wspierających. Tyle pań jest w Bydgoszczy, co nie wiedzą nieraz co zrobić z wolnym czasem, a można go przecież zużytkować w tak miłym klubie.

Do zarządu na rok 1931 roku zostały wybrane następujące Panie: prezeską jednogłośnie wybrano p. drową Klikowiczową, pierwszą wiceprezeską p. Somerównę, drugą wiceprezeską p. Chlebowską, sekretarką: p. Seremetową, skarbniczką — p. Kaczmarkównę Ł., naczelniczkę p. I. Molską, drugą naczelniczką p. Konopiankę, gospodynią administracyjną p. Lempertową, gospodynią taboru — p. Zarembiankę. Ławniczkami p. Kucharską, p. Kolaską i p. Szczepecką. Do komisji rewizyjnej p. red. Teskową, p. Sosnowską i p. Ceglarską. — Sąd honorowy tworzą p. drowa Czajkowska, p. kpt. Harlandowa, p. drowa Fischbachowa p. dyr. Gulczowa i p. dyr. Hordyńska. Poruczono zarządowi dokooptowanie przewodniczącej sekcji niestałych dochodów i przewodniczącej sekcji pływackiej.

Po wyborach rozdano pamiątkowe żetony członkiniom za największą ilość przebytych kilometrów w ub. roku tj. p. Molskiej, p. Kaczmarkównej i p. Świetlikównej. Po złożeniu przez przedstawicieli prasy odpowiednich życzeń, zamknięto zebranie nowym okrzykiem klubu: „Czołem B. K. W."!

Dodajemy jeszcze że bal doroczny tego klubu, odbędzie się dnia 1 lutego br. w sali „Pod Orłem" Radzimy zawczasu postarać się o zaproszenia.

Vivant sequentes!

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy miast urządzenia balu reprezentacyjnego ofiarowało kwotę 150 zł. na rzecz kuchni ludowej dla bezrobotnych. Za wysoce obywatelskie potraktowanie obecnej sytuacji gospodarczej składam niniejszem serdeczne podziękowanie. (—) Dr. Chmielarski, prezydent miasta.

Godna najżywszej aprobaty ofiarność Bractwa Kurkowego winna znaleźć jaknajszersze zastosowanie zwłaszcza w bieżącym sezonie karnawałowym. Doprawdy za dużo wokół biedy i nędzy, by stroniąc od widoku głodem i chłodem wynędzniałych postaci tracić pieniądze, energję i czas na pustotę i zabawę. — Zerwijmy z konwenansem karnawałowej „uciechy", zwłaszcza dziś, gdy ogólno europejski kryzys gospodarczy nie stwarza sprzyjających ku temu warunków Miast spędzić noc na podrygach tanecznych, raczej smutnych ,wymuszonych i nierzadko ceremonjalnych niż pełnych humoru i życia, czyż nie lepiej przespać się w błogiem zadowoleniu ulżenia biednym. Zwracamy się więc z apelem do wszystkich tych towarzystw, które mają zamiar urządzić imprezy karnawałowe, by zrezygnowały z nich i wzorem Bractwa Strzeleckiego preliminowane na ten cel wydatki ofiarowały na rzecz kuchni dla bezrobotnych.

Ogólnopolski zjazd Drogerzystów

W dniach 1 i 2 lutego b. r. odbędzie się w Katowicach i w Krakowie ogólno-polski zjazd drogerzystów. W obradach udział wezmą jako delegaci obwodu pomorsk. pp. **Konrad Sikora z Torunia i Hanczewski z Grudziądza.**

...uch towarzystw

— **Walne zebranie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** Zrzeszenia Powiatowego Bydgoszcz odbędzie się w dniu 19 stycznia **b. r.** w pierwszym terminie o godz. 16.30, w **drugim** terminie o godz. 17 w **Sekretarjacie przy** ul. Mostowej 5 I ptr., wejście **od ul. Grodzkiej 22**

— **Pracownicy Tramwaji i Elektrowni.** Miesięczne zebranie Koła Pracowników Tramwaji i Elektrowni odbędzie się w sobotę, dnia 17-go b. m. o godz. 18 w Sekretarjacie BBWR przy ul. Mostowej 6, wejście od ul. Grodzkiej 22 I piętro. Na porządku obrad ważne sprawy. Uprasza się zatem wszystkich członków o liczne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców** ma w niedzielę, dnia 18 b. m. o **godz. 16.30** w lokalu posiedzeń p. Mellera, Pl. Piastowski nr. 2. nadzwyczajne walne posiedzenie, **na które** wszystkich członków jak i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring-Klub**, oddz. w Bydgoszczy, ul. **Libelta 5.** tel. 2256, wydaje zniżki kolejowe, **udziela informacyj** w sprawach wycieczkowych, codziennie od godz. 9—19.

Budujmy Flotę Narodową

Wieczory teatralne „Jej tancerz"

lekka komedja w 3 aktach Armonta i Bousqueta.

W tej „lekkiej komedji" panów Armont'a i Bousquet'a o ciężko-bulwarowej konduicie „coś niecoś" szwankuje. Przedewszystkiem jej niewyraźna i niezdecydowana płeć literacka. Niewybredna w pomieszaniu stylów czyni wrażenie „bastardowe", czegoś pośredniego między farsą a rewją, librettem operetkowem a rozwałkowanym skeczem. Nowatorstwo to byłoby oryginalną a tem samem miłą i zaciekawiającą fraszką, gdyby rodziciele „Jej tancerza" nie kokietowali tak pretensjonalnie dostojnej matrony — komedji. Fircykowanie i wyczynianie małpich figlów wobec tej szlachetnie urodzonej i powszechnie adorowanej pani zdradza duży brak smaku, nie mówiąc już o tem, iż dezorjentuje widza, nie mogącego się „połapać" w płytkiem, dekadentyzowaniu form literackich. Zastrzeżeń powyższych nie należy utożsamiać z apologją niewzruszalności tradycją uświęconego szablonu. Wszelki w tym kierunku wyłom jest nietylko dopuszczalny, ale wprost nieodzowną koniecznością ewolucji, o ile naturalnie zasadzać się będzie nie na cyrkowem wypaczeniu, czy negatywnem parodjowaniu ustalonych już wartości, jeno wyżeni go samoistnie twórczość indywidualna względnie ustawicznie płynne przeobrażanie się naszych wierzeń i poglądów.

Zresztą i ten grzech „pierworodny" możnaby panom Armontowi i Bousquetowi zdyskontować, gdyby temat przez nich opracowany lub sposób jego ujęcia był sam przez się ciekawy, gdyby mieli coś nowego i dowcipnego do powiedzenia. Niestety i na tem polu obaj ci leccy komedjoroby ciężko zawodzą. Temat powojennej, inflacyjnej dancingomanji europejskiej pół czy ćwierć -- society jest od siedmiu mniej więcej lat nieaktualny. Dziś — w dobie coraz żywiej krystalizującego się nawrotu z synkopowych podrygań do tańców wirowych, dancingowe „rozluźnienie obyczajów" — jak chcą moraliści, czy jeden z licznych przejawów powojennej psychozy, by użyć terminu filozofujących społeczników, przestał nas drażnić, razić, niepokoić lub pociągać, stał się zjawiskiem powszedniem, czemś w rodzaju zwyczajowego five'u kawiarnianego dla „szerszego" użytku P. T. publiczności. Nie zwracamy już obecnie zbytniej uwagi na bezwstydnie szczere przywarcie ku sobie dwóch młodych ciał, sprzągniętych rytmem sentymentalnego tanga lub epileptycznego foxtrottu, na to masowe tarło, które zapewne przed ośmiu czy dziesięciu laty było nadzwyczaj ciekawym evenementem obyczajowym, proszącym się o rzetelne pióro satyryka. Gdybyż przynajmniej panowie Armont i Bousquet operowali ową rzetelnością talentu, przesiąkniętego humorem, bystrością obserwacji, esprit i dowcipem — i ich farsowy skecz mógłby ubawić, ba -- stanowiłby nawet cenne świadectwo obyczajowości chwili. „Głębokie" aksjomaty i aforyzmy na deseń: kobieta, która tańczy foxtrotty, musi zdradzić męża, kto nie tańczy nie jest człowiekiem i tym podobne zdrowe, końskie kawały rozentuzjazmować mogą poza ich autorami li tylko bulwarową publiczkę paryską. Jednem tylko imponuje przezacna ta spółka autorska — naciąganiem treści, a raczej beztreści komedyjki o figurynkach nudnawo-banalnych. Mąż — zdziecinniały, początkujący tabetyk, żona — kobietka tuzinkowa, samolubna, płytka i nieznośnie rozkapryszona, ten trzeci — dandys, walczący o tę żonę z nierozsądną zaciekłością, jakby skarbów takich nie mógł garściami gratis i franco nabywać, tancerz — zdeklarowany półgłówek z mózgiem w piętach et tutti quanti. Paniusia ma już dość dandysa i dla odmiany chciałaby zakosztować raju z fortancerem, któremu oferuje swą „niezrozumiałą przez mężczyzn duszę". Baletmajster kawiarniany, który nie uszczknął jeszcze nektaru przyziemnej miłości (koncept z tysiąca i jednej nocy) „wymawia się" w swej pochwały godnej skromności i nieśmiałości. Urażona odmową kobiecinka wraca do wiernego kochanka, no i męża. C'est tout! — dzieje trzech długich aktów z telefonami, gramofonami, tancbudami, służącemi, sąsiadkami, tańcami i innemi wstrząsającemi akcesorjami ustawicznej pogoni za doborem buduarowym.

„Jej tancerza" wystawiono z dużym nakładem pracy i sumienności, nie pozostającej w żadnym stosunku do wartości kapitalnego tego głupstewka. Role główne znalazły w p. Żelichowskiej oraz nowozaangażowanym aktorze p. Janie Bieliczu — wykonawców umiejętnych i wytrawnych. P. Żelichowska każdą nową rolą utwierdza o sobie opinję jednej z najżywotniejszych aktorek zespołu bydgoskiego. Jej Janina Chauveline ujmowała wdziękiem i dystynkcją, nawet ponad przepisaną przez autorów miarę. Ton komedjowy jaki nadała p. Żelichowska odtwarzanej postaci, uczynił ją mniej niesympatycznem stworzonkiem. P. Bielicz o emploi komicznego amanta jest bezsprzecznie cennym nabytkiem naszej sceny. Temperament i rozmach, rutyna i technika oraz groteskowe zacięcie pozwoliły temu aktorowi zainteresować sobą całkowicie widownię. Kiepsko przez autorów urobiona postać tancerza wytrąciła p. Bielicza w akcie drugim i trzecim z groteskowej linji, tak ciekawie w akcie pierwszym ujętej. Na pełne uznanie zasłużyła p. Maasówna jako Zuzanna, zrealizowaniem postaci zrównoważonej i przekonywującej. Miłem i czupurnie „frechownem" dziewczątkiem była p. Kopijowska. P. Dowmunt nie czuł się dobrze w roli Chauveline'a. P. Cybulski (Robinson) trzymał się ściśle recepty autorów „strugając" z powodzeniem warjata. Na koniec miałbym zastrzeżenia co do racjonalności reklamowania w komedji firm miejscowych. (gr.)

GRUDZIĄDZ

Tak jak w kinie

Zakuty skazaniec ucieka z pędzącego pociągu — Pogoń — Dzielny policjant wygrał

Onegdaj pomiędzy Toruniem a Grudziądzem miało miejsce zdarzenie podobne do tych, które niejednokrotnie spotyka się w awanturniczych filmach.

A było to tak.

Przed dwoma laty niejaki Wiktor Bonin, lat około 30, zamordował w Toruniu kaprala, za co został skazany na karę śmierci, którą w drodze łaski zamieniono na 15 lat ciężkiego więzienia. Bonin odsiadywał karę w Grudziądzu.

Na dzień 14 b. m. wyznaczono w Sądzie Okręgowym w Toruniu rozprawę, na którą Bonina przetransportowano pod eskortą posterunkowego Główczewskiego z Grudziądza.

W drodze powrotnej nad ranem dn. 15 bm. kilkaset metrów za stacją Ostaszewo, Bonin idąc do ustępu, mimo skutych rąk błyskawicznym ruchem otworzył drzwi od wagonu i zanim eskortujący go policjant zorjentował się w sytuacji, wyskoczył z pędzącego pociągu na tor kolejowy.

Policjant natychmiast zatrzymał pociąg i rzucił się w pogoń. Na torze pozostały tylko ślady — skazaniec zniknął.

Mozolne poszukiwania po okolicznych wioskach nie odniosły rezultatu. Posterunkowy Główczewski jednak nie dał za wygraną.

W chwili, gdy już pogoń zdawała się być daremną, jak zwykle w filmie, przyszła niespodziewana pomoc.

Szosą przejeżdżało auto, którego kierowca zgodził się przyjść z pomocą zrozpaczonemu policjantowi.

Objechano dokoła całą okolicę, aż wreszcie w Grzywnie spotkano uciekiniera.

Bonin przyznał się podobno, że w czasie swojej ucieczki spotkał już raz auto z post. Główczewskim, ale udało mu się ukryć w rowie pod śniegiem. Podczas wyskakiwania z pociągu zranił się tylko w nogę.

Opryszek powędrował z powrotem do więzienia, a policjant uratował swoją reputację.

Bezrobotni dziękują za udzieloną pomoc

Apel, który w ubiegłym tygodniu Komitet Towarzystwa Katol. Robotników do społeczeństwa grudziądzkiego wystosował, nie pozostał bez echa. Ludzie dobrej woli, którym los biednego robotnika leży na sercu, natychmiast pospieszyli z pomocą, ciesząc się, że będą mogli chociaż w drobnej mierze przyczynić się do złagodzenia panującej nędzy. Na tej drodze składa też Komitet w imieniu tych biednych rodzin najserdeczniejsze „Bóg zapłać" miłosiernym ofiarodawcom. P. Kroll, dyr. poczty złożył 10 zł; p. Piotrewicz, mistrz kominiarski 2 ubrania, płaszcz i 5 zł.; NN. 10 zł; NN. 5 zł; p. Bronikowski 100 zł; p. Makuch, chorąży z prokuratury wojskowej 2 pary trzewików, kapelusz i 2 czapki; ks. Mańkowski płaszcz i ubranie. Na zebraniu Komitetu wyliczono narazie 26 najbiedniejszych rodzin, które znikąd nie mają pomocy i zebraną kwotę rozdzielono między te rodziny. Komitet postanowił wysłać 2 kolektorów do członków honorowych i zamożniejszych obywateli z prośbą o dalsze ofiary. Ks. prezes Mańkowski oświadczył, że księża wikarjusze przy Farze będą utrzymywali 2 rodziny najbiedniejsze ze swej (chociaż skromnej pensji) przez cały czas kryzysu i prosił, aby Komitet zwrócił się do obywatelstwa z prośbą, by zamożniejsi w podobny sposób wzięli na swoje utrzymanie biedniejsze rodziny. Tylko w ten sposób skutecznie zapobiec można nędzy, gdyż jednorazowa zapomoga starczy tylko na parę dni, po których wraca znów dawniejsza bieda.

Komitet dziękując serdecznie za dotychczas złożone ofiary, zwraca się zatem z gorącą prośbą do Szan. Obywatelstwa, by nadal akcję tę w miarę możności popierano.

Kronika

— **Nocny dyżur aptek:** Apteka pod Orłem, ul. 3 Maja 25 i Apteka pod Gryfem, ul. Lipowa 33.

Repertuar kin:

Apollo: Król żebraków.
Gryf: Neapol śpiewające miasto.
Orzeł: Miłość kozaka.

Kalendarzyk teatralny:

W sobotę, 17 b. m. o godz. 20: Ponad śnieg, premjera.

W niedzielę, 18 b. m. o godz. 16: Upiór z Düsseldorfu; **o godz. 20:** Ponad śnieg.

— **Wiadomości z parafji św. Mikołaja.** — Kolendę odprawi się w niedzielę, 18. b. m. przy ul. Kościuszki 1—63; w poniedziałek przy ul. Sobieskiego i Fortecznej; we wtorek przy ul. Koszarowej; w środę przy ul. Pietruszkowej, Słowackiego i Kuntersztyńskiej; w czwartek przy ul. Lipowej; w piątek przy ul. Wybickiego, Ks. Budkiewicza i Sądowej; w niedzielę 25 b. m. przy ul. Ogrodowej i Murowej.

Bractwo Opatrzności Boskiej obchodzi w niedzielę, 18 b. m. swoją półroczną uroczystość. O godz. 8 uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem Bractwa, po poł .o godz. 18 nieszpory i zebranie Bractwa.

Tow. Katol. Robotników ma w niedzielę, 18 b. m. o godz. 16 nadzwyczajne zebranie w salce parafjalnej. Uprasza się, aby wszyscy członkowie się stawili, gdyż chodzi o ważne sprawy.

Tow. Czeladzi Katol. ma zebranie w poniedziałek o godz. 19,30 w salce parafjalnej. O liczny udział prosi Zarząd.

Chór kościelny przy Farze śpiewa w niedzie podczas nabożeństwa o godz. 12-tej.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Koło Grudziądz składa na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy łaskawie złożyli jakiekolwiek datki na urządzenie gwiazdki dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych, jak również i wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek bądź sposób do powiększenia funduszy na ten cel. Przeprowadzona kwesta gwiazdkowa przyniosła w gotówce 1929,18 zł. W towarze ofiarowali: Korzeniewski 200 zł, Pomerania 36 zł, Matuszewski 20 zł, Lubner 10 zł, i inni drobne datki, razem wartości 275 złotych. Zebraną gotówkę i towar Zarząd Związku zużył całkowicie na podział gwiazdki, obdarzając 260 osób na obchodzie gwiazdkowym w dniu 23 grudnia ub. r., który zaszczycili swą obecnością pp. generał Rachmistruk, przewodn. Czytelni Ludowej p. Kruszonowa, asesor Michałowski z ramienia Magistratu, p. Doleżych z ramienia Starostwa Powiatowego i przedstawiciele Prasy. Zarząd.

— **Komunikaty „Sokoła".** Ćwiczenia druhów Sokoła I odbywają się regularnie w każdy wtorek i piątek od godziny 20-tej. — Ćwiczenia młodzieży odbywają się w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od godz. 18-tej. — Ćwiczenia bokserów odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 20-tej. — Ćwiczenia powyższe odbywają się w sali gimnastycznej Gimnazjum Klasycznego przy ulicy Sienkiewicza. O liczne przybycie uprasza się Czołem! Zarząd.

— **Zebranie T. N. S. W.** Dnia 13 b. m. o godz. 18 odbyło się zebranie członków miejscowego (grudziądzkiego) Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Na zebraniu oprócz bieżących spraw postanowiono w porozumieniu z Poznańskim Uniwersytetem Ludowym urządzić w Grudziądzu szereg wykładów przy współudziale profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Nadto ks. prałat Jaranowski wygłosił odczyt na temat „Zagadnienie wychowania psychiki polskiej". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Z Teatru Garnizonowego:

W niedzielę, dnia 18. b. m. o godz. 20-tej nieodwołalnie po raz ostatni „Betleem Polskie" L. Rydla. Sztuka ta na poprzednich przedstawieniach cieszyła się bardzo liczną frekwencją dzięki doskonałemu wystawieniu oraz pierwszorzędnej obsadzie, a wspaniałe dekoracje pendzla art.-mal. J. Pietrzykowskiego składają się na przemiłą całość. Niskie ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. umożliwią ujrzenie tego widowiska tym wszystkim, którzy z jakichkolwiek powodów nie mieli możności przybyć na to przedstawienie. Początek o godz. 20-tej.

Po Nowemmieście kolej na Grudziądz

Podżegacze endeccy przy robocie

W Nr. 12 „Słowa Pomorskiego" znajdujemy takie kwiatki na temat bezrobocia:

Grudziądz, 14. I.

„Delegacja już wróciła i misja skończyła się, jak na czasy reklamowej współpracy przystoi... w przedpokojach Min. Pracy i Opieki Społecznej."

Ktoś nieuświadomiony pomyśli, że to wyjątek z odezwy komunistycznej. Niestety, to kontrolerzy z O. W. P. taki sobie „krasnoarmejski" styl przyswoili, który jeszcze wyraźniej uwydatnia się w dalszym ciągu tej wzmianki:

„Delegacja wróciła więc z niczem, nawet bez „różowych" okularów, lecz z „pocieszeniem" innego rodzaju... może jedynym objawem szczerości w erze sanacyjnej — z przeświadczeniem, że gorzej jeszcze będzie. Taki bowiem głos usłyszeli delegaci w przedpokojach ministerstwa."

Uwaga o tem, że „będzie gorzej" była dotychczas przykazaniem kuma Witosa.

Dalej czytamy:

„Po wiecu szli bezrobotni Tuszewską Groblą ku pl. 23 Stycznia. Zauważyli obok hydrantów, gotowe węże pożarnicze i ukrytą w poszczególnych domach (w sieniach) policję... Sprowokowani tem bezrobotni..."

Kontrolerów poniosło!

Wzorem Nowegomiasta kontrolerzy O. W. P. i tu delegowali swoich przedstawicieli.

W tym samym numerze „Słowa Pomorskiego" w liście z Lubawy tak piszą:

„Obdarci, o wynędzniałych twarzach fizycznie osłabieni grupują się po ulicach i utyskują na swój pożałowania godny los.

Dzieci ich napół nagie i głodne, a oblicza ich są pożółkłe od biedy, utrapień, mozołów i t. d."

Oto próbka tkliwości panów ze Stronnictwa Narodowego!

Z jednej strony nawołują bezrobotnych do oporu policji i ekscesów, z drugiej **ubolewają nad losem bezrobotnych,** nie starając się przyjść im z pomocą.

Perfidny sposób wygrywanie nędzy bezrobotnych do celów politycznych w walce z Rządem, wymownie ilustruje metody działania członków Stronnictwa Narodowego na Pomorzu, którzy zarządzenia władz nazywają... prowokacją bezrobotnych!

Ten cynizm wyrafinowany nasuwa: czy nie lepiej by było, gdyby kontrolerzy z O. W. P. zajęli się **akcją niesienia pomocy bezrobotnym,** a nie wywoływaniem w społeczeństwie pomorskim nienawiści i podżegania bezrobotnych do gwałtów!

Znakomity pisarz katolicki

potępia stanowisko Chadecji

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Powszechnego" znakomity pisarz katolicki O. Urban, — jezuita, którego uwagi przedwyborcze podawaliśmy w swoim czasie zamieszcza niezwykle rzeczowe i rozumne refleksje na temat ostatnich wyborów, o których pisze między innemi:

„Gdyby się katolik dał łudzić nazwami jakie przybierały sobie stronnictwa polityczne w czasie wyborów, musiałby rozedrzeć szaty z bólu wobec rezultatów głosowania. Oto bowiem występuje pewne stronnictwo pod firmą *wyraźnie katolicką,* występuje nawet nie jako stronnictwo, ale jako „blok" katolicki (dodając jeszcze demokratyczne słówko „ludowy"); i oto do *sejmu wchodzi ono w sile zaledwie jakichś marnych 3 procent ogólnej liczby posłów.* Co to znaczy? Czy Polska w 97 proc. jest niekatolicką? A chociażbyśmy jeszcze dodali kilku ewentualnych posłów z okręgów, w których lista „Bloku katolicko-ludowego" była unieważniona, czyż zdobycze tak powiększone miałyby być miarą polskiego katolicyzmu?

Pod firmę katolicką podstawiono obok niewątpliwie katolickich postulatów, także opozycję przeciw rządom Piłsudskiego, opozycję którą można było rozmaicie uzasadniać, **ale** nie łatwo było motywować ze stanowiska katolickiego, bo *dowodzenia tego rodzaju nie przekonywały najlepszych nawet katolików,*— a wielu z nich niewątpliwie wyznających religijny i społeczny program Chrześcijańskiej Demokracji, posiadało polityczne racje do poparcia obozu Marszałka.

Rezultaty wyborów, nawet tamgdzie program Chrześcijańskiej Demokracji znajduje dużo zrozumienia, dają przestrogę, że trzeba *na przyszłość mniej liczyć na magiczne działanie dźwięku „katolicki", kiedy się nie posiada danych po temu, by reprezentować polityczne przekonania ogółu katolików".*

Czcigodny autor podkreśla dalej, że — *„Ducha dobrej woli rządu polskiego w stosunkach państwa do Kościoła i do religji" — stwierdził tak niedawno J. Em. ks. kardynał Kakowski* w swej mowie przy poświęceniu gmachu Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego. Jeżeli nie z głębi religijnego przekonania, to z dobrze zrozumianej polityki, — *członkowie rządu nie mają żadnego interesu we wszczynaniu w Polsce walk religijnych, a* lojalność rządu wobec zobowiązań, zaciągniętych względem katolicyzmu przez konkordat, będzie stanowiła dość silny hamulec na radykalne zapędy pewnych elementów".

Oczywiście — pisze dalej znakomity kapłan — „nie do nas należy wydawać sąd nad słusznością pobudek, które skłoniły przywódców chadecji do zajęcia stanowiska opozycyjnego względem marszałka Piłsudskiego; mimo to nie *możemy taić że ta ich opozycyjność za szkodziła prowadzonemu przez nich dziełu organizacyjnemu i oświatowemu.* Zaszkodziła, zamykając im przystęp do tych *robotników, którzy będąc katolikami z przekonania, żywią obok tego zaufanie do rządów Marszałka;* — zaszkodziła, odpychając od współpracy na tym terenie pewne jednostki z inteligencji; szkodzi wreszcie tem, że usposabia niechętnie zwycięski rząd do akcji chrześcijańsko-społecznej,— zaprawianej jednocześnie duchem opozycyjnym.

Ten stan rzeczy należy uważać za bardzo *niepomyślny dla akcji społecznej Kościoła u nas i należy za wszelką cenę dążyć do zmiany pod tym względem.* Uważamy za rzecz dojrzałą do zrobienia — albo *porzucenie przez Chadecję opozycji względem rządów Piłsudskiego,* ustosunkowanie się do nich czysto rzeczowe albo też uniezależnienie akcji społecznej Kościoła od Chrześcijańskiej Demokracji, jako stronnictwa politycznego. *Tę zmianę uważają za konieczną tak kompetentni ludzie i tak pragnący urzeczywistnienia ideałów społecznych Kościoła, jakimi są ks. biskup Kubina i ks. prof. Szymański z Lublina.* Zdaje się nam że wyzwolenia społecznej akcji Kościoła z zależności od partji politycznej, chociażby mieniącej się katolicką czy chrześcijańsko-demokratyczną, domagają się także **zasady, przepisywane** przez Stolicę Świętą dla akcji katolickiej.

Życie gospodarcze

Wacław Kulewicz
Prezes Zw. Rew. Sp. Roln.

Kiedy nadejdą dla rolnictwa dobre czasy?

O roku minionym, który nam rolnikom przyniósł tyle niepowodzeń i rozczarowań, radzibyśmy jak najprędzej zapomnieć. Lecz nie wolno nam tego uczynić, nim na podstawie doświadczeń, nabytych w tym klęskowym okresie, nie wyciągniemy odpowiednich wniosków na przyszłość. W ten sposób choć ubożsi w zasoby materjalne powinniśmy w rok nowy wkroczyć zasobniejsi w doświadczenie. Właściwe wnioski uda nam się wyciągnąć, gdy dokładnie poznamy przyczyny obecnego kryzysu rolniczego. Jest to zadaniem inteligencji rolniczej, a zwłaszcza tych, którzy są powołani do kierowania zbiorowym ruchem mas rolniczych.

W ramach jednego artykułu nie da się wszechstronnie oświetlić tak szerokiego i wielce złożonego zagadnienia. To też ograniczę się do rozpatrzenia dręczącego nas wszystkich pytania:

Kiedy nastaną lepsze czasy dla rolnictwa?

Gdyby jedyną przyczyną obecnego kryzysu rolniczego — jak to wielu sobie w sposób uproszczony tłumaczy — była nadprodukcja, wtedy możnaby mieć nadzieję, że ciężki ten okres skończy się za 2 lub 3 lata. Albowiem według ustalonego prawidła ekonomicznego tanie ceny wywołują drogie ceny na skutek zmniejszenia się produkcji, a zwiększenia spożycia.

Niestety, t. zw. nadprodukcja światowa, o ile wogóle istnieje (toć setki miljonów ludzi przymiera głodem!) jest tylko jedną z licznych przyczyn obecnego kryzysu. Mniemam, że główne źródło kryzysu gospodarczego tkwi w wojnie światowej.

Jeśli się zważy, że pół świata przez 4 lata nie po to pracowało i pieniądze wyrzucało, by nowe dobra tworzyć, lecz właśnie po to, by dorobek wielu pokoleń niszczyć, stanie się zrozumiałem, choćby w myśl przysłowia „z pustego nie naleje", że po takiej wojnie nastać musiało ogólne zubożenie ludzkiej społeczności. Prawidła ekonomiczne działają z nieubłaganą dokładnością. Zdawałoby się, że zniszczenia wojenne wywołują duży popyt na pracę rąk ludzkich, a tymczasem widzimy miljony bezrobotnych, którzy ogólną nędzę jeszcze powiększają. Skoro narody wydawały pieniądze na robienie gruzów, nie starczyło tych pieniędzy na odbudowę. Brak pieniędzy wywołał zanik i drogość kredytu, a drogość kredytu wywołać musiała drogość produkcji lub jej nierentowność. Przy uregulowanych przed wojną stosunkach ekonomicznych wszystkie czynniki produkcji tworzyły harmonijną całość. Rzec można, że wóz światowej produkcji i wymiany towarów ciągnięty był zapomocą liny, która spleciona była idealnie z licznych, poszczególnych powróseł. Lecz po wojnie na skutek naruszenia równowagi ekonomicznej ta lina się rozplotła. I co widzimy?

Podczas, gdy niektóre włókna napięte są jak struny (podatki, świadczenia społeczne, stopa dyskontowa), inne wykazują znacznie mniejsze napięcie (artykuły przemysłowe, monopolowe, robocizna, taryfy kolejowe), zaś włókna, które przedstawiają produkcję rolniczą zwisają bezwładnie i żadnej siły ciągnącej nie wykazują. Jasnem jest, że tak rozprzężona lina grozi lada chwila pęknięciem i „wozu z błota" wyciągnąć nie zdoła.

A zważmy, że to rozprzężenie liny ekonomicznej zwiększyło się jeszcze na skutek samobójczej polityki ekonomicznej państw europejskich, oraz ataku gospod. Sowietów (wojna celna, dumping, gromadzenie złota we Francji i t. d.).

Przyczyny światowego kryzysu każdy tłumaczy na swój sposób. Finansiści twierdzą, że kryzys nastąpił na skutek ‚rewaloryzacji złota". Wydaje mi się, że mają oni po części słuszność. Bo, o co tu chodzi? Przecież przeżyliśmy okres inflacji, czyli potanienia (dewaluacji) pieniądza. Skoro więc papierowe waluty europejskie zostały znów „ozłocone", czyli ustabilizowane, musiał pieniądz zyskać na wartości w postaci zwiększenia jego siły kupczej, czyli, że musiały potanieć wszystkie inne wartości. Pani-Ekonomja jest w szerokiem pojęciu sprawiedliwa, to też widzimy, że w następstwie procesu wyrównawczego „rewaloryzacji złota" bije po kieszeni te czynniki, które na inflacji kosztem wierzycieli zarobiły.

Tych kilka wymienionych przyczyn kryzysu światowego wydaje mi się wystarczającym materjałem dla sformułowania odpowiedzi na pytanie, kiedy nastaną lepsze czasy dla rolnictwa.

Nim wypowiem moje zdanie, muszę wpierw zapytać, co rozumiemy pod wyrażeniem „lepsze czasy"? — Otóż nie chodzi mi o relatywne polepszenie konjunktury, bo w ten sposób moglibyśmy ubiegły rok określić jako „lepszy", skoroby rok 1931 okazał się jeszcze gorszy. Mam na myśli te czasy, kiedy produkcji rolniczej przywróconą zostanie trwała opłacalność. Zawiodą się ci, którzy może spodziewali się, że zabawię się w proroka i wymienię ścisłą datę. Nie wymówię też strasznego słowa: nigdy! Według prawa natury wszystko, co ziemskie, się kiedyś kończy, więc i obecny kryzys się skończyć musi. Ale kiedy, kiedy?...

Więc powiem wreszcie: Lepsze czasy dla **rolnictwa nastaną — gdy przestaniemy wyczekiwać lepszych czasów!** — Nie chcę być tak tajemniczym w odpowiedziach, jak ta sławna kapłanka w świątyni Appolina w Delfach, więc moją odpowiedź wytłumaczę.

Poprzednio wymienione przyczyny kryzysu wskazują, że wydatnego i trwałego podniesienia się cen produktów rolnych spodziewać się nie możemy. Bo gdyby nawet wszelkie straty, które gospodarstwu światowemu zadała wojna, zostały odrobione, gdyby nawet zrealizowano t. zw. Paneuropę, czyli międzynarodowe porozumienie gospodarcze i wyeliminowano konkurencję krajów zamorskich, to zawsze jeszcze pozostaje „rewaloryzacja pieniądza" Pod tym kątem widzenia obawiać się raczej należy, że dzisiejszy poziom cen ziemiopłodów i wytworów hodowlanych uznać będziemy musieli za „normalny", lub nawet za „maksymalny". W tej sytuacji uważam za ryzykowne wyczekiwanie lepszej konjunktury, która może nie nadejść, lecz jedyny nasz ratunek widzę w szybkiem **nastawieniu się na obecną konjunkturę.** Co znaczy nastawić się, kto ma nastawić i co? — W pierwszej linji my rolnicy nasze warsztaty rolne, nasz sposób gospodarowania i nasze budżety gospodarcze, domowe i osobiste. Nie zamierzam tu zastanawiać się nad sposobami takiego nastawienia, stwierdzam tylko, że takie sposoby istnieją, każdy musi je zastosować indywidualnie. Przedewszystkiem chodzi tu o nastawienie naszych warsztatów na samowystarczalność. Następstwem takiego przestawienia oczywiście będzie zmniejszenie nietylko produkcji rolniczej, lecz także zanik siły kupczej rolnika, co pogłębi znów kryzys w handlu i przemyśle. Lecz tu się już kończą kompetencje rolnictwa, a zaczyna się konieczność ingerencji Rządu.

Jeśli przyjmiemy jako słuszną teorję rewaloryzacji pieniądza i tem tłumaczymy sobie potanienie wszystkich wartości, to nakazem chwili jest dążenie do osiągnięcia równowagi wszystkich czynników produkcji. Jeśli obecne ceny produktów rolnych mamy uznać za normalne, to logicznie musimy uznać wszystkie inne ceny i stawki, o ile nie ulegną zniżce odpowiedniej do zniżki cen ziemiopłodów, za nienormalne. Potrzebny jest zatem szeroko zakreślony program pod hasłem **ogólnego obniżenia poziomu cen.** Na tę drogę już od dość dawna wkroczyły Niemcy i Włochy i to z dobrym skutkiem. Niezrozumiałem dla mnie jest, czemu u nas w Polsce nikt o tem jeszcze nie pomyślał? Czy to świadczyłoby, że znajdujemy się na błędnej drodze wyczekiwania lepszej konjunktury?

Można być przeciwnikiem etatyzmu, lecz przyznać trzeba, że w tym wypadku akcja musi spocząć w ręku Rządu przy współudziale sfer gospodarczych. Wiadomo, jak mało konsument miejski korzysta z tak znacznej zniżki cen produktów rolnych. Akcję trzeba zatem rozpocząć od wywarcia nacisku na młynarzy, piekarzy, rzeźników i wszelkich pośredników produktów, by ceny w detalu zbytnio nie odbiegały od cen hurtowych. Gdy to się uzyska, każdy robotnik i urzędnik zgodzi się na obniżenie płacy wobec potanienia artykułów pierwszej potrzeby. Równocześnie obniżyć trzeba podatki, świadczenia społeczne, taryfy kolejowe, co wobec redukcji poborów urzędniczych wydaje się wykonalnem. Na skutek tych zarządzeń będzie w końcu mógł i musiał przemysł obniżyć ceny swoich wyrobów.

Gdy to w odpowiednich rozmiarach nastąpi rolnik zacznie znów kupować. W ten sposób, czyli przez osiągnięcie choćby względnej równowagi cen i świadczeń wyobrażam sobie zakończenie obecnego kryzysu gospodarczego.

Dotychczasowe zarządzenia Pana Ministra Rolnictwa, jak i Jego inicjatywę na terenie międzynarodowym uznać należy jako celowe środki w kierunku niesienia doraźnej pomocy rolnictwu, natomiast nie można się po nich spodziewać, że usuną radykalnie przyczyny kryzysu. Mogą one jedynie umożliwić rolnictwu przetrwanie pewnego okresu czasu, potrzebnego do przystosowania całego gospodarstwa krajowego do obecnej konjunktury.

Stoimy u progu nowego roku. Życzyć wypada, by czemprędzej narodził się śmiały program gospodarczy i jeszcze w tymże roku został w głównych zarysach wykonany. Wtedy możemy spodziewać się nastania lepszych czasów dla polskiego rolnictwa i naszego Państwa.

Drób polski na rynku angielskim

oceniono jako towar najlepszej klasy

Rezultaty pierwszych próbnych transportów drobiu polskiego, wysłanych do Anglji, dały wyniki nadspodziewanie dobre. **Dotyczy to zwłaszcza indyków, które angielscy odbiorcy określili jako towar najlepszej klasy.** Nieco gorsze wyniki dały gęsi. W obu wypadkach uzyskane ceny były więcej, niż dobre, przy indykach zaś równe co do cen najlepszym gatunkom drobiu, znajdującym się na rynku angielskim. **Najwięcej braków wykazuje opakowanie,** bowiem rynek angielski jest co do tego ogromnie wymagający. Fachowcy angielscy twierdzą, iż rzeczą pożądaną byłoby, by **eksport drobiu z Polski odpowiednio się zorganizował,** gdyż tylko na tej drodze da się osiągnąć zamierzone cele. Również kwestję braków, czy to odnośnie materjału, czy opakowania, czy znakowania proponują rozwiązać przez wysłanie na jakiś czas do Anglji specjalistów, którzyby na miejscu uzupełnili studja nad kwestją przygotowania drobiu do eksportu.

Polski eksport rolny na nowych drogach rozwoju

Onegdaj odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu organizacyjne **posiedzenie międzyizbowej komisji dla popierania eksportu rolnego, koordynującej wysiłki w tym zakresie Izb Przemysłowo-Handlowych w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu oraz Izb Rolniczych w Poznaniu i Toruniu.**

Na posiedzeniu wytknięto program prac na najbliższą przyszłość, obejmujący eksport drobiu, owoców i warzyw, a w związku z tem **utworzenie w Poznaniu centralnych hal targowych.** Agendy komisji prowadzi poznańska Izba Przemysłowo - Handlowa.

Kronika gospodarcza

Likwidacja najstarszego domu bankowego w Berlinie. W Berlinie przystąpiono do likwidacji domu bankowego Gebr. Veit & Co. Jest to jeden z najstarszych prywatnych banków w Niemczech, założony za czasów Fryderyka Wielkiego w roku 1764.

Otwarcie polskiego muzeum przemysłu. Porządkowanie i montowanie ofiarowanych przez polskie sfery przemysłowe eksponatów dla polskiego Muzeum Przemysłu dobiega końca. Obecnie montuje się wspaniały model cukrowni, wartości 100.000 zł., który będzie jednym z ciekawszych eksponatów Muzeum. Otwarcie Muzeum dla publiczności odbędzie się uroczyście w pierwszej połowie lutego r. b.

Kryzys w przemyśle łotewskim. Kryzys w przemyśle na Łotwie przybiera coraz ostrzejsze formy. Wiele fabryk zredukowało ilość dni roboczych w tygodniu z 6 do 4. W przemyśle gumowym panuje całkowity zastój.

Angielsko-sowieckie stosunki handlowe. Angielsko-sowiecka izba handlowa komunikuje, że w roku gospodarczym 1929-30 Sowiety zakupiły w Anglji towarów na ogólną sumę 15.395.000 £. W roku 1928-29 eksport z Anglji do Rosji osiągnął sumę 9.912.000 £.

Podatki od samochodów we Włoszech. Podatki wpłacone przez posiadaczy samochodów we Włoszech wyniosły w ciągu roku 1930 sumę 82 miljony lirów. W ciągu roku 1929 podatki te wyniosły 66 miljonów lirów.

Stan wykorzystanych kredytów w bankach. Ogółem w czterech większych bankach rolnicy wykorzystali kredytów rejestrowych na zastaw zboża w końcu roku **ubiegłego** na sumę blisko 50 miljonów zł. Z kwoty tej na Bank Gospodarstwa Krajowego **przypada** 5 milj. zł., na Państwowy Bank Rolny około 30 milj. zł, Bank Ziemiański 8 milj. zł. i Bank Handlowy około 4 milj. zł. Wymienione banki za wyjątkiem Banku Handlowego w Warszawie korzystały z kredytów w Banku Polskim.

Wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich. Około dnia 25 stycznia przybywa do Warszawy wycieczka szwajcarska, składająca się głównie z kierowników wielkich firm budowlanych i finansowych. Wycieczka zabawi w Polsce kilka dni, zwiedzi prawdopodobnie Warszawę, Gdynię i Zagłębia węglowe. Finansiści szwajcarscy interesują się rynkiem polskim, jednakowoż ekspansja kapitałów szwajcarskich ma obecnie tendencję do lokat nie w formie pożyczek bezpośrednich, lecz w formie zainteresowania poszczególnych przedsiębiorstw lub całych grup w poważniejszych inwestycjach.

Ulgi celne dla nasion oleistych. Dla orzechów ziemnych łuszczonych i nasion słonecznikowych swego czasu ustanowione zostały ulgi w cle przywozowym. Ulgi te ustanowiono celem ułatwienia produkcji olejarniom w Polsce. Rozporządzenie to wygasło z dniem 15-go stycznia r. b. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie **podpisane** przez ministrów przemysłu i handlu, **rolnictwa** i skarbu, przedłużające ulgi dla **wspomnianych** nasion oleistych przy opłacie **cła** wwozowego. Ulgi te mają obowiązywać do dnia 31 marca r. b.

1 miljard deficytu w Niemczech

W dyskusji nad budżetem na rok 1931 poseł partji ludowej Cramer poddał **ostrej krytyce politykę ministra skarbu Dietricha. Sytuacja finansowa Rzeszy jest wprost katastrofalna jeśli się zważy,** że rozpoczyna rok 1931 z deficytem wysokości **1 miljarda marek.**

Minister Dietrich broniąc się zwrócił uwagę na ogólny kryzys finansowy, który nie oszczędził nietylko Europę lecz i Amerykę i przestrzegał przeciwko nastrojom zbyt pesymistycznym.

„Jedno jest pewne — oświadczył — **że sytuacja** ekonomiczna podlega fluktuacjom i falowaniom, więc **obecne stosunki w każdym razie wiecznie trwać nie będą.** (Mała pociecha!)

Minister zapowiedział skreślenie **pięciu** miljonów w ministerstwach skarbu i pracy i **redukcję personelu w ministerstwach najmniej na 10 procent.**

Ceny bekonów polskich zwyżkują

W ostatnich dniach zaszła **wydatna poprawa na rynku bekonów** zarówno **w Londynie, jak i na północy Anglji.** Popyt wzmaga się i ceny ujawniają tendencję zwyżkową, a rzeczoznawcy spodziewają się, że w przyszłym tygodniu najpóźniej nastąpi **wzrost cen bekonów polskich.** Według ostatnich notowań, ceny bekonu polskiego kształtowały się na poziomie 51 do 56, górując nad litewskiemi i sowieckiemi. **W ciągu tygodnia dostarczono do Anglji 5.689 bal. bekonów polskich** z czego 1904 przybyło do Londynu. Danja w tym samym okresie nadesłała do Anglji 53.948 bal., z czego 26.581 do Londynu.

Podgórz

— *Podgórski Klub Mandolinistów „Jedność“* urządza w nadchodzącą niedzielę o godz 19 na sali p. Rzepkiewicza zabawę karnawałową. Doborowa własna orkiestra i liczne niespodzianki ściągną niewątpliwie miłośników zabawy.

Golub

— *„Jasełka polska“*. Dnia 6 stycznia o godz 8 wiecz. odegrana została w Golubiu w sali Domu Miejskiego „Jasełka polska“.

W jasełce brały udział dzieci szkolne, a reżyserją zajął się miejscowy nauczyciel p. Rollinger, przy współudziale naucz. p. Julji Gąskówny i kierownika tut. szkoły p. Górskiego. Całość wypadła znakomicie, dzięki wytrwałej pracy przygotowawczej. Dzieci wywiązały się z swych ról jaknajlepiej. Szczególnie na uwagę zasługiwały piękne stroje górali, łowiczan, krakowiaków. Tembardziej należy to podkreślić, gdyż stroje te nie były wypożyczane, lecz sporządzone przez same dzieci, za wskazówkami reżysera.

Serca widzów rosły i naprawdę wzruszenie opanowywało każdego, kto patrzył na tych pasterzy, spieszących z różnych stron Polski w zgodzie i jedności do żłóbka z darami i jedną wielką prośbą, którą wyraził „Bartosz Sabała“ w słowach: „Błogosław Boże Dziecię naszej ojczyźnie, błogosław i spraw, aby znikła niezgoda, a jedność i szczęście zapanowało w Polsce“.

Szkoda jednakże, że tak mało obywateli zainteresowało się temi „Jasełkami polskiemi“ gdyż zaledwie mała garstka przybyła, aby ocenić pracę tych, którzy włożyli w nią dużo wysiłku i wiele entuzjazmu.

Kartuzy

— *Świętokradztwo*. W ub. wtorek niejaki Walter Szwederowski włamał się do kościoła w Przodkowie i rozbiwszy skarbonki ustawione na ofiary, skradł ich zawartość. Złoczyńcę zdołano uchwycić i odstawiono do więzienia w Kartuzach.

Ewidencja koni

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie, wprowadzające niektóre zmiany i uzupełnienia do rozporządzenia Min. Spra. Wojsk. i Min. Spraw Wewn. z dnia 23 marca 1928 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa. Zmiany te wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia br.

W związku z powyższem w najbliższym czasie minister spraw wewnętrznych wyda szczegółową instrukcję dla urzędów gminnych o prowadzeniu ewidencji koni, do czasu wydania wzmiankowanych przepisów, które wejdą w życie również z dniem 1 kwietnia br.

Programy radjowe

Niedziela 18 stycznia.

WARSZAWA — 10.15—10.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12,15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Odczyt rolniczy. 14,20 muzyka. 14,30 odczyt rolniczy. 14.50 muzyka; 15.00—15,20 odczyt rolniczy, 15,20 muzyka. 15.40—16.10 program dla dzieci. 16,30 muzyka 16.55 muzyka. 17,15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17,30 przerwa. 17,40 koncert reprezentacyjnej orkiestry Policji Państw. pod dyr. Al. Sielskiego; 19.00 rozmaitości. 19,25 P. Tad. Nittman wygłosi feljeton pt. „U progu Sahary“. 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“. 20.00—20,30 Słuchowisko z Katowic „Bomba w miasteczku“ Morcinka. 20,30 Recital fortepianowy Tamary Bay. 21.30 koncert popularny. 22. feljeton pt.: „Odczucia i przeczucia ludzkie“ wygl. dr. Jerzy Szpakowski. 22.15 Utwory na altówkę w wyk. Miecz. Czaleskiego. Na fortepianie towarzyszy Janina Konopasek-Szaleska. — 23.00—24.00 muzyka taneczna.

POZNAŃ — 9.00 koncert poranny R. P. w wyk. orkiestry Związku Drukarzy pod batutą p. Boguckiego. 10.15 nabożeństwo z Katedry poznańskiej. 12.05 odczyt rolniczy pt.: „Na marginesie scalenia ubezpieczeń społecznych — wygł. p. Bogumił Dembiński 17.00 koncert. 18.00 ‚Humor‘ 18.15 audycja dla dzieci. 18.45 Wieczór kolend polskich transm. z auli U. P. Wykonawcy: Męski chór Seraficki i Chór mieszany kość. OO. 22.45 muzyka taneczna.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Geny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 16. I. 1931.

żyto od stacji załad.	151,00—154,00
jęczmień browarowy	199.00—213,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	188,00—194.00
owies	137,00—144,00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	29.25— 36,50
mąka żytnia	23,25— 26,25
otręby pszenne	10,25— 10,50
otręby żytnie	9,00— 9,50
groch Wiktorja	22,00— 24,00
groch drobny, jadalny	23,00— 25,00
groch pastewny	19,00— 21,00
peluszka	20,00— 21,00
bób	17,00— 18,00
wyka	18,00— 21.00
łubin niebieski	20,00— 22,00
łubin żółty	26,00— 28 00
makuchy rzepakowe	9,00— 9 50
makuchy lniane	14,80— 15 00
wytłoki suche	5.70— 6,00
wytłoki soya	12,80— 13,30
płatki ziemniaczane	15,80— 16,50
ziemniaki jadalne białe	1.00— 1.25
iemniaki jadalne czerwone	1,20— 1,45
ziemniaki jadalne żółte	1,40— 1,70

Przebieg targu spokojny.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn 16 I. 1931 r

Żyto	17,50—18.00
Pszenica	21,25—22.00
Jęczmień przem.	20.00—21.00
Jęczmień browarowy	25.50—26.00
Owies	20.50—21.75
Mąka żytnia 65 proc.	30.00—31.00
Mąka pszenna 65 proc.	39.00—42.00
Ospa żytnia	12.50—13.50
Ospa pszenna	12,50—13.50
Groch polny	26.00—29,00
Groch Wiktorja	28.00—33.00
Groch Folgera	26.00—29.00
Wyka	—
Seradela	—
Łubin niebieski	23.00—65,00
Łubin żółty	28.00—32,00
Peluszka	—
Słoma żytnia prasowana	2.40—2,00
Siano luźne	7,00—7,45
Siano prasowane	7,80—8,40

Warszawskie notowania walutowe z dnia 16. I. 1931 r.

Tranzakcje.

St. Ziedn.	8,92—
Franki franc.	35.01—

Dewizy.

Belgja	124,30—
Holandja	358,90—
Gdańsk	173.15—
Londyn	43,31—
Nowy Jork czeki	8.915—
Nowy Jork Kabel	8,924—
Paryż	34.97—
Praga	26.41—
Szwajcarja	172.76—
Sztokholm	238.90—
Wiedeń	125.45—
Włochy	46.71—
Berlin	212.00—

Gdańska giełda zbożowa z dn. 16 bm.

(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 14; 128 funt. 13,50—13,65 żyto 11,20—11,25; jęczmień browarowy 13,50—14,50; jęczmień pastewny 12—12,50 owies 12,50—13,75; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 8,50, otręby pszenne 10,—10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

✝

45

W środę dnia 14 stycznia zmarł z ręki zbrodniczej ś. p.

BOLESŁAW STYRBICKI

członek Rady Delegatów, członek zarządu filji Gminy Polskiej we Wrzeszczu.

Niech spoczywa w spokoju!

Zarząd Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w dniu 19. 1. 31. Rano o godzinie 9-ej żałobna msza św. O godzinie 2-ej wyruszy kondukt żałobny z kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu na cmentarz w Brentowie.

✝

W środę, dnia 14 stycznia zmarł z ręki zbrodniarza, wrogiego polskości ś. p.

BOLESŁAW STYRBICKI

ukochany druh nasz i członek Związku Pracowników Kolejowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku.

Niech spoczywa w spokoju!

Cześć druhowi naszemu, który legnął na posterunku służbowym w obronie sprawy polskiej w Gdańsku.

Związek Pracowników Kolejowych, Zjednoczenie Zawodowe Polskie

K. Sojecki, prezes. J. Mokwiński, wiceprezes. A. Perszon, zast. sekretarza.

46

KONCERN ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ

„VESTA"
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń r. 1873

Poznańsko-Warszawskie T-wo Ubezpieczeń
S-ka Akc. — r. 1919

„VESTA"
T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradobicia — r. 1920

W POZNANIU.

Największy koncern prywatnych zakładów ubezpieczeń w Polsce, prowadzący wszystkie najpowszechniejsze działy ubezpieczeń. Łączny roczny zbiór składek około 25 miljonów złotych. Kapitały i rezerwy na dzień 1 stycznia 1930 około 16 miljonów złotych. Koncern posiada 23 kamienic w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i innych miastach Polski.

Wszystkie trzy do koncernu należące Towarzystwa są oparte wyłącznie o kapitał polski, posiadają umowy reasekuracyjne z największemi zakładami zagranicznemi i mają odrębne Zarządy, Rady Nadzorcze i są odrębnemi osobami prawnemi.

Siedziba Zarządu skoncernowanych Towarzystw: Poznań, św. Marcin 61

Oddziały w Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wilnie.

6144 **Reprezentacja w Gdańsku.** **Agentury i Reprezentac e we wszystkich większych miastach Polski.**

---

†

Zmarłemu z ręki zbrodniczej na posterunku służbowym

ś. p.

Bolesławowi Styrbickiemu

zachowamy serdeczną pamięć i cześć na zawsze.

Niech spoczywa w spokoju!

Pracownicy Oddziału Drogowego i Oddziału Ruchu D. O. K. P. Gdańsk.

---

†

Ofiarze zbrodniczego i brutalnego napadu wrogiego, kochanemu Druhowi i Koledze naszemu

ś. p.

Bolesławowi Styrbickiemu

w dowód wiecznej czci i pamięci

Spokój Jego duszy!

Sekcja Urzędników i kandydatów kolej. Z. Z. P. Gdańsk.

Wzywamy wszystkich druhów, aby wzięli udział w uroczystym pogrzebie.

Za złożone nam dowody współczucie i za oddanie ostatniej przysługi mej ukochanej żonie i mamusi

śp. Wiktorji z Buszczyńskich Brzeskiej

składamy Przewielebnemu Duchowieństwu Tow. Kupców Chrześcijańskich, wszystkim Znajomym i Przyjaciółom serdeczne **Bóg zapłać**

Toruń, dn. 16. I. 1931 r. Mąż z córeczką

Ruszta

do lokomobil
dla piekarzy
i wszystkie inne
wykonuje tanio 6086

F. Kujawski
Fabryka maszyn
i odlewnia żelaza
Toruń.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 19 stycznia o 10,30 u sped. Sadeckiego: bilijarkę, stół; o 11 w Pogórzu. Zbiórka licytantów przy Puławskiego 18: szafę ogniotrwałą, maszynę do szycia, biurko, kanapę, 18 łyżek, urządzenie rozlewni piwa i lemoniady, zdemontowany autobus „Chewrolet", imadło, korkownice, łańcuchy, opony, dętki, bufet, cztechry, esencje do lemoniady, aparat do płukania, skrzynie, butelki i inne przedmioty. 6156

Bartkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 17. I. 31 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Zieleniu u p. Jana Pruszaka najwięcej dającemu za gotówkę: fortepian, około 40 fur grochu i 20 fur mieszanki. 6142

Rogowski, komornik sądowy, Kowalewo, Pom.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1931 o godzinie 12 sprzedawać będę w Lulkowie pow. Toruń najwięcej dającemu za gotówkę: 2 konie, stadnika, 4 jałowice, kadź do wody, powózkę, siewnik, 2 wozy kastowe i 3 cielaki, zbiórka licytantów przy oberży. 6154

Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 17. I. 31 r. o godz. 12 sprzedawać będę w Chełmoncu najwięcej dającemu za gotówkę: 1 umywalkę i mundur Bractwa Strzeleckiego. Zbiórka licytantów przy oberży p. Borowskiego. 6141

Rogowski, komornik sądowy, Kowalewo, Pom.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toporzysku przy granicy z obrębem M. Zławieś rola, łąka i pastwisko o powierzchni 21 ha 13 a. i czystym dochodzie 76,44 talarów, wraz z domem mieszkalnym, chlewem i stodołą o rocznej wartości użytkowej 180 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toporzysko karta 24 i 16 na imię Fryderyk Pettelkau żyjący z żoną Anną ur. Schmidt w ogólnej wspólności majątkowej zostanie dnia 11 marca 1931 r., o godz. 11 przed południ. wystawioną na przetarg przymusowy w niżej oznaczonym Sądzie w drodze egzekucji pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 listopada 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 6161

Toruń, dnia 10 grudnia 1930 r.
5 K. 53/30.
3 Sąd Grodzki.

Uchwała. W sprawie odroczenia wypłat budowniczego Franciszka Schneidera w Toruniu ul. Grudziądzka nr. 69 udziela się dłużnikowi dalszego ostatecznego odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy t. j. do dnia 19 kwietnia 1931 r. włącznie. 6159

Toruń, dnia 9 stycznia 1931 r.
5 N. 19/30.
20 Sąd Grodzki.

Edykt.

W sprawie Marji Kantschewskiej (Kańczewskiej), z domu Bastubke — w Zoppot (W. M. Gdańsk) powódki — zastąpionej przez adwokata Dr. Wiśniewskiego i Bieszka w Toruniu przeciwko robotnikowi Lorenzowi Kantschewskiemu (Kańczewskiemu), ostatnio w Wybczu pow. Toruń, obecnie nieznanemu z miejsca pobytu, pozwanemu — wniosła powódka dnia 9 sierpnia 1919 skargę z wnioskiem o wyznaczenie terminu do ustnej rozprawy i zawyrokowanie:

Małżeństwo stron uznaje się za rozwiązane z winy pozwanego.

Skarga ta została doręczona pozwanemu dnia 15 sierpnia 1919, gdyż w tym czasie jego miejsce pobytu było jeszcze znane.

Spór od początku roku 1920 spoczywał. Obecnie powódka spór podjęła na nowo wnosząc, pozew z dnia 4 grudnia 1930 r. Na skutek tego wyznaczono termin do ustnej rozprawy **na dzień 13-go kwietnia 1931 o godzinie 10-tej** przed I. 4. Wydziałem Cywilnym tut. Sądu Okręgowego — sala Nr. 19, na który to powódka pozywa pozwanego z wezwaniem, by tenże obrał sobie do zastępstwa adwokata dopuszczonego do wykonywania swego zawodu przed Sądami Ziem Zachodnich.

Niniejszy wyciąg ogłasza się celem publicznego doręczenia. Czasokres wezwania zakreśla się na 3 tygodnie. 6160

Toruń, dnia 15 grudnia 1930 r.

I. 4. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego.

3. R. 87/19.

Uchwała. W sprawie upadłości nad majątkiem Spk. z ogr. por. W. Januszewski i Ska zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień 29. I. 1931 r. godz. 11 w tut. Sądzie, pokój nr. 7 z następującym porządkiem obrad: 1) dodatkowe zbadanie zgłoszonych wierzytelności, 2) sprawozdanie zarządcy masy, 3) wolne wnioski. 6158

Toruń, dnia 4 grudnia 1930 r.
5 N. 26/30.

Sąd Grodzki.

Mecz hokeju na lodzie

w niedzielę, dnia 18 stycznia 1931 r. o godz. 11.30

Gedania — D. H. C. I.

Ślizgawka przy Hali Sportowej
O godz. 10 43

Eislaufgesellschaft — D. H. C. rezerwą

PRZETARG.

Magistrat miasta Grudziądza ogłasza niniejszem publiczny przetarg na zwózkę materjałów opałowych dla Zakładów miejskich: „Gazowni i Elektrowni".

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na zwózkę materjałów opałowych" należy złożyć dla każdego Zakładu oddzielnie w biurze odnośnego zakładu do dnia 10 lutego r b. godz. 12-tej.

Wzory ofert można otrzymać w poszczególnych Zakładach; również można tamże przejrzeć szczegółowe warunki.

Magistrat zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, podział zwózki pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 15 stycznia 1931 r.

Magistrat.

(—) A. Rucińkiewicz, radca m i dec. Gazowni. (—) **Br. Murawski,** radca m. i dec. Elektrowni.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19 stycznia 1931 o godzinie 11 sprzedawać będę w Toruniu przy Starym Rynku 29 najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość sukien jedwabnych.

Piechowiak, komornik sądowy. 6155

Uchwała. W sprawie odroczenia wypłat F-y G. Dąbrowskiego, Toruń, Szeroka 25 przedłuża się ostatecznie zgodnie z przepisem art. 12 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 6 marca 1928 dłużnikowi termin odroczenia wypłat o dalsze trzy miesiące tj. do dnia 24 kwietnia 1931 r. 6153

Toruń, dnia 12 stycznia 1931 r.
5 N. 25/30.
26 Sąd Grodzki.

PETOW Polskie Tow. Węglowe z o. p.
Bydgoszcz, ul. Krasińskiego 14 part. Tel. 321, 304 dostarcza wagonowo

WĘGIEL i KOKS

Górnośląski I-szej jakości dla przemysłu, rolnictwa i opału domowego z repr. Polskich Kopalń Skarb.

KROL, BIELSZOWICE i KNUROW

Spis zapowiedzi Nr. 16. E.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Władysław Mańczak marynarz, zamieszkały w Gdyni Kapitanat Portu syn Jana Mańczaka leśnego i jego żony Józefy Mańczakowej z domu Zawadzkiej zmarłych ostatnio zamieszkałych w Będlewie powiat Poznań Zachód. 2. niezamężna Pelagja Kukulówna pokojowa zamieszkała w Gdańsku Konradeweg 1: 1. córka Mateusza Kukula zagrodnika i jego żony Matyldy Kukulowej z domu Wiśniewskiej zmarłych ostatnio zamieszkałych w Jaźwiskach pow. gniewski chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w Gazecie Gdańsku w Gdańsku

Gdynia, dnia 15 stycznia 31 r.
Urzędnik stanu Cywilnego
REINHARD 44

---

3 pokojowe

mieszkanie z modnemi meblami (gabinet męski, jadalnia, sypialnia i kuchnia) prawie jak nowe, do sprzedania. Oferty do filji „Dnia Pomorskiego" Grudziądz, Starynkowa 5.

Houte Mode et Houte Couture

Rayt Berger

GDAŃSK, Paradiesgasse 11.

Najwytworniejsza Polska pracownia kapeluszy i sukien w Gdańsku szyje kostjumy maskaradowe, suknie balowe i wieczorowe od 10,— guldenów. Poleca również ostatnie nowości w kapeluszach i galanterji balowej. Dla Szan. Pań urzędniczek specjalna zniżka. 6136

Wieczorek familijny

przy **muzyce** Świeżo zainstalowane **Radjo Patefon** Restauracja **Wyszynk I.** 6170

Każda elegancka Pani ubiera się tylko w Salonie mód

„Kresowjanka"

Wykonuje suknie, kostjumy i okrycia damskie. Żurnale paryskie. Strussowa Jęczmienna 16. I piętro 6172

W Zakopanem

Skład z towarami, urządzeniem dobrze zaprowadzony do objęcia. Wiadomość **Czubik,** Bydgoszcz, Słowackiego 1 6173

Dwa domy

dochodowe ca 500 zł. miesięcznie na Bydgoskim Przedmieściu sprzedam lub zamienię na gospodarstwo. Oferty do „Dnia Pomorskiego pod l. 6152.

Szkoła tańców

tancerki Werny

wyucza tańczyć Żeglarska 10, I ptr.

Ostrzeżenie

Ostrzegam wszystkich tych którzy rozsiewaniem nieprawdziwych pogłosek szkodzą mnie i mojemu przedsiębiorstwu. Winnych będę pociągał do odpowiedzialności sądowej. Julian Michałowski Hurt. piwa Fabryka Wód Min.



Dobrych szoferów

zawodowych oraz (amatorów) Pań i Panów szkolą — kursy samochodowe —

Z. Kochańskiego

w Bydgoszczy

ul. 3-go Maja 14 a

— Żądajcie prospektów.—

Poszukuję

kwalifikowanego
nadszwajcara
z własnymi pomocnikami od 1. 4. 31 r. oraz
ogrodnika-pszczelarza
z Kongresówki, żonatego z małą rodziną. Zgłoszenia do majętności Przeczno poczta Lubianka pow. Toruń 6100

Ubikacje

biurowe duże jasne na wysokim parterze w centrum Torunia stosowne na biura dla urzędów państw. wojskowych, dla handlu, dla banku, p. adwokatów itd. Również stosowne dla hurtowej i detalicznej sprzedaży każdej branży od zaraz lub później do wynajęcia. L. Szymański Toruń, Żeglarska 3. 6127

Potrzebne

2 siły pomocnicze na okres kilku tygodni do przepisywania akt. Wynagrodzenie dzienne według umowy. Wymagane czytelne pismo. Zgłoszenie osobiste w Pomorskiej Izbie Rolniczej pokój 15. 6108

Kucharka

samodzielna poszukuje posady do kasyna lub do dzieci z szyciem od 1. II. 31 roku. Adres wskaże Dzień Pomorski. 6084

Remont maszyn

rzeźnickich
piekarskich
cukierniczych
drukarskich 6085
parowych
mleczarskich
motorów spalinowych

wykonuje sumiennie i tanio

F. Kujawski

Fabryka maszyn—odlewnia żelaza Toruń telefon 1485

Spis zapow. Nr. 4.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kołodziej Leon Sadecki, stanu wolnego zamieszkały w Ernestowie powiat świecki syn zmarłego w Gawroncu kołodzieja Leona Sadeckiego i żony tegoż Joanny z domu Stentzel zamieszkałej w Ernestowie powiat świecki 2. Wanda Brzozowska, bez zawodu, stanu wolnego zamieszkała w Świeciu ulica Polna 11 córka rolnika Fabiana Brzozowskiego i tegoż żony Agnieszki z domu Wojdanowskiej zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych miejscowość nieznana chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Świeciu, Ernestowie i Gazecie Gdańskiej.

Świecie, dnia 15 stycznia 1931 r.

Urzędnik stanu cywilnego w z. Klein 6143

Spis zapow. Nr. 12.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Bolesław Bojanowski robotnik zamieszkały w Gdyni przy Alejach Wolności barak Kopickiego syn Juljusza Bojanowskiego rolnika i jego żony Anastazji Bojanowskiej z domu Koschałka, zmarłych ostatnio zamieszkałych w Pałubicach powiat Kartuzy 2. niezamężna Anna Mischke robotnica zamieszkała w Gdańsku Burgstrasse I. 8a córka Augusta Mischkego rolnika i jego żony Matyldy z domu Koschałka, zmarłych ostatnio zamieszkałych w Puzdrowie powiat Kartuski chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.

Gdynia, dnia 14 stycznia 1931 r.

Urzędnik stanu cywilnego Reinhardt. 6147

Zecer maszynowy

z długoletnią praktyką biegły w języku polskim i niemieckim poszukuje posady Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 883. 6164

Kucharka

sumienna znająca kuchnie warszawską potrzebna od zaraz wzgl. od 1 lutego br. reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia przyjmuje Kwatermistrz 8-go Szpitala Okręgowego ul. Jęczmienna 2 6149

ŚWIATOWID

Dziś i dni następne!

Wielkie, monumentalne i dramatyczne arcydzieło filmowe

„TRUJĄCY KWIAT“

W rolach głównych: **Lili Damita** słynna z filmu „BIAŁE CIENIE“, **Raquel Torres i Don Alvarado.**

Ponadto: doborowy nadprogram.

DŹWIĘKOWE — KINO — PALACE

Dziś i dni następne!

Arcyfilm dźwiękowo-śpiewny o pięknych melodjach i pieśniach

„Romans nad Rio-Grande“

wzruszający dramat wielkiej miłości i poświęcenia.

W rolach głównych olśniewają grą i śpiewem: **Mona Maris, Warner Baxter, Mary Duncan i Antonio Moreno.**

Ponadto nadprogram w 2-ch aktach.

Uwaga: Ceny miejsc zniżone do normal

Ogłoszenie

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Wywłaszczeniowej w Gdyni.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — Zbiór ust. pr. str. 221 — podaję do publicznej, wiadomości, że dnia 26 stycznia 1931 r. o g. 9.30 i ewtl. w dniach następnych **zbierze się w Gdyni w Magistracie** — w sali posiedzeń Rady Miejskiej — Komisji dla ustalenia odszkodowania za grunty, podlegające wywłaszczeniu pod budowę ulic w m. Gdyni z mocy art. 43 i 171 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli — Dz. U, R. P. Nr. 23. poz. 202 — w łączności z art. 5. Rozporządzenia Prezydenta z dnia 1 czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni — Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 452.

W zebraniu mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani tak osobiście, jak też przez upełnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron interesowanych odszkodowanie za podlegające wywłaszczeniu grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.

Toruń, dnia 8 stycznia 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Wojew. Pom.

88. F. IV12. (—) Łuczak, 6087

Ogłoszenie.

Siano nadnoteckie

zdrowe, około 50 wagonów, oraz **groch** jadalny wagonowo ma do sprzedania

Państwowy Bank Rolny,

Oddział w Poznaniu, ul. Ratajczaka 14. 6145

PREMJA! PREMJA!

DLA NASZYCH ABONENTÓW

Prawie 60% zniżki!

Niżej podane **KSIĄŻKI** mogą otrzymać nasi abonenci po przedstawieniu kwitu z opłaconej prenumeraty w Administracji „Dnia Pomorskiego“ ul. Szeroka 11.

AUTOR	Tytuł dzieła	Cena księgarska	Cena dla Abonenta
Peter Nansen	„Niebezpieczna Miłość“	2.90	1.75
A. Corthis	Tylko dla mnie	2.90	1.75
Looth Tarkington	Plutokrata II tomy	13.—	6.—
H. Kosznicki	Pod skrzydłami d'Annunzia	6.—	2.75
G. Łubieński	Błędne koło	7.—	3.50
Hey de Maupassant	Jej serce	5.—	2.50
Surman Melville	Bestja morska	6.50	3.—
R. S. Van Dine	Martwy krzyk	2.90	1.75
B. H. Benson	Tchórz	2.90	1.75
Jan Karczewski	Bakcyl	7.—	3.50
Scherwood Anderson	Zły śmiech	7.—	3.50
Oewre Richter Frisch	Szmaragd inkasów	2.90	1.75
Sintair i Steeman	Trzynaste uderzenie północy	2.90	1.75
L. Wolf	Tajemnica stajni wyścigowej	2.90	1.75
Robert Hugh Benson	Czarownicy	7.—	3.50
Julja Komorowski	Biedne dusze	6.—	2.75
W. Niezabitowska	Skarb Aarona	7.—	3.50
N. Hawthorne	Szkarłatna litera	5.—	2.50
O. Henry	Rewolucja i miłość	6.50	3.—
J. Vandercook	Czarny majestat	2.90	1.75
S. Williams	Złote węże	2.90	1.75
C. W. Sanders	Czarny gość	2.90	1.75
Lucjano Zuccoli	Dziedzictwo krwi	6.50	3.—
Blasco Ibanez	W krainie sztuki	7.—	3.50
Eljaszberg	Rabin i kokota	6.50	3.—
Chambers	Don Kojot	2.90	1,75
W. A. Frost	Tajemnicze klejnoty	2.90	1.75
Emilja Brontè	Szatańska miłość	2.90	1.75
Bruno Winawer	Cichy alarm	3.—	1.—

Zamiejscowym abonentom wysyła się z doliczeniem kosztów przesyłki.

3496

LICYTACJA.

W dniu 29 stycznia 1931 r. o godz. 10 rano w magazynie kolejowo-celnym na dworcu Toruń-Przedmieście sprzedawane będą najwięcej dającemu za gotówkę przedmioty następujące:

29,8 Kg. gałka muszkatowa, 5 Kg. guma arabska, 607 Kg. walce młyńskie, 1 (jeden) rower używany, 29 Kg. lekarstwo gotowe, 12 Kg. wyroby ze szkła, 6 Kg. płótno lniane, 500 Kg. węglan wapnia, 269 Kg. herbata, 266 Kg. wino, 200 Kg. wyroby z kamienia, 1,2 Kg. wyroby z miedzi, 1,2 Kg. wyroby ze szkła, 26,3 Kg. części maszyn. Pozatem 11 paczek z darami amerykańskiemi oraz drobne przedmioty z konfiskat.

Towary zakazane do przewozu sprzedaje się pod warunkiem wywiezienia tychże z powrotem zagranicę.

W razie niesprzedania licytacja następna odbędzie się 12. 2. 1931 r. bez osobnego zawiadomienia. Bliższych informacyj udziela:

F. Cybulski,

6097 **Kierownik Urzędu.**

Urząd Celny Dworzec Przedmieście.

Ordynuję

obecnie przy ulicy Langgasse nr. 1 (obok Langgasser Tor) codziennie od 11-1 i od 4-6 oprócz soboty po południu. 6146

Dr. med. Kurt Werwath

Lekarz-specjalista dla chirurgji i urologji (choroby nerek i pęcherza) Telefon 25615 (prywatnie 25616) :—: Lekarz kas kupieckich i urzędu użyteczności publicznej — Klinika prywatna przy ulicy Sandgrube 23 KLINIKA DR. HEPNERA.



Kandydatów na szoferów

przyjmuje każdego czasu na najdogodniejszych warunkach i przy najkrótszym czasie nauki

Szkoła Szoferów Grudziądz Franc. Lipińskiego.

Mickiewicza 19. - telef. 494 i 94 3918 (naprzeciw Gazowni).

1000-ce szoferów otrzymało posady po ukończeniu kursu na kierowców samochodowych. - - -

Drzewo

opałowe sosnowe każdej jakości po cenach bezkonkurencyjnych wagonowo dostarcza odwrotnie największa Hurtownia Drzewa Opałowego Władysław Krymski Solec Kujawski tel. 18. Sprzedaż jedynie wagonowa 5757

MEBLE

wszelkiego rodzaju korzystnie na raty oddaje **B. Serocka,** Toruń ul. św. Ducha 12. 3697

Spółdzielnia

Dyonu Pomiarów Artylerj Podgórz (koszary) poszuku je zaraz **ekspedjentki** sklepowej. Kaucja wymagana, wynagrodzenie według umowy. 6101

Plisowanie

Mereżki, okrętka, dziurki maszynowe, odparzanie, wytłaczanie palt pluszowych, hafty kurbelowskie

S. Białowąs, Toruń, Sukiennicza 8. 169

Szkoła Zawodowa

od r. 1898.

Kurs handlowy, stenografji, maszyn biurowych, nowoczesnej księgowości rolniczej, przemysłowej, rękodzielniczej, współdzielczej i komunalnej i t. p. Czesne dla wojsk. tylko zł. 20.—, dla dojeżdżających zł. 25.— miesięcznie. 1540

Dyrekcja Toruń, Żeglarska nr. 25, II p., telefon 897.

„Zakopane“

pensjonat **„HALKA“** Zamojskiego poleca pokoje jasne, słoneczne. Smaczne obfite utrzymanie, cena Zł. 12.—. 6040

Meble

Najtańsze źródło zakupu kompletnych urządzeń mieszkaniowych i biurowych z własnych warsztatów.

Ign. Grajnert

Bydgoszcz, Dworcowa 8 Tel. 1921 3836

Dom

2—4 mieszkaniowy z dużym ogrodem lub paroma morgami gruntu położony na przedmieściu Torunia kupię za gotówkę. Zgłoszenia z podaniem dokładnego opisu i ceny kierować do Adm. Dnia Pomorskiego pod „Gotówka“, 6090

Dzierżawa

fryzjerni jest do objęcia z dniem 1 lutego b. r. w Spółdzielni Szkoły Podofic. Zaw. Art. koszary Gen. Bema Toruń—Mokre 6118

Pierwszorzędna

pracownia wykonuje kostjumy — suknie balowe, płaszcze i futra

A. Elmowa

mistrzyni

Jednocześnie jaknajuprzejmiej zawiadamiam Szanowną swą Klientelę, że pracownię przeniosłam na ulicę Prostą 25 I piętro. 6046

Kursy języka francuskiego

(„Cours Lafontaine“) początki, gramatyka, konwersacja pod kierownictwem rodowitej francuski-Paryżanki p. G. Kwiatkowskiej: Zapisy w Gimnazjum żeńskiem, ul. Wielkie Garbary, od godz. 18 do 19-tej codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt. 5978

Przed balem

wyucza w jednej lekcji dwóch tańców. Studjum tańców. Mickiewicza 108 I. 6157

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i ogrodem na Bydg.—Przedm. oddam, kto zapłaci za 4 lata wprzód czynsz w kwocie 3360 zł. z prawem dalszego odstępu. Oferty pod nr. 5949 do „Dnia Pom.“

Krawcowa

przyjmuje pracę w dom i szyje poza domem. Wykonuje pracę szybko, tanio i akuratnie. Klonowicza 43, I i 1/2 ptr. 5961

Do egzaminów

gimnazjalnych i seminarjum przygotowuję gwarantująco Mickiewicza 109 I. lewo. 6103

Korepetycji

lekcji różnego typu udziela doświadczony nauczyciel. Na życzenie przybywa także do domu. Toruń, Mickiewicza 109, I. lewo. 6016

3—5 pokojowego

mieszkania komfortowego z wszystkiemi wygodami na Bydgoskiem Przedmieściu poszukuję. Oferty do Dnia Pomorskiego L. 6126

Gabinet Kosmetyczny

„MIMOZA“

długoletnia praktyka w kraju i zagranicą **odmładza** usuwa **zmarszczki,** pryszcze, wągry, pot i t. d. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Piekary 43. I. ptr. (okok bramy bydgoskiej). 4224

Panienka

z dobrego domu, z praktyką jako wychowawczyni z dobremi świadectwami poszukuje posady do dzieci ewentualnie jako ekspedjentka. Adres wskaże Dzień Pomorski Toruń, Szeroka 11 6122

Przybłąkał

się pies — wilk. Zgłoszenie do „Dnia“ 6051

Repertuar Teatru Toruńskiego

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 20-tej **Wielka Parada** z wyst. gość. S. Rutkowskiej. Rewja w 24 obrazach 2 częściach ceny 35 proc. zniżone

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 16-tej **Karnawałowe Szaleństwo** Rewja w 24 obrazach (2 częściach). ceny zniżone

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 20-tej **„Miłość bez grosza“** Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.

W poniedziałek dnia 19 bm. teatr nieczynny

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Pomorskiego“** na miesiąc **luty** 1931 r. i proszę należność **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 3.39 — tytułem prenumeraty **„Dnia Pomorskiego“** miesiąc **luty** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Bydgoskiego“** na miesiąc **luty** 1931 r. i proszę należność **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **3.39** — tytułem prenumeraty **„Dnia Bydgoskiego“** na miesiąc **luty** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

Telegramy

Z ostatniej chwili

Sejm uchwalił pożyczkę zapałczaną

Warszawa, 17. 1. (PAT). Piąte posiedzenie **Sejmu** otworzył p. marszałek Sejmu o godz. **16,50.** Przed przystąpieniem Izby do obrad, **ślubowanie** poselskie złożyli posłowie **Szulik Brodecki.** P. marszałek oznajmił, że poseł Roman Abraham zrzekł się mandatu, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Poseł Gliński (BBWR). przedstawiając sprawozdanie komisji o **projekcie ustawy o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej,** oświadczył, iż w dniu **17 listopada** 1930 r. p. minister skarbu podpisał **nową umowę,** której termin zostaje przedłużony **do 1965 r.,** co było związane z uzyskaniem **pożyczki.** Umowa rozciąga się także i **na inne półfabrykaty.** Monopolem objęte są również i **zapalniczki** i ich części zamienne. Postanowienie to zmierza do ograniczenia używania zapalniczek. Umowa zwalnia spółki od obowiązku eksportu. Cena zapałek podniesiona zostaje **o 3** grosze na pudełku, co stanowi tę różnicę, jaka jest potrzebna na **całkowite uzyskanie pożyczki w wysokości 32.400.000 dolarów,** tj. na **spłatę kapitału** i **odsetek.** Z tej ceny zapałek **73 proc. idzie na rzecz skarbu,** a reszta na **rzecz spółek.**

Pożyczka ta jest najtańszą ze wszystkich poprzednich. Dodatnią stroną tej pożyczki **jest fakt, iż można ją było uzyskać bez ogłaszania publicznej subskrypcji.** Dochód z monopolu zapałczanego, który dotychczas stanowił zastaw dla starej pożyczki, **pozostaje nim także dla nowej.** Wobec złej konjunktury gospodarczej na całym świecie, a także i u nas i odpływu waluty z kraju, dodatnio wpłynie zasilenie skarbu państwa z tej pożyczki na rozwój życia gospodarczego.

Po przemówieniu posłów Langera (Kl. Chł.) Stahla (Kl. Nar.), Faustyniaka (NPR)., Potońskiego (Kl. Ukr.) i in. zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski, który odpierając zarzuty, wysuwane podczas dyskusji, oświadczył w końcu, iż bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za tę umowę w tem przekonaniu, że jest ona znacznie lepszą od poprzednich. Kończąc, mówca oświadczył, że jeśli mogliśmy **na drugi dzień po wyborach podpisać tę umowę,** to nie jest to zasługą ani ministra, ani nawet zasługą rządu, **lecz wyborcy, który przełożył spokój nad demagogję, rację stanu nad waśnie partyjne.** W głosowaniu **Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt** ustawy o monopolu zapałczanym. Również przyjęto w drugiem czytaniu **projekt ustawy** o pożyczce. Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji szereg projektów ustaw m. in. ustawy, zmieniającej rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o **monopolu spirytusowym.** Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie p. marszałek wyznaczył **na g. 22,30.**

Punktualnie o godz. 22,30 p. marszałek otwarł nowe szóste kolejne posiedzenie Sejmu, oświadczając, iż na porządku dziennym znajduje się **trzecie czytanie projektu ustawy o monopolu zapałczanym i o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej.**

Sprawozdawca poseł **Gliński** (BBWR) prosił o przyjęcie projektu bez zmian w brzmieniu, **uchwalonem w drugiem czytaniu.** W głosowaniu Izba przyjęła w trzeciem czytaniu **oba projekty ustaw bez mian.**

Zamykając posiedzenie, p. marszałek oświadczył, iż o nowym terminie posiedzenia posłowie zostaną zawiadomieni. Termin ten zależny jest od toku prac w komisjach.

(Z) **Warszawa, 17. 1.** (tel. wł.). Kierownik Ministerstwa Skarbu wniósł do Sejmu **projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego** na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. oraz **projekty ustaw o dodatkowych kredytach** za 1927, 1928 i 1929. Sprawy dodatkowych kredytów łączą się ze sprawą tych wszystkich kredytów, o które swego czasu powstała kwestja **przed Trybunałem Stanu.** Sprawy te zostaną niewątpliwie załatwione.

Ostry atak opozycji na ministra Michałowskiego

w komisji budżetowej przy debatach nad budżetem min. sprawiedliwości

(z) Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej obfitowało w cały szereg momentów, które z jednej strony ilustrowały napięcie, jakie wytworzyło się z powodu sprawy brzeskiej, z drugiej zaś strony **stanowisko rządu w tej sprawie.** Minister sprawiedliwości stanął na stanowisku **nieporuszania sprawy brzeskiej przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości,** natomiast zapowiedział omówienie tej sprawy na komisji prawniczej. Cała opozycja była innego zdania. Między ministrem a poszczególnymi członkami komisji budżetowej ze strony opozycji doszło do **bardzo silnej kontrawersji,** w której posłowie dawali wyraz swym zapatrywaniom. Między członkami opozycji a członkami klubu B. B. doszło do bardzo ostrego starcia słownego. Wśród wielkiej wrzawy opozycja demonstracyjnie opuściła salę obrad.

Warszawa 17. 1. (PAT). Komisja budżetowa Sejmu pod przewodnictwem posła Byrki przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu i w obecności p. ministra sprawiedliwości *Michałowskiego,* podsekretarza stanu *Świątkowskiego* oraz wyższych urzędników ministerstwa do preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedl. na rok 1931-32.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos referent poseł *Zaidler* (BBWR). Przechodząc do omówienia prac Ministerstwa w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, mówca zaznaczył — że powiększenie etatów jednak w obecnych warunkach budżetowych jest niewykonalne. Referent zaznacza, że wobec wygaśnięcia mocy art. 284 ustawy organizacyjnej, obowiązuje w pełni sędziowska *niezależność i nieusuwalność odnośnie do wszystkich kategoryj sędziów.*

W końcu referent omówił szczegółowo preliminarz budżetowy Ministerstwa, wskazując że wydatki rzeczowe w bieżącym okresie niezwykle ograniczono i proponuje w porozumieniu z rządem szereg redukcji w przedstawionym preliminarzu na ogólną sumę 1.500.000 złotych.

W dyskusji poseł Wyrzykowski składał oświadczenie w imieniu klubów poselskich i senackich chłopskich m. in. że klub wypowiada się przeciw przyjęciu budżetu Ministerstwa sprawiedl..

Poseł Niedziałkowski przyłącza się do oświadczenia, złożonego przez posła Wyrzykowskiego. W dalszym ciągu swoich wywodów mówca atakuje p. ministra Michałowskiego. W zakończeniu mówca zobrazował w jaskrawych barwach traktowanie więźniów brzeskich. Po tych przemówieniach zabrał głos p. min. sprawiedliwości Michałowski, oświadczając co następuje:

Wysoka Komisjo! Przybyłem tu, aby wraz z panami omówić przedstawiony Sejmowi budżet w atmosferze spokoju i nie zamąconej żadnymi momentami, wnoszącymi do debaty rzeczowej roznamiętniających momentów. — W sprawach tu poruszonych zostały zgłoszone w Sejmie trzy wnioski i jedna interpelacja. — Będą one przedmiotem rozważań we właściwych komisjach i we właściwym czasie. Wysuwanie spraw tych przy debatach rzeczowych zaciemnić może perspektywę przy ocenie cyfr i faktów, dotyczących budżetu Ministerstwa Sprawiedl., a cyfry i fakty w obecnem ciężkiem położeniu gospodarczem wymagają precyzyjnego i najbardziej ich objektywnego ujmowania. Z tych przyczyn oświadczam, *że na żadne wystąpienie polityczne,* jak również ataki osobiste w czasie rozprawy nad budżetem odpowiadać nie zamierzam. Tej samej wytycznej trzymać się będą przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przemówienie p. ministra wywołało wrzawę na lewicy, w czasie której posłowie opozycyjni opuścili salę obrad. Posłowie Klubu Narod. wogóle w obradach dzisiejszych komisji budżetowej udziału nie wzięli.

Poseł Piłsudski przyznaje że sprawa Brześcia ma swe postępowanie w innych komisjach Dalej poseł Piłsudski zarzuca posłowi Niedziałkowskiemu *niepoważny sposób formułowania zarzutów,* a następnie występuje jako sądownik zdecydowanie przeciwko oskarżeniom, rzucanym przez posła Niedziałkowskiego na sądownictwo. Nigdzie niema artykułu mówił poseł Piłsudski — ani też nie można wyinterpretować, ażeby rząd mógł wpływać na decyzję sądu, który posiada autonomję. — Autonomja sądownictwa znajduje się pod dozorem swych władz autonomicznych, które *jedynie mają prawo decyzji o honorze sądownictwa.*

W zakończeniu przemówienia poseł Piłsudski przeszedł do omówienia preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedl. Na tem zakończono dyskusję. Wniosek referenta o przedłożeniach redukujących wydatki uzasadnioną kwotę półtora milj. zł. przyjęto. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Nowe skrzydło Domu Akademickiego w Oleandrach w Krakowie



Ks. biskup Rospond dokonał poświęcenia nowego skrzydła Domu Akademickiego im. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w Oleandrach. Zdjęcie: przemówienie ks. biskupa Rosponda.

Podstępy i obłuda u Niemców na każdym kroku

Katowice, 17. 1. (PAT). Związek Obrony Kresów Zach. komunikuje: Wychodzące w Bytomiu **„Ostdeutsche Morgenpost"** próbuje znaleźć grunt **na naszym Śląsku.** W województwie śląskiem udaje to pismo **lojalność i poprawność,** wydanie jednak przeznaczone dla Polski **różni się znacznie** od wydania, przeznaczonego na Śląsk Opolski. To ostatnie wydanie utrzymane jest **w duchu wybitnie polakożerczym i szerzy nienawiść do polskości.** Tak np. w numerze sylwestrowym zamieściło to pismo **ohydny atak na Polaków** za budowę sali dla młodzieży w Strzelcach. Artykułu tego w **wydaniu polskiem oczywiście nie było.** Wiadomo, że pismo to, które kilkakrotnie straciło u nas debit, odzyskało go przez złożenie zapewnienia lojalności. **Lojalność ta musi** być jednak zapewniona. Inaczej niech to pismo zrezygnuje z rozszerzania się w Polsce.

Nacjonaliści niemieccy bojkotują właścicieli kin

Praga, 17. 1. (PAT.). Niemieckie związki nacjonalistyczne w zgermanizowanej części Czechosłowacji **zagroziły akcją sabotażową** w razie wyświetlania przez tutejsze kina filmu **„Na zachodzie nic nowego"** według powieści Remarque. Ustępując przed terorem właściciele kin niemieckich w Czechosłowacji zdecydowali się pozrywać zawarte już umowy na wydzierżawienie tego filmu.

O rychłe zwołanie konferencji bezpieczeństwa

Wiedeń, 17. 1. (PAT). W piśmie, wystosowanem do komisji europejskiej Ligi Narodów projektuje prezes unji paneuropejskiej **Coudenhove Kalergi** zwołanie konferencji bezpieczeństwa w możliwie rychłym terminie, w każdym razie jeszcze **przed ogólną konferencja rozbrojeniową.**

Zdemaskowanie agitatora komunistycznego

Wilno, 17. 1. (PAT.). We wrześniu ub. roku przekroczył **nielegalnie** granicę z Rosji do Polski niejaki **Jurkiewicz** Władysław. Zapytany o przyczynę ucieczki oświadczył, że w swoim czasie za działalność kontrrewolucyjną skazany został wyrokiem G. P. U. w Jarosławiu **na karę śmierci przez rozstrzelanie,** którą zamieniono mu rzekomo na 10 lat ciężkiego więzienia. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia wykazały obecnie, iż Jurkiewicz Władysław nosi **w rzeczywistości nazwisko Baranowski Kazimierz** i jest stałym mieszkańcem powiatu oszmiańskiego oraz wychowankiem litewskiego seminarjum nauczycielskiego Ritas. Był on karany przez sąd okręgowy za fałszerstwa. W dalszym ciągu ustalono, iż Baranowski **wydelegowany** został **specjalnie przez partję komunistyczną** na **teren województwa wileńskiego dla prowadzenia pracy wywrotowej wśród Litwinów.** W czasie powrotu z podróży zakordonowej, odbytej w celu otrzymania instrukcji, Baranowskiego aresztowano.

Ogłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . 1.— zł — w tekście . . . . 0.60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " 4 " . . . . 50 "
Drobne za słowo 5 fen. tytułowe . . . . 10 "
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanego miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską i . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.80 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczanie [illegible]